Dziś w n-rze: NAJRADOŚNIEJSZE ŚWIĘTA
JAK ZWALCZAĆ KOMUNIZM?

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

10 GR

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI

Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 13-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Rok XX | Wilno, Sobota 11 Kwietnia 1936 roku | Nr. 100

Na Zmartwychwstanie Pańskie

Ponad światem dzisiejszym, niby „wielkim szpitalem" pogrążonym w ciemnościach i chaosie, z którego niema wyjścia i uzdrowienia, rozlega się radosne i tryumfalne „Alleluja", a z miljonów piersi i serc katolickich płynie pieśń wielkanocna: Wesoły nam dziś dzień nastał!... I dzieje się to nie na przekór nędzy i bólom targającym światem, nie na ironję, jeno na otuchę i nadzieję, na pokrzepienie niemocnych, na podźwignięcie upadłych, na ukojenie serc zbolałych. Bo wiara Chrystusowa nie zna beznadziejnego fatalizmu i za największe nieszczęście i grzech poczytuje rozpacz i zwątpienie; poprzez księgi święte i tradycję Kościoła idzie zawsze powiew zdrowego optymizmu, nawet „nadziei przeciw nadziei" (Rzym, 4, 18); chrześcijanin upada i umiera, jeśli tak być musi, z słowami wielkiego cierpiętnika ludzkości Joba „By mię też zabił Pan, w Nim ufać będę" (Job, 13, 15). Rękojmia optymizmu chrześcijańskiego to przedewszystkiem Zmartwychwstanie Chrystusa, tryumf dobra nad złem, życia nad śmiercią i zastrzeżenie tego tryumfu, tego szczęścia dla świata i ludzi, bo „nie jestci Bóg umarłych ale żywych" (Mat. 22, 32) i nie darmo wyrzekł te pełne mocy i siły Bożej słowa „Ufajcie jam zwyciężył świat".

Mylą się tedy ci, co głoszą bankructwo chrześcijaństwa czy bankructwo zupełne kultury, tak ściśle związanej z prawdziwą religją; wirwar dzisiejszy i ogólne zamieszanie nakazują wprawdzie poważne zastanowienie się nad przyczyną katastrofalnego położenia świata ale nie mogą zachwiać wiary ludzkiej w lepszą przyszłość, wiary w zwycięstwo porządku moralnego, którego urzeczywistnienie pozostawiła Opatrzność w rękach ludzi, wypaczających tak często dzieła Boże. Naprawa jednostki rekonstrukcja tego porządku zawsze jest możliwa, byle tylko ludzie zechcieli wykolejony świat wepchnąć napowrót na tory prawa wiecznego.

Dwie elementarne potęgi: religja i życie, obejmujące całego człowieka,, wszystkich ludzi i wszelkie stosunki ludzkie, podlegają t. zw. prawu napięcia, gdyż siły religji i siły życia mają pewne wspólne cechy a równocześnie zawierają pewne przeciwieństwa. Wspólna jest ich przynależność do natury ludzkiej: prawdziwa religja jest też życiem, a prawdziwe życie jest też religją; prawdziwe chrześcijaństwo jest też kulturą a prawdziwa kultura jest też chrześcijaństwem. Jeśli obydwie te potęgi wykazują tendencję do opanowania całego człowieka, to następstwem muszą być wewnętrzne walki i kryzys, znaczące drogę człowieka w stosunku do obydwu pretendentów. Napięcie jest wewnętrzną koniecznością i ostatecznie wolą Bożą ale równocześnie wielkim dobrodziejstwem, bo mobilizuje siły człowieka, wyzwala energję do zdobycia idealnej jedności. Dzieje się tu podobnie jak w świecie fizycznym, którego chaos zdąża do kosmosu. Ciągły ruch, nieustanne tarcia są poniekąd źródłem życiodajnem i motorem postępu.

W rzeczywistości jednakże między religją a życiem istnieje rozdział i to nie od dziś ani wczoraj, a w moralnych organizmach rozdział przeradza się zawsze w nieprzyjaźń, walkę. Oczywiście dzieje się to z wielką szkodą dla życia kulturalnego, skoro to życie usuwa istotną składową część człowieka i najwyższą wartość kulturalną, jaką jest religja. Wyłączenie elementu religijnego z życia kulturalnego stwarza pustkę, którą człowiek wypełnia niezdrową mistyką. Teozofja, antropozofja, okultyzm i spirytyzm powstają na gruzach religji; kultura sama nie może wypełnić człowieka i uszczęśliwić go, stąd też obserwujemy nie przypadkowe, lecz odpowiadające wewnętrznym prawom duszy zjawisko, że z bardzo wysoką, czysto ludzką kulturą łączy się pesymizm. Ludzie nigdy nie byli więcej stroskani, niespokojni, jak w czasach wysokiej ziemskiej kultury nie przepełnionej duchem Bożym. Dziś, gdy postępy w każdej prawie dziedzinie zdają się osiągać szczyty kultury, narodom europejskim wróży się upadek i katastrofę, a radość życia należy do rzadkich objawów w świecie.

Rabindranath Tagore w jednym ze swych odczytów w Tokjo publicznie stwierdził, że Zachód ginie z powodu rozdziału religji i życia a więc z powodu niewiary w potęgę sił duchowych i zabójczego materjalizmu. Europa nie jest chrześcijańską — woła Mahatma Gandhi — wojna stworzyła szatańską cywilizację, w której niema miejsca dla praw moralnych, chciwość i własna korzyść — oto bożyszcze, przed któremi się ugina. Tak, rozdział między religją a życiem sprawił, że kultura europejska, by użyć słów Jeremiasza Proroka „siedzi jako samo miasto pełne ludu a stara się jako wdowa, pani narodów: księżna powiatów stała się hołdowną" (Treny Jerem. 1, 1). Zawrócić tedy z drogi i wprowadzić harmonijną łączność religji i życia — oto zadanie dzisiejszego pokolenia i droga do renesansu ludzkości. Pewne prądy pośród młodzieży, zjawiska literackie, chrześcijańsko - kulturalne związki, zwrot do metafizyki w badaniach filozoficznych sygnalizują odrodzenie chrześcijańskiej kultury, ale przygłusza je wielki — jak dotychczas — potężny jeszcze rozgwar teoretycznego i praktycznego ateizmu, bezwzględnej laicyzacji wszystkich dziedzin prywatnego i publicznego życia.

Jeno że ta potęga bezbożnicza na śmierci buduje, na ziemi i materji opiera swój byt, a my na życiu i o ducha oparci, pod sztandarem „zwycięzcy śmierci i świata" idziemy; tam tedy mimo pozornego szczęście pesymizm i nuda, a u nas radosne „Alleluja", bo jutro do nas należy, bo zmartwychwstaniem „uweselił Pan lud swój" i najsilniejszą dał rękojmię zwycięstwa wielkiej idei, którą głosił, i osobistego szczęście Jego wyznawców i pionierów boskiego królowania na ziemi.

Ks. Dr. Zygmunt Kozubski
Prof. Uniw. Józefa Piłsudskiego.

Liturgja wielkanocna

Największe i najuroczystsze święto całego roku kościelnego, Dzień Zmartwychwstania, rozpoczyna 50-ciodniowy okres zwany czasem wielkanocnym i kończący się uroczystością Zesłania Ducha św. Cały ten czas nacechowany jest szczególnie wielką radością, jakżeby bowiem mogło być inaczej, skoro przez fakt Zmartwychwstania ludzkość uzyskała pewność zwycięstwa nad śmiercią i, uwolniona od potępienia Ofiarą Najświętszą, ujrzała przed sobą zorzę szczęśliwości wiekuistej? Ten nastrój radosny odbija się wyraźnie w liturgji Kościoła, która jest pełna wesela i tryumfu. Ludzkość została odkupiona i oczyszczona z hańbiących ją plam grzechu pierworodnego, Kościół przywdziewa więc w czasie Wielkanocnym białe szaty liturgiczne, symbol czystości; Bóg na stałe zamieszkał z nami, więc przy ołtarzu stoi aż do Wniebowstąpienia paschał, symbol wiecznej obecności Chrystusa, „światła światłości", nową energją, nowem życiem rozkwitły dusze, więc co chwila brzmi dziękczynne Alleluja—wysławiajcie Pana.

Dziś liturgję wielkanocną rozpoczyna właściwie Msza św. w Wielką Sobotę, gdy poraz pierwszy rozbrzmiewa Alleluja i Ewangelja ogłasza ustami Anioła strzegącego pustego już Grobu: „powstał, jako powiedział". Msza św. niedzieli Wielkanocnej wieść tę powtarza słowami Ewangelji św. Marka, wzywa do radości i wesela (Graduał), napomina jednak w lekcji, by do radości tej i wesela stanąć oczyszczonemi „ze starego kwasu" i ucztować „nie w starym kwasie, ani w kwasie złości i przewrotności, ale w przaśnikach szczerości i prawdy". Radosną wieść o Zmartwychwstaniu powtarza się zresztą przez całą oktawę Wielkanocną aż do Niedzieli Przewodniej, bądź w Epistole, bądź Ewangelji. Służy to do tem większego zrozumienia i utrwalenia w pamięci realności i rzeczywistości Zmartwychwstania.

Polska, jak wiadomo, czci uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego dodatkowym jeszcze nabożeństwem, zwanem Rezurekcją. Odbywa się ono albo wieczorem w Wielką Sobotę, albo w Niedzielę Wielkanocną zrana. Kiedy i przez kogo obrzęd ten został wprowadzony, niewiadomo, faktem jest natomiast, że obyczaj to bardzo dawny.

(KAP).

Gen. Graziani maszeruje do Harraru

Ras Gugsa ma zostać cesarzem Abisynji

RZYM (Pat). Włoski komunikat wojenny Nr. 181. Donoszą o akcji, dokonanej przez nieregularne oddziały szczepów Azebo i rasa Galla, które w sile ponad 3000 ludzi, na południe od Maraua, kilkakrotnie zaatakowały rasa Getaszu, powodując w jego wojskach straty w liczbie ponad 2000 ludzi i zdobywając ponad 500 karabinów i 700 sztuk bydła.

Na froncie somalijskim lotnictwo bombardowało pozycje nieprzyjacielskie. Do akcji użyto 22 samolotów, które, pomimo gwałtownej obrony przeciwlotniczej i nieprzychylnych warunków atmosferycznych, wszystkie wróciły do bazy.

PARYŻ (Pat). Havas donosi z Rzymu: Uważają tu powszechnie, że ofenzywa gen. Graziani'ego rozpocznie się lada dzień. Wojska włoskie na froncie somalijskim zaopatrzono świeżo w 2000 samochodów i mają one w najbliższym czasie ruszyć w kierunku Harraru i Addis-Abeby. Zaszczyt zatknięcia sztandaru włoskiego w tych miastach ma być zarezerwowany dla gen. Graziani'ego. Ożywione operacje lotnicze, o których donosi wczorajszy komunikat, wskazują, że rozpoczęła się już przygotowawcza faza operacji. Sądzą tu, doniosłe wieści o sukcesach na fronsomalijskim będą ogłoszone dnia 21 b. m., t. j. w rocznicę założenia Rzymu, którą faszyzm obchodzi zawsze uroczyście.

PARYŻ (Pat). „L'Oeuvre", z Genewy podaje, iż w kuluarach Ligi Narodów panuje przekonanie, że Włosi będą się starali obecnie zająć w ciągu najbliższych kilku dni Dessie, celem przeprowadzenia tam koronacji rasa Gugsy na negusa. Ras Gugsa zgodziłby się oczywiście na przyjęcie proponowanych przez Włochy warunków pokoju.

Przy bólach głowy, spowodowanych zaparciem, należy stosować co wieczór i rano po pół szklanki naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa.** Zalecana przez lekarzy.

WESOŁEGO ALLELUJA!!
Wszystkim Swym Szanownym Odbiorcom i Konsumentom
zasyła
Fabryka Cukrów i Czekolady
A. POŁONSKI
Wilno, Wileńska 42. Tel. 12-36.

Nowa antypolska ustawa o szkolnictwie na Litwie

KRÓLEWIEC (Pat). Z Kowna donoszą: Prasa litewska pisze, że litewskie min. oświaty opracowało projekt nowej ustawy szkolnictwa powszechnego i średniego. W nowym ustroju szkolnym zasługują na uwagę postanowienia, dotyczące szkolnictwa mniejszościowego, które są tak ułożone, że dają władzom szkolnym możliwość dowolnej interpretacji, jakie dzieci należy uważać za przynależne do mniejszości narodowej. Przepisy te umożliwiają zmuszanie rodziców polskich do posyłania dzieci do szkół litewskich. W szczególności nowa ustawa przewiduje, że dzieci z małżeństw narodowościowo mieszanych, muszą uczęszczać do szkół litewskich. Wszystkie postanowienia mniejszościowe przyszłej ustawy skierowane są przeciwko Polakom i szkolnictwu polskiemu.

Hitlerowskie demonstracje w Czechach

„Sudecko-niemiecki Tydzień Kultury"

BERLIN. Niem. Biuro Inf. donosi z Pragi, że Sudeten-Deutsche Partei zamierza urządzić w dn. 14 maja w Ościu nad Łabą ogólnokrajowy kongres partyjny, a w dniach 17—23 maja „Sudecko - Niemiecki tydzień kulturalny". Pomimo zezwolenia władz centralnych, na wspomniane imprezy, komisarjat policji w Ościu zakazał wszelkich wystąpień publicznych, ze względów bezpieczeństwa publicznego, spokoju i porządku. W sprawie tej ma interwenjować u władz praskich klub parlamentarny Niemców Sudeckich.

Kto zawinił w Mongolji?

Z Moskwy donoszą, że, według wiadomości, które tam nadeszły, czynniki sowieckie składają odpowiedzialność, za ostatnie zajście pograniczne na granicy sowiecko-mandżurskiej pod Hun-Czun, na Japończyków. Źródła japońskie donoszą, że w starciu tem poległo 19 Japończyków, w tem 1 oficer i 18 żołnierzy.

WESOŁEGO ALLELUJA!!!
Wszystkim Szanownym Swym Klijentom
zasyła
BIURO OGŁOSZEŃ
STEFANA GRABOWSKIEGO
w Wilnie, Garbarska 1. Tel. 82

Wszystko ze lnu BAZAR PRZEMYSŁU LUDOWEGO
Spółdzielnia z ogr. odpow.
SKŁAD I BIURO: Zarzecze 2, tel. 16-63. SKLEP: Zamkowa 8, tel. 16-29.
Ceny znacznie niższe od bawełnianych. OGROMNY WYBÓR.
BARWNYCH TKANIN LUDOWYCH
oraz HAFTÓW, KORONEK i CERAMIKI ze wszystkich dzielnic Polski i zabawki dziec. Rybackie sieci lniane, bardzo mocne, trwałe i praktyczne.
W BAZARZE PRZEMYSŁU LUDOWEGO
Tanio sprzedaje.
Nici do wyrobu i reperacyj sieci. Cenniki na żądanie.

Emigracja z Wileńszczyzny

2120 ŻYDÓW POJECHAŁO DO PALESTYNY.

Za pośrednictwem Syndykatu Emigracyjnego wyjechało do krajów zamorskich i kontynentalnych w marcu rb. ogółem 1297 osób.

Z liczby tej do Ameryki Południowej wyjechało 837 osób, do Ameryki Północnej 313, do innych krajów zamorskich 66 osób.

Do krajów kontynentalnych wyjechało ogółem 81 osób.

Wszystkie dokumenty podróży i przygotowania techniczne zostały przeprowadzone przez Syndykat Emigracyjny.

Do Palestyny przez Centralny Sjonistyczny Wydział Palestyński wyjechało w miesiącu marcu 2120 osób.

Tajemnicze morderstwo

SŁONIM (Pat). W dniu 9 b. m. mieszkańcy wsi Słautycze, pow. słonimskiego, przybyli do zagrody Juljana Pławskiego, mieszkańca tej wsi, z którym umówili się jechać do Słonima. Gdy, mimo dobijanie się, nikt ich do domu nie wpuszczał, wywalili drzwi.

W izbie kuchennej leżały w kałuży krwi zastygłe zwłoki 33-letniego Juljana Pławskiego i 77-letniej matki, Heleny. Meble i sprzęty domowe były porozrzucane a ściany i podłoga zbroczone krwią. Świadczy to o zaciętej walce, jaka poprzedziła zgon Pławskich. Zwłoki zmasakrowane były tępem narzędziem, a gdzieniegdzie widoczne były głębokie rany, zadane sztyletem lub nożem.

Pławscy żyli b. biednie.

Morderców jeszcze nie złapano, lecz policja jest już na tropie.

Kronika telegraficzna

** **Kongres franc. chrześc. syndykatów górniczych** półn. Francji w Lens, z udziałem 40 polskich delegatów, uchwalił rezolucję, wzywającą odnośne władze francuskie do wstrzymania dalszych repatrjacji robotników polskich, zamieszkałych tu od dłuższego czasu, albo też obarczonych rodzinami.

** **Wybór elektorów w Hiszpanji,** którzy wraz z deputowanymi mają obrać nowego prezydenta republiki, został wyznaczony w pierwszej turze na 26 kwietnia, w drugiej zaś turze na 23 maja. Elekcja prezydenta odbędzie się 10 maja.

* **Znany kompozytor i dyrygent orkiestry** zdrojowej w Inowrocławiu Walerjan Styś wczoraj w parku zdrojowym popełnił samobójstwo. Przyczyną samobójstwa były kłopoty finansowe.

** **Lotniczka Amy Mollison** przybyła wczoraj do Brukseli, wracając z nieudałego lotu do Afryki południowej.

** **Z Meksyku donoszą, że b. prezydent** Calles i jego trzej główni pomocnicy, zostali aresztowani w chwili, gdy wsiadali do samolotu, który miał wystartować do Stanów Zjednoczonych.

** **W Damaszku dokonano zamachu na kościół syryjskiej gminy chrześcijańskiej.** Nieznani sprawcy oblali kościół benzyną i podpalili. Pożar ugaszono, zanim zdołał wyrządzić większe szkody.

** **Sterowiec „Hindenburg",** po szczęśliwie odbytym locie do Ameryki Południowej, wylądował wczoraj o godz. 18,35 na lotnisku Loewental.

Komsomoł będzie zlikwidowany

MOSKWA (Pat). Wczoraj odbyło się otwarcie 10-go kongresu Komsomału. Kongres ma zatwierdzić rewizję statutu. Nowy statut poleca „Komsomołowi" akcję kulturalną i propagandową oraz przysposobienie wojskowe, odejmując wszelkie wpływy polityczne. Tego rodzaju reforma wywołała głębokie niezadowolenie wśród młodzieży komunistycznej. Nie ulega wątpliwości, że „Komsomoł" spotyka się z losem, który spotkał już inne organizacje polityczne w Sowietach, obecnie zlikwidowane: jako to Związek Starych Bolszewików i t. p.

WESOŁEGO ALLELUJA!!
wszystkim Szanownym Swym Klijentom zasyła
WŁADYSŁAW NARBUT
APTEKA, Ś-to Jańska 2, tel. 7-62.
SKŁAD APTECZNY, Ś-to Jańska 11, tel. 4-72.

Cukiernia „JUGOSŁAWJA" Mickiewicza 6.
Szanownym Swym Bywalcom zasyła Życzenia Świąteczne WESOŁEGO ALLELUJA!
Zaprasza także Szanownych Gości na interesujący koncert w dniu 13 kwietnia r. b. (w poniedziałek).

Wesołego Alleluja!
Wszystkim Swoim Szanownym Klijentom
przesyła
Firma MICHAŁ GIRDA
Wilno, Zamkowa 20, tel. 16-28

SZANOWNEJ KLIJENTELI
NAJLEPSZE
ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE
zasyła
J. KŁODECKI
Polski Sklep Galanteryjny
Zamkowa 17, tel. 9-28

Poprzeć sankcje, albo zrezygnować z Nadrenji

Trudna sytuacja polityki francuskiej

PARYŻ (Pat). We francuskich kołach politycznych zauważyć można pewne zaniepokojenie spowodu formy wystąpień min. Edena w Genewie. Zaniepokojenie to jest wywołane nietylko deklaracjami Edena na temat ustosunkowania się Anglji do kwestji naruszenia terytorjum obcego państwa, w którem to stanowisku Francja dopatruje się różnicy pomiędzy naruszeniem terytorjum, dokonanem przez Włochów wobec Abisynji, a naruszeniem przez Niemcy traktatów w sprawie nadreńskiej, lecz również tem, że Anglja zamierza zmusić Francję do dokonania wyboru między zgodą na sankcje i ewentualną pomocą dla floty brytyjskiej przeciw Włochom, a zrezygnowanem z pomocy angielskiej w Nadrenji, jeżeli bowiem Anglja zechce sama działać przeciw Włochom, to niewątpliwie przypomni Francji podpisane ostatnio układy w kwestji pomocy dla floty brytyjskiej na morzu Śródziemnem.

Liga Narodów nie ma żadnej siły

Krytyczne głosy francuskie

PARYŻ. Coraz częściej rozlegają się krytyczne głosy pod adresem planu organizacji pokoju, opracowanego przez rząd. „Journal des debats" uważa, że najważniejszym jego błędem jest to, iż po tylu niepowodzeniach różnych usiłowań organizacji zbiorowego bezpieczeństwa jeszcze raz wysuwa złudzenia na ten temat. Po niemieckim fakcie, dokonanym z 7 marca, nierozsądnem jest, wysuwanie projektów rozbrojeniowych. Krok niemiecki wykazał dobitnie, że Liga Narodów ma jedynie moralne znaczenie, bez żadnej siły istotnej. Na papierze bowiem przed 7 marca istniały wszystkie warunki, aby uniemożliwić Niemcom obsadzenie Nadrenji, a mimo to Niemcy się na to zdobyły.

Najście na agencję sowiecką w Tokjo

Złość prasy bolszewickiej

MOSKWA. Agencja Tass donosi z Tokjo, że dnia 8-go kwietnia 4-ch przedstawicieli japońskiego stowarzyszenia patrjotycznego Kenkokukai wtargnęło do lokalu agencji Tass w Tokjo i w tonie pogróżki oświadczyło korespondentowi Tass, nazwiskiem Nagui, że „jeśli jest wrogiem Japonji i podaje o Japonji nieścisłe informacje — to oni mu polecają z tego powodu opuścić Japonję".

„Izwiestja", komentując ten incydent, atakują w najostrzejszej formie władze japońskie, którym zarzucają tolerowanie tego rodzaju napaści, „zmierzających do jeszcze większego zaostrzenia stosunków pomiędzy Z.S.R.R. a Japonją. Sowiecki organ urzędowy uskarża się pozatem na kampanję antysowiecką, prowadzoną przez prasę japońską, zarzuca władzom ścisłą inwigilację obywateli japońskich, mających jakąkolwiek styczność z ambasadą sowiecką oraz „policyjną blokadę" wszystkich urzędów dyplomatycznych i konsularnych na terenie Japonji".

Komuna potężnieje w Hiszpanji

KOLLEKTYWIZM I WZNOWIENIE STOSUNKÓW Z SOWIETAMI.

MADRYT (Pat). Postępy propagandy komunistycznej w Hiszpanji, rosną w sposób wzbudzający powszechne zaniepokojenie. Na zjeździe robotników rolnych prowincji Bajadoz, poza uchwaleniem domagania się 6-godzinnego dnia pracy w zimie i 7-godzinnego w lecie, uchwalono wysłanie delegacji do Sowietów oraz przekazywanie ziem przez instytut reformy rolnej nie bezpośrednio rolnikom, lecz stowarzyszeniom robotników rolnych, któreby zorganizowały uprawę gruntów na zasadach kollektywizacji.

Morderstwo polityczne w Jugosławji

ZAGRZEB (Pat). Po zebraniu, zorganizowanem przez jednego z przywódców chorwackiej partji chłopskiej Peinovicza, członek grupy miejscowej Czetnici, organizacji nacjonalistycznej, zabił wystrzałem z rewolweru jedną osobę, która nie chciała przystąpić do tej organizacji i zranił inną. Zabójca zbiegł do sąsiedniej miejscowości, gdzie zabił b. posła chorwackiej partji chłopskiej Berkliaczciza, liczącego lat 70. Peinovicz został aresztowany. Podwójten mord wywołał wielkie wrażenie w Chorwacji.

ZA
Pożyczkę Narodową
po kursie 100 za 100 możesz kupić parcelę budowlaną w osiedleniu podwileńskiem
„Miasto-Ogród Jaszuny"
Pozostałe parcele sprzedaje i informacji udziela: Zarząd Dóbr Jaszuny, poczta Jaszuny, telefon Jaszuny 6.

Wszystkim Czytelnikom i Przyjaciołom „Dziennika Wileńskiego" składamy życzenia Wesołych Świąt

REDAKCJA i ADMINISTRACJA

Jadą Mośki Literackie

„Wiadomości literackie" pismo, istniejące od r. 1924, ma za zadanie infiltrowanie wpływów żydowskich do literatury polskiej, a **eo ipso** rozkład naszej kultuy. Czasami się słyszy, co prawda, zastrzeżenia: „Ależ tam pisują także polscy pisarze!"

O sancta simplicitas! — chciałoby się zawołać! A któżby z Polaków wogóle czytywał to pismo, gdyby pisali tam sami Żydzi? Trzeba więc było, rzecz jasna, dopuścić do głosu w piśmie p. Grycendlera i paru co gładszych szabes-gojów, aby nieco zamaskować boyowo-żydowski charakter jego. Wszakże to gorzkie pigułki powleka się też warstwą czekolady! Wszakże to dziś nawet bolszewicy posługują się w swej propagandzie wewnątrz krajów „kapitalistycznych" elementami, zgruntu im obcemi. Gdzie nie można przejść — tam trzeba podleźć.

Toteż wychodząc z tych założeń, Kongres Pisarzy Katolickich, odbyty w styczniu r. 1932 w Warszawie, wyniósł jednomyślną uchwałę, zakazującą pisarzom katolickim współpracy w „Wiadomościach Literackich" w jakimkolwiek charakterze. (Niestety, znam w samem Wilnie dwu takich pisarzy, niewątpliwie katolików, nawet obecnych na owym kongresie, którzy jednak pisują do „Wiadomości Literackich").

A że wpływy żydowskie widocznie się w literaturze naszej szerzą, temu dał np. niedawno świadectwo prof. Konrad Górski, stwierdzając na zebraniu Związku Literatów wciąż postępujące zasmiecanie języka przez żargon polsko - żydowski, ujawniający się przedewszystkiem w tłumaczeniach, których przeważnie dokonywują u nas Żydzi.

Wobec tego wydaje mi się pożyteczne zwrócenie uwagi na szczególny jubileusz. Oto mija lat 10, gdy się ukazała wyjątkowo dowcipna i udatna satyra na „Wiadomości Literackie" p. t. „Jadą Mośki Literackie". Wydawnictwo to, imitujące formatem, układem i drukiem „Wiadomości", zostało natychmiast rozchwytane, tak, że stanowi dziś rzadkość bibljograficzną. Godzi się tedy je przypomnieć.

Otwiera je „Wywiad imaginacyjny z naczelnym redaktorem „W. L.", p. t. „Kto z Mieciem wojuje — od Miecia ginie" (jak wiadomo p. Grycendler posługuje się imieniem Mieczysław). Czytamy tam m. in.

„Wojna przenicowała wszystkie pojęcia. Dawniej każdy Polak, nawet największy antysemita, musiał mieć „swojego Żyda". Dzisiaj jest odwrotnie, przynajmniej w literaturze. Każdy Żyd potrzebuje mieć swoją tarczę, swój taran i baran ofiarny, swój listek wstydliwy. Dziś każdy Żyd potrzebuje mieć „swojego Polaka". Jest to szczere wyznanie naczelnego redaktora „Wiadomości".

Dalej idą wiersze aż trzech poetów. Pierwszy, Tertuljan Juwim, tak pisze p. t. „Co pani na to"

Mieszkam teraz aż na Chłodnej
I pożywiam się szczurami,
Świetnie żyję, bom nie głodny,
Sławy pachnę odorami,
A tuż widzę za oknami
Z liljowemi żaluzjami,
Jak się w oczy tramwaj pcha mi
Czasami.
Wczoraj szedłem, dzisiaj stoję,
Szukam rymu do podwiązek,
Ale nagle obowiązek
Pędzi mnie w ustronie moje:
Przykucam w słońcu za płotem,
Ukryty za dwa kasztany.
Wtem policjant z za altany...
A ja zbladłem, wstałem, potem:
Z powrotem!
A w wieczór zerkam przez szyby
I idę smutny w swe łoże.
Widział? — A może... A może...
Przyjdzie? — A gdyby? A gdyby?

Inny poeta, Frantoni Słorymski, ogłasza poemat p. t. „Moralna podróż do Rygi":

Smutno mi Boże!
Gdzie jest mój domek? — Maurem
być się bałem,
Moskalem trudno, Kafrem nie
wypada,
Polak nie jestem, Żydem być nie
chciałem...
Że jestem takie dwunożne nieboże,
Smutno mi Boże!

A dalej:

Bez majtek kąpać się nie mogę
wcale,
Bo kto obcięty, cały być nie może,
Smutno mi Boże.

Na marginaljach spotykamy pomiędzy innemi takie pytanie:

„Czy poczta dostarcza wam regularnie „Wiadomości Literackich"? Czy „Wiadomości" znajdują się w wygódce w pobliżu waszego mieszkania? Czy wszyscy wasi przyjaciele i znajomi umieścili już swoje fotografje w „Wiad. Lit." (notabene, słono płatne!)

Inny poeta, Józef Wittryn, pisze „Hymn o ciepłej zupie".

„Ja ci chcę dać jedną, dużą łyżkę
trochę ciepłej zupy
A ile ty mi dasz?
Ty mój kochany bracie! O coś się
tam na śmierć bił?
Za co tobie gryzły rude wszy?
To jest paskudny robak.
Hy!
(Czy ty nie masz Maoku?)

(Jak wiadomo, Wittlin napisał powieść pacyfistyczną p. t. Sól ziemi).

Znany pogromca Mickiewicza, J. N. Miller ogłasza tekst „P. Tadeusza", poprawiony przez siebie. Oto początek:

„Litwo" (przekreślone: na to miejsce Miller pisze:)
„Polsko!" (kreśli to) „Europo" (i znów przekreśla)
„Świecie!" Zamiast „ty jesteś jak zdrowie", czytamy:
„Kosmiczną masz werwę" i dalej:
Z pieluch dziecinnych wzruszeń ja
ciebie oderwę.
Czy znasz uniwersalizm? Rodność
twą w paradzie
Widzę i opisuję w mej twórczej
„Grenadzie".

I tak dalej! (Rzecz jest uwiecznio-na w **fac-simile**). Najparadniejszy ustęp:

Tymczasem przenoś moją pychę
zolbrzymioną
Do tych twórczych przyśpieszeń
życia zbiorowego
Wzmożonych nad brzegami Ska-
mandra miłego!

Prospekt „Wiadomości" na r. przyszły zapowiada pomiędzy innemi osobne numery, poświęcone Bazewiczowi, Bądarzewskiej i Brusiłowowi, oraz ogłasza konkurs „najlepszej znajomości ciastek w Ziemiańskiej".

W „Korespondencji" czytamy pomiędzy innemi: „Ign. Chrz. w Krakowie: Do chrzanu". Dalej: „Maniętnej czytelniczce: Żydem nie jest ani Einstein, ani Meyrinc, ani Freud, ani Ewers, ani Wassernann, ani Erenburg, ani Savoir. Żydów wogóle w literaturze i sztuce niema. Insynuacje pani to świństwo". Inna odpowiedź: „Sab. Rozenb.: Wiersze pani okropne, ale ze względów politycznych wydrukujemy".

„Ruch teatralny" wyszedł z pod pióra Tolka Słonimera. Zdaje on tu sprawę ze sztuki Witkacego p. t. „Jalu kurka wodna", oraz Al. hr. Fredry: „Świeczka w nosie". Tak pisze: „Teatr Narodowy. Dlaczego Narodowy? jaki Narodowy? Komu Narodowy? Nie lubię hrabiów, zwłaszcza w starszym wieku, o typie sarmackim, piszących przez całe życie nudne sztuczydła rzekomym wierszem. Przesadne bałwochwalstwo mumij pseudoliterackich przybiera u nas cechy rozpanoszonego chamstwa. Już w pierwszym akcie nie mogłem zasnąć, gdyż przeszkadzali mi Solski, Kawecka i in., a przedewszystkiem sufler, który ma widocznie boleści, bo ryczał w niebogłosy!"

Recenzję zdobi arcy-udatna rzeźba, przedstawiająca Słonimskiego.

Śród notatek czytamy, że Komisja Językowa Akademji uchwaliła pisać, „nie: Czajkowskiego, Rimskiego, Słonimskiego, lecz Czajkowskawo, Rimskawo, Słonimskawo, podobnie jak: niemrawo, wszawo, dziurawo, literackawo, podławo". Dalej: „Wincenty Lutosławski napisał w 3 minuty encyklopedję podręczną, p. t. „Nierozwój etyki płciowej jako podstawa nieśmiertelności jedynego mesjanisty". Rozsyła darmo". Albo jeszcze: „Wacław Berent w zeszłym tygodniu całkowicie wykończył pierwsze zdanie swej nowej powieści. Tak przynajmniej twierdzi jego służąca. Pozatem świat literacki gubi się w domysłach".

„Tydzień Bibljograficzny" ogłasza m. in.: „Jerzy Ostrowski: Sobie rada chorągiewka obok daszka czapki. Poprawiła Ewa Szelburg - Ostrowska". Dalej: „O Chłopczycy, książce budującej. Żale miłego Boya, dobrze już sięgniętego przez starość. Słóweczka, plotki, bielizna p. Hańskiej, frivolités, wpływologje", albo: „Jan Lorentowicz: Polska pieśń ziemskiej miłostki, w stu sonetach młodych artystek. Zebrał X, tłumaczyli bracia Rozliczni, wstępem opatrzył Y., ułożył Z, nazwiskiem opatrzył J. L.", albo: „Wacław Sieroszewski: Golasem na Syberję. Wyd. jakuckie Gruzja, str. 1 (jedna)".

* * *

Ale dość już. Właściwie byłoby warto przedrukować całość. Tyle tam prawdziwego humoru i talentu.

Rzecz jednak charakterystyczna: Czy dziś, po 10 latach, mogłaby się znów ukazać podobna na „Wiadomości Literackie" satyra? Niestety, dziś Żydzi tak się umocnili w polskiej literaturze, zdobyli opinję państwowo - twórczych, że kto wie, czyby podobne wydawnictwo nie zostało odrazu skonfiskowane, jako że „szerzy zamęt, podkopując powagę uznanych autorytetów". Kto tam wie? — mówi przeciętny literat, bojący się stracić opinję prawomyślnego. Lepiej zawsze psioczyć na endeków, niż na Żydów.

Stanisław Cywiński.

Święcone

WACŁAW ODYNIEC.

„Puszcze Polskie" F. A. Ossendowskiego

„Ochraniaj i miłuj czarowną przyrodę swej Ojczyzny, szanuj życie wszystkiego co żyje w niej i co tylko pragnie żyć".

Leży przedemną miła i sympatyczna książka F. A. Ossendowskiego, „z miłością i zapałem", jak mówi sam autor, napisana, szczerym sentymentem do puszczy przepojona, — pożyteczna i wartościowa, uczy bowiem sztuki czytania w mądrej księdze Przyrody, umiejętności spostrzegania i rozumienia twiorów Matki-Natury, podziwiania uosobionego w tych tworach piękna. Książka, o której tu mowa, zasługuje ponadto na uwagę i z innych jeszcze względów: jest ona niejako wyrazem próby estetycznego podejścia do przyrody, gdzie według słów Karola Libelta „niema nic niepięknego", próby włączenia piękna przyrody do dziedziny estetyki ogólnej. Koncepcja estetyki lasów nie jest w naszej literaturze czemś nowem; wystarczy uprzytomnić sobie przebogatą gamę dzikiego, pierwotnego piękna matęczników tajemnych w „Panu Tadeuszu", niewysłowiony czar i urok puszcz naszych i lasów, po mistrzowsku w utworach J. Weyssenhoffa oddanych, pełne wyrazu i nastroju opisy lasów polskich w wysokowartościowym utworze St. Zaborowskiego p. t. „W sercu kniei", występujący w pełni wartości artystycznych obraz lasów u A. Dygasińskiego, wreszcie cechujące wszystkie utwory J. Ejsmonda i Włodzimierza Korsaka głębokie rozmiłowanie w pięknie puszczy polskiej, puszczy „karmicielki i przyjaciółki, ucieczki i obrony, źródła natchnienia, umiłowania Ojczyzny i dumy narodowej".

— „Znam ludzi — powiada Wincenty Pol, — których widok puszczy w natchnienie wprawia". Do tej kategorji ludzi należy F. A. Ossendowski, autor interesującej nas książki z cyklu „Cuda polskie" („Puszcze polskie". — Wydawnictwo polskie R. Wegnera, Poznań, rok 1936), zawierającej krótki opis puszczy Augustowskiej, Knyszyńskiej, Swisłockiej, Białowieskiej i in. Warto się zapoznać pokrótce z treścią wspomnianej pracy F. A. Ossendowskiego, by chociażby fragmentarycznie wczuć się w estetyczne wartości naszej przyrody rodzimej, by się znaleźć w sferze wrażeń, odniesionych z zetknięcia się z pięknem i surową mocą puszczy polskiej, owej „pani hojnej i dobrotliwej"... Na przestrzeni stu tysięcy z górą hektarów rozpościera się dostojna i majestatyczna ongiś, dziś, naskutek ingerencji człowieka w normalny bieg jej życia, z dumy ogołocona, smutkiem jakby zamglona „Puszcza w oczach lazurowych", przecięta dopływami Niemna i Kanałem Augustowskim, kryjąca w swych objęciach plejadę jezior błękitnych. Zasadniczą cechą Puszczy Augustowskiej stanowi różnorodność drzewostanów, a co za tem idzie, żywość i barwność krajobrazów puszczańskich. Na suchej piasczystej glebie rośnie przetkany jałowcem i brzózkami bór sosnowy, gościnnie zapraszający wycieczkowicza do odpoczynku na barwnym kobiercu z mchów, wrzosów, borówek i czernic. Nie żyjące w przyjaźni z innemi gatunkami drzew świerki wypierają na gruntach gliniastych sosnę, tworząc karne, rządzące się własnemi prawami, zbiorowiska, nastrój powagi i smutku wywołujące. W cieniu mrocznej kniei świerkowej „rosną i mnożą się szczawik zajęczy, konwalja, błękitna przelaszczka, białe i żółte zawilce, czarna jagoda, piękne dzwonki i paprocie, lubujące się w dusznym cieniu leśnym" (str. 56). — Na nizinach błotnistych weselszy nieco wygląd lasu — lekki nastrój wprowadzają tu kredowo - białe brzozy (jako chwast leśny przez domorosłych leśników niszczone), tu i owdzie czarne, jakby w żałobę ubrane, olchy, gdzieindziej znów dęby szypułkowe, wyciągające ku niebu potężne swe, zdawałoby się wszelkim żywiołom i mocom urągające konary. — Na siedliskach moczarowych inny znów nastrój panuje — nastrój melancholji, majestatycznej, pełnej mistyki natury ciszy. Karłowata sosnina, suchotnicza brzoza, miejscami uosabiająca dumę, smutek i żałobę wierzba, i z mchu torfowego wyrastające krwawe krople borówek i żórawin — uzupełniają koloryt tego smutnego pustkowia. — Konstrukcyjny element niezwykle urozmaiconego krajobrazu tej błękitnej krainy stanowią gęsto wśród lasów rozsiane, o większych lub mniejszych powierzchniach, jeziora, zdobne w zielone wyspy (Serwy), pełne zatok, przesmyków i malowniczych zakątków (Wigry). — Obecny stan puszczy nie przynosi zaszczytu naszej gospodarce leśnej, świadczą o tem więcej niż przekonywująco ogołocone z szaty leśnej znaczne przestrzenie, liczne wyręby i golizny poleśne, świadczy o tem i trwające po dziś dzień, mimo naglącego imperatywu ochrony bogactwa narodowego, wycinanie lasów.

Puszcza Augustowska łączyła się ongiś z dużym kompleksem lasów, stanowiących obecnie zaledwie żałośnie resztki dawn. Puszczy Królewskiej, położonej między Knyszynem, Białymstokiem a linją od Krynek do Swisłoczy. Puszcza Knyszyńska, przetrzebiona i zdewastowana aczkolwiek utraciła pierwotny swój charakter puszczański, to jednak nie wyzbyła się doszczętnie pięknych motywów, charakterystycznych dla krajobrazu tej połaci Ziemi Polskiej.

Kto miał sposobność zwiedzenia Puszczy - Matki, tego nie mógł nie uderzyć na pierwszy rzut oka panujący w niej chaos, który na razie być może drażni, z chwilą jednak zorjentowania się w rozrzutności form i bogactwie barw zamienia się w podziw. Puszcza-Matka pociąga swą tajemniczością, imponuje siłą, wdzięczy się krasą. Charakterystycznym rysem Puszczy Białowieskiej jest nie spotykana gdzieindziej aktywność wegetacji roślinnych. „Wszystkie tu drzewa odmienne są i dziwne. Nie pozna tu mieszczuch ani dębu, ani lipy. Tysiąc i pięćsetletnie dęby nie rozrosły się tu wszerz wybujały zato w górę prostemi kolumnami, bo o miejsce pod słońcem walczą z niemi olbrzymy, o słoneczne wino i szał słoneczny zazdrośne" (str. 168). Nie od rzeczy będzie zaznaczyć w tem miejscu, iż ulegalizowany wandalizm zadał Puszczy Białowieskiej rany głębokie, puszcza jednak wszystko przetrwa, wszystko przebaczy...

Nie zostały pominięte w książce F. A. Ossendowskiego i zabytki przyrody (np. rezerwat cisowy z gniazdami czarnych bocianów w Nadleśnictwie Krasnopol Puszczy Augustowskiej), tudzież inne, mogące zainteresować botanika, ginące okazy roślinne. — W omawianej książce znajdzie dla siebie materjał odpowiedni w postaci ciekawych obyczajów i form budownictwa ludowego również i etnograf. Niemniej i miłośnik przeszłości z przyjemnością i pożytkiem tę książkę przeczyta, — na terenie puszcz polskich niemało się przechowuje pamiątek historycznych, nie przebrzmiały w nich echa walk naszych o wolność z lat 31 i 63.

FRANCISZEK FRLICZKA

Najmodniejsze bluzeczki damskie z ręcznym haftem.
Spieszmy się! Skorzystamy ponadto z 10% świątecznego rabatu.

Stale na składzie posiadam w wielkim wyborze pończochy damskie jedwabne.

ZAMKOWA 9
TEL. 6-46

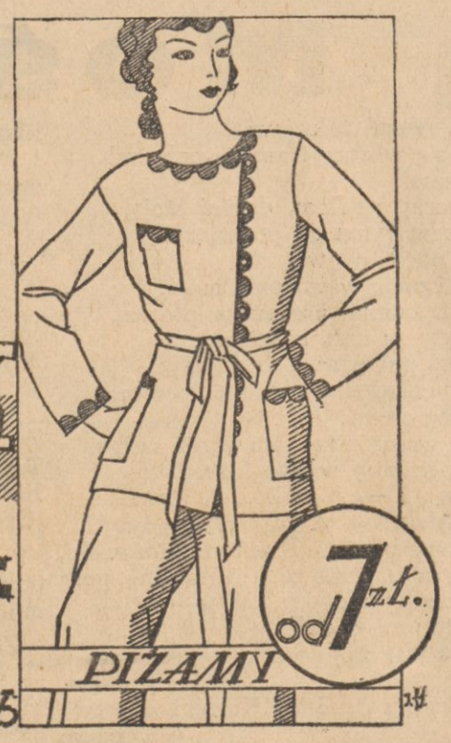

SKUTECZNY
SMACZNY w UŻYCIU
JECOROL
MAGISTRA
A. BUKOWSKIEGO
STOSOWANY JEST
ZAMIAST TRANU

Zboczeniec grasuje w Słonimie

SŁONIM (Pat). W Słonimie pojawił się osobnik, który rozcina kobietom płaszcze z tyłu. Dotychczas zanotowano około 20 takich wypadków.

Kronika wileńska

Rezurekcja w kościołach wileńskich

Kościół Bonifraterski w niedzielę o godz. 6 rano.

Kościół po Bernardyński w sobotę o godz. 10 wiecz.

Kościół św. Ducha w sobotę o godz. 11 wiecz.

Kościół Franciszkanów w sobotę o godz. 9 wiecz.

Kościół św. Jakóba w niedzielę o godz. 6 rano.

Kościół św. Jana w sobotę o godz. 11 wiecz.

Kościół św. Kazimierza w sobotę o godz. 7 wiecz.

Kościół św. Katarzyny w sobotę o godz. 7 wiecz.

Kościół św. Michała w niedzielę o godz. 6 rano.

Kościół O. Misjonarzy w sobotę o godz. 7 wiecz.

Kościół Niepok. Pocz. N. M. P. w niedzielę o godz. 6 rano.

Kościół Opatrzności (O. Selezjanów) w niedzielę o godz. 6 rano.

Kościół św. Piotra i Pawła w niedzielę o godz. 6 rano.

Kościół św. Rafała w niedzielę o godz. 6 rano.

Kościół Serca Jezusowego w niedzielę o godz. 6 rano.

Kościół św. Teresy w niedzielę o godz. 6 rano.

Kościół Świętej Trójcy w sobotę o godz. 6 wiecz.

Kościół po-Trynitarski w sobotę o godz. 7 wiecz.

Kościół Wsz. Świętych w sobotę o godz. 9 wiecz.

Kościół SS. Wizytek w sobotę o godz. 6.30 wiecz.

PAPIER SPÓŁKA AKCYJNA
"HURTOWY SKŁAD PAPIERU i MATERJAŁÓW PIŚMIENNYCH
WILNO, UL. ZAWALNA 13

OD ADMINISTRACJI.

Biuro Administracji będzie czynne dn. 13. IV. (w poniedziałek), w godz. 12—13-ej, a od wtorku normalnie.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Zachmurzenie zmienne z możliwością przelotnych opadów.

Dość chłodno.

Umiarkowane wiatry północno-zachodnie.

Z MIASTA.

— **Ożywienie ruchu budowlanego.** Chrz. Zw. Zaw. Murarzy otrzymał zapotrzebowanie na dostarczenie 40 murarzy I kat. Stawka płacy wynosi 8 zł. dziennie. Termin rozpoczęcia prac 15 b. m. Lista murarzy została już sporządzona przez kom. kwalifikacyjną Chrz. Zw. Zaw. Murarzy. Dotychczas pracuje już ponad 40 murarzy, zatrudnionych za pośrednictwem Chrz. Zw. Zaw. Murarzy. Na podkreślenie zasługuje fakt, że większa wydajność pracy jest w nowem zapotrzebowaniu premjowana. Każde 100 cegieł muru ponad przepisowych 800, płatne jest 1 zł. (s)

— **Przegląd koni.** W dniu 15 bm. od godz. 8-ej na placu spędu (Rynek Kalwaryjski) Rejonowy Inspektor Koni dokona przeglądu koni 4-roletnich (t.j. urodzonych w roku 1932) i starszych, które z jakichkolwiekbądź powodów dotychczas nie otrzymały dowodów tożsamości.

Doprowadzeniu także podlegają konie 8-mioletnie, t. j. urodzone w roku 1928, posiadające w dowodach tożsamości wpisane kategorje W-1, W-2, A-L, A-C i T.

— **Zawieszenie Związku Dorożkarzy.** Wojewoda wileński wydał decyzję, zawieszającą działalność związku zawodowego dorożkarzy w Wilnie. Motywem decyzji były nadużycia zarządu związku, którego członkowie dopuszczali się na niekorzyść związku. Równocześnie wojewoda wyznaczył kuratora związku, który zajmuje się uporządkowaniem spraw.

— **Spław na rzekach.** Na rzekach Wileńszczyzny rozpoczął się już ruch spławny. W ostatnich dniach rzekami Żejmianą i Wilją spłynęło do Wilna kilkadziesiąt tratew drzewa.

DNIA 7-go KWIETNIA,

w drodze z Wilna do Landwarowa, wypadła z wozu paczka, zawierająca Mszał Rzymski. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem do Administracji „Dziennika Wileńskiego".

ZABAWY.

— **Dancing świąteczny** urządza Stowarzyszenie Techników Polskich w Wilnie Ref. Abs. P. S. T. w dniu 13 b. m. w lokalu własnym, Wileńska 33. Zaproszenia można otrzymywać codziennie w sekretarjacie Stowarzyszenia od godz. 19—21.

— **Czarna Kawa A.K.W.** dn. 14 b. m., o godz. 22, w salonach Izby Przem.-Handl., Mickiewicza 32. Zaproszenia otrzymać można dn. 13 i 14 b. m. w cukierniach Sztralla i Rudnickiego — g. 18—20.

— **Zabawa świąteczna w Ognisku Akademickiem.** W drugi dzień świąt Wielkanocnych, t. j. dn. 13 kwietnia r. b. Zarząd Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej U.S.B urządza w salonach Ogniska Akademickiego (ul. Wielka 24) „Wieczór Taneczno - Dancingowy". Moc inowacyj, orkiestra jazzowo-koncertowa, reflektory, solowe tańce i t. p.

WYPADKI.

— **Autobus zabija 13-letniego chłopca.** W dniu wczorajszym na rogatce Kalwaryjskiej, podczas przejeżdżania autobusu, zdążającego do Podbrzezia, przez jezdnię przebiegał 13-letni Bogusław Kwaśniewski, który, uderzony samochodem, poniósł śmierć.

Zebrany tłum usiłował dokonać samosądu na osobie szofera, którego aresztowano. (h)

PORADNIA BUDOWLANA
INŻ. ARCH. B. ŚWIECIMSKIEGO
WILNO, ZAŁ. FILIPA 11
TELEFON 20-25
GODZ. 3-5 POPOŁ.

Deklaracja Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia

Rady Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych

w sprawie niebezpieczeństw grożących Wilnu na polu urbanistyki

Rada Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych, rozszerzona w ostatnich czasach i reprezentująca opinję organizacyj kulturalno - artystycznych Wilna, poczuwając się do szczególniejszej odpowiedzialności za przyszłość kultury miasta, uważa za swój obowiązek złożyć następujące oświadczenie.

Wilno jest bastjonem Rzeczypospolitej. Zwrócone są na nie oczy całej Polski i krajów sąsiednich. Wilno ma obowiązek godnie podtrzymywać tradycje i rolę stolicy rozległych ziem, skupiających się od wiekow wokół niego, jako swojego ośrodka.

Do spraw najważniejszych należy ponad wszelką wątpliwość, obok gospodarczych, społecznych, naukowych itp., sprawa godnego, reprezentacyjnego, a przynajmniej nieraźącego wyglądu miasta. Tymczasem jest ono w najwyższym stopniu zaniedbane i nieudolnie przekształcane kosztem wielkich a często niepotrzebnych wydatków.

W ten sposób zamiast przyciągać rzesze turystów, zraża się je i odpycha. Zamiast promieniować kulturą na okoliczne ziemie, daje się zły przykład. Zamiast zadawalniać mieszkańców, płacących miastu podatki, gorszy się ich i zniechęca.

Narastająca coraz więcej fala skarg i publicznych wystąpień, jest tego jaskrawem świadectwem.

Brak ogólnego planu zabudowy miasta i związany z tem brak fachowego realizowania szczegółów, prowadzi do rezultatów opłakanych, powoduje bezład, straty gospodarcze i moralne.

Ogałaca się z drzew oszpecone brzegi Wilji; wycina się stare i przepiękne, na drodze ku cmentarzowi Rossy. Wyolbrzymia się względy komunikacyjne, rozkopuje się bezcelowo, a kosztownie, ulice i pagórki, obniżając lub podnosząc tereny i zatracając piękno naturalne miasta. Zamierzano nawet zburzyć mur zabytkowy, stanowiący część składową wspaniałego kościoła św. Piotra i Pawła na Antokolu, wbrew wszelkim, starym czy nowym, zasadom, urbanistycznym.

Bezsensowne wykopy na linji Piwna—Rossa, pod murami Wizytek, pomimo naporu opinji publicznej, zredukowano zaledwie w drobnej części.

Wszystko to, obok wielu innych jeszcze bolączek, obok znanych nam nieprawdopodobnych, ośmieszających zamierzeń, świadczy, że dzieje się źle.

Dla ludzi prawdziwie kochających Wilno i jego piękno, przyszłość miasta przedstawia się groźnie.

Jasnem jest, że w kierownictwie tak rozległemi i tak trudnemi sprawami, — za wiele głosu ma w Zarządzie Miasta grono techniczne o jednostronnem nastawieniu, o nadmiernych ambicjach, o nadmiernem też uprzywilejowaniu. Skutek to pomijania sfer architektonicznych i wszelkich reprezentantów rzetelnej kultury estetycznej.

Temu to bowiem gronu technicznemu zawdzięczamy nieszczęsne zaniedbania i przeobrażenia, powszechnie atakowane projekty pseudourbanistyczne, w rodzaju realizowanych na Piwnej projekty,

Pomimo długotrwałych nalegań i wbrew niejednokrotnym obietnicom, Wilno nie może doczekać się do dziś dnia fachowego urbanisty. Podpisanie umowy z prof. Romualdem Guttem, urbanistą o wybitnej kulturze, jest bez końca i niepokojąco odwlekane.

W przekonaniu, że każdy urbanista poważny pragnie współpracy z reprezentacją fachową, — a niefachowa będzie mu tylko kulą u nogi, — przedstawiciele instytucyj i stowarzyszeń poświęconych architekturze i sztukom pięknym, zawiązali się od dwu miesięcy, — za pośrednictwem T-wa Miłośników Wilna, — w społeczną Komisję Urbanistyczną, w składzie 16 osób. Oprócz delegatów zrzeszeń z liczną reprezentacją Stowarzyszenia Architektów Rzeczypospolitej Polskiej, Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu S. B. itd., — wchodzą do niej: konserwator, architekt miejski i przedstawiciel Państwowej Rady Ochrony Przyrody. Grono to, zawiązane z wiedzą Prez. miasta Maleszewskiego, zgodnie z jego postanowieniem, powołało na swego przewodniczącego Wice-Prezydenta Miasta T. Nagórskiego. W ten sposób dano wyraz najlepszej woli współpracowania z Zarządem Miasta a nie przeciwstawiania się jemu, — żądając tylko roli Komisji opinjodawczej, nie zaś decydującej.

NAJWIĘCEJ UPORCZYWE ZAPARCIE
leczą szybko roślinne PIGUŁKI KOWENA (Cauvin'a), tanie i przyjemne w użyciu.
Pudełko, zawierające 30 pigułek — zł. 2.50.
Do nabycia we wszystk. aptekach.
Wystrzegać się falsyfikatów. Zwracać uwagę na oryginalne opakowanie z napisem: „Cauvin-Paris".

Niestety, po paru miesiącach pertraktacyj i prac konkretnych Komisja, — zamiast doczekać się realizacyj czynionych nadziei i zamiast uznania jej za oficjalną przy boku Prezydenta, została zaskoczona ostatnią uchwałą Rady Miejskiej, wedle której dnia 23 kwietnia dokonany będzie wybór Komisji innej radzieckiej, do tych spraw.

Według obowiązującego a przestarzałego regulaminu, wszystkie komisje radzieckie kierują się zasadą obsadzenia w nich stanowisk... wedle klucza partyjnego!!

Nawet gdyby członkowie dotychczasowej Komisji fachowej zechcieli, co jest zbyt wątpliwem, przyjąć stanowiska przy tak monstrualnej zasadzie, to wedle wszelkich obliczeń byliby tam stale majoryzowani.

Możliwości innego ujęcia sprawy dowodzi istnienie przy Prezydencie Miasta Komisji opinjodawczej Teatralnej, która została zorganizowana wyłącznie na zasadzie kompetencji osobistej.

Rada Wil. Zrzesz. Art. podaje do publicznej wiadomości, że zasadzie stosowania klucza partyjnego do spraw apolitycznych sprzeciwia się kategorycznie. Dość już Polsce zaszkodziły „klucze partyjne", prowadzące do zmajoryzowania fachowców przez dyletantów. Rada W.Z.A. wyraża przekonanie, że wielu Panów Radców Miejskich, zaskoczonych nagłym wnioskiem, nie mogło się zorjentować ani w istnieniu tak przestarzałego w tym wypadku regulaminu, ani w jego skutkach.

Rada W. Z. A. apeluje do Panów członków Rady Miejskiej i do Pana Prezydenta Miasta, aby mocą swych uprawnień wspólnych uniemożliwili stosowanie tu szkodliwych regulaminów.

Rada W. Z. A., chcąc dać wyraz swemu uznaniu dla dotychczasowych wysiłków i poczynań społ. Komisji Urbanistycznej, postanowiła jednogłośną uchwałą nadzw. Walnego Zgromadzenia z 8.IV br. zaprosić wymienioną Komisję do swej organizacji, dla stworzenia wspólnego frontu dóbr kulturalnych Miasta. Sądzimy, że w tem dążeniu Rada Miejska zjednoczy swoje wysiłki z naszemi.

Konrad Górski
Prof. U.S.B., Prezes R.W.Z.A.
(—) **Wanda Dobaczewska**
Sekretarz R.W.Z.A.

Przyp. Redakcji. Zamieszczając powyższą deklarację, dodać musimy parę słów wyjaśnienia.

Niewątpliwie Rada W. Z. A. jest źle poinformowana o regulaminie Rady Miejskiej, czy Komisyj radzieckich. (Ten ostatni jest dopiero w opracowaniu). W żadnym regulaminie ciał samorządowych niema klucza partyjnego. Jest usus, że w komisjach radzieckich stosuje się pewien klucz grupowy, ale nie we wszystkich komisjach on obowiązuje. Zasięgnęliśmy informacji w sprawie Komisji Urbanistycznej u członka prezydjum Koła Narodowego Rady Miejskiej i otrzymaliśmy wyjaśnienie, że Koło Narodowe dążyć będzie do wprowadzenia największej możliwie liczby fachowców do tej komisji, niezależnie od ich przekonań i politycznej przynależności.

Komunikat Rady W. Z. A. nie rozróżnia ponadto jeszcze innej sprawy, a mianowicie, że istnieją dwa rodzaje komisji. Komisja Teatralna np., której organizacja widocznie znalazła uznanie Rady W. Z. A., jest tylko komisją opinjodawczą i jej uchwały mogą być, albo też nie być wykonane, a wiele spraw ściśle z teatrem związanych np. budżet teatrów może na Komisję Teatralną wogóle nie wejść.

Natomiast projektowana Komisja Urbanistyczna, która będzie wybrana przez Radę, będzie ciałem, którego żaden projekt z urbanizacją związany nie może ominąć, a uchwały Komisji będą urzędowym wnioskiem, skierowanym na uchwalenie Rady Miejskiej.

W komunikacie Rady W. Z. A. uderza ponadto pewien ton zadrażnienia, którego wytłomaczyć sobie nie można. Przypuśćmy, że było źle, że wiele rzeczy nie uwzględniono, mylnie wykonano itp. Czy z tego wynika, że fachowcy, ludzie powołani, nigdy już nie zechcą współpracować z samorządem wileńskim?

Nie mamy bynajmniej zamiaru bronić postępowania władz miejskich, którym sami mamy wiele do zarzucenia i często temu wyraz dajemy. Jeśli idzie o Komisję Urbanistyczną, to — przypomnieć musimy — Koło Narodowe R. M. zażądało jej utworzenia w listopadzie 1934-go roku, a więc na długo przed utworzeniem tej komisji w Tow. Miłośników Wilna. Większość sanacyjna R. M. wniosek wówczas odrzuciła, a zwalczał w Radzie Miejskiej projekt gorąco... architekt, i może nawet obecnie członek Komisji Urbanistycznej przy R. W. Z. A.

A więc i fachowcy architekci przechodzą pewną ewolucję poglądów na metody pracy w urbanistyce.

„ZASADNICZA ROZGRYWKA"

Trzeba oddać sprawiedliwość p. Moraczewskiemu, że jeden z pierwszych pośród swoich sanacyjnych konfratrów zdał sobie sprawę z niemożności zachowania bez zmian dzisiejszych stosunków politycznych i z konieczności „zasadniczej rozgrywki o ustrój".

„Jesteśmy świadkami — pisze we „Froncie Robotniczym" p. Moraczewski — zaczynającej się walki o władzę, celem ukształtowania Polski na modłę hitlerowską lub na sposób bolszewicki. Atak z lewej strony i atak z prawej — endecko - faszystowskiej strony, spróbuje usunąć obecny reżim, po należytem przysposobieniu swoich sił do pokonania także i drugiej strony.

Jest jeszcze podjadek z wewnątrz, nie kierowany ani przez komunę, ani przez endecję. Mam tu na myśli pozostały po Bebewuerze — faszystowsko nastrojony — ośrodek. Jednak nawet zwycięstwo tych zagniewanych panów i rwanie się ich napowrót do rządów, nie rozstrzygnie, ani nawet nie odsunie, zasadniczej rozgrywki o ustrój".

Poglądy p. Moraczewskiego na siły zmagające się w kraju i kształtujące jego najbliższą przyszłość, są płytkie i bardzo szablonowe. Myśli on schematami, ustalonemi w publicystyce socjalistycznej; bezustannie np. miesza hitleryzm i faszyzm z polskim nacjonalizmem, niemniej jednak zdaje sobie sprawę z konieczności nadania Polsce określonego ideowego charakteru. Co więcej, nie sądzi, aby w zbliżających się rozstrzygnięciach mogła w znaczniejszy sposób zaważyć na szali wypadków polityka obecnego rządu. „Ani jego powaga — pisze — ani siły w przyszłej rozgrywce nie przedstawiają się różowo". Wprawdzie ważną rolę odegra tu wojsko, „trzeba jednak sobie uprzytomnić, że wojsko jest instytucją najrealniej z życiem społecznem związaną, nie zaś czynnikiem nadspołecznym. Nawet w zmaganiach czysto odpornych z wrogiem zewnętrznym, sam wojskowy rozkaz nie wystarcza. Nawet w takich walkach konieczna jest idea. Im większa, tem większa siła wojska. A cóż dopiero mówić o rozgrywkach, a nawet walkach wewnętrznych".

Zrozumienie konieczności w życiu zbiorowem idei, jasnej kierowniczej idei, przenikającej zarówno państwo, jak i społeczeństwo, staje się dziś powszechne. Dotychczasowe sanacyjne pojęcie państwa, z jego nieokreśloną bliżej „racją stanu" i z jego anarodowym charakterem, dziś już nikogo nie zadowala. Naród domaga się wyraźnej narodowej polityki i w drodze głębokich przemian zachodzących w jego świadomości, skupia siły do walki o nią.

Wprawdzie t. zw. „obóz państwowy" usiłuje jeszcze bronić swojej nadrzędnej roli w życiu państwa zapomocą legendy o swoich zasługach, ale nie budzi to już żadnego oddźwięku w społeczeństwie. Życie odsłoniło przyłbicę tego obozu, wykazało jego charakter oraz dało sto jeden dowodów zupełnej jego niezdolności do rozwiązywania najistotniejszych zagadnień naszego politycznego, gospodarczego i społecznego bytu.

P. Moraczewski wyciąga z tego wszystkiego dla siebie i swojej grupy wniosek bardzo prosty. Wzywa do konsolidacji lewicy. Zaprasza do niej PPS. i NPR., proponując wspólną „bezpartyjną, klasową platformę".

Sądzimy, że takie postawienie sprawy jest bardzo znamienne. Dowodzi ono zrozumienia, że się zbliża godzina zasadniczych rozstrzygnięć. Polska musi być albo państwem narodowem, albo domeną lewicowej polityki klasowej. Trzeciego wyjścia na dłuższą metę niema. Narodowe państwo polskie stało się już dziś ukochaną ideą szerokich mas, weszło w mózg i krew setek tysięcy, należących do różnych warstw społecznych Polaków. Stało się synonimem głębokich moralno - politycznych, społecznych i gospodarczych przeobrażeń.

Przeciwko niemu występuje cała lewica, występują resztki sanacji, występują Żydzi i komuniści. To są elementy, z których zwolna będzie się wyłaniał jeden obóz, pod hasłem takiego, czy innego „wspólnego frontu". Proces tej konsolidacji będzie dłuższy lub krótszy, ale jest, podobnie zresztą jak w innych krajach, nieunikniony. Doprowadzi on do „zasadniczej rozgrywki o ustrój", z której, znając dobrze nasze społeczeństwo i zachodzące w jego łonie przemiany, wierzymy — wyjdzie zwycięsko — państwo narodowe.

...perseverare diabolicum

W swej długiej karjerze publicystycznej nie miałem chwili tak trudnej, jak napisanie o projekcie francuskim pacyfikacji Europy. Bo zważ tylko, proszę, Czytelniku! Wychowałem się w tradycji rodzinnej uwielbienia dla Francji i jej genjuszu. Dziad mój był w wielkiej armji Napoleona. Opowiadano mi, że był z Cesarzem na wyspie Elbie, że przeszedł z nim Europę wzdłuż i wszerz. Ojciec mój uważał zawsze Sedan za klęskę narodową Polski. Kształciłem się na wielkiej literaturze Francji Ludwika XIV. Przeżyłem wielką wojnę tak, jak przeżywało ją pokolenie Francji współczesnej. Cała moja działalność polityczna streszcza się, jeżeli chodzi o zagadnienia polityki międzynarodowej, w czystem i bezwzględnem frankofilstwie. Jestem przekonany, że dogmatem niewzruszonym polityki polskiej jest współdziałanie polityczne z Francją... Tymczasem, polityka powojenna Francji, polityka briandowska, wydaje mi się nieszczęściem publicznem dla Francji i dla Europy!

Z ducha zaś i tradycji tej polityki jest plan francuski organizacji pokoju w Europie. Jest on wsparty na logicznych i niewzruszonych principiach prawnych, jest pięknym, poetyckim niemal przykładem utopijnej koncepcji urządzenia świata. Politycznie natomiast jest zupełnie oderwanym od rzeczywistości, niebezpiecznym i brzemiennym w klęski dla narodów cywilizacji rzymskiej.

Bo zagadnieniem, które wysuwa się dziś na plan pierwszy, jest zagadnienie następujące: Niemcy, dzięki błędnej polityce powojennej państw zwycięskich, odzyskały swe siły i swój impet polityczny. Chodzi o to, by zabezpieczyć Europę przed następstwami tych dwóch faktów. Zrobić to można li tylko przez wzmożenie sił narodów innych i przez ich zgodne i mądre współdziałanie. Tymczasem, zamiast to zrobić konsekwentnie i ściśle, występuje rząd francuski z propozycjami, które są nierealne i niemożliwe do urzeczywistnienia. Oparte są one bowiem, jak na fundamencie, na Lidze Narodów, to znaczy, na instytucji, która w ciągu szeregu doświadczeń okazała się niezdolną do odegrania roli narzędzia służącego do załatwiania konfliktów istotnych między państwami i narodami.

W ciągu lat siedemnastu przekonano się, że Niemcy nie dotrzymują żadnych zobowiązań, przekonano się, że wszystkie zawarte z niemi pakty nic nie są warte, że dyskontują one ustępstwa realne, dając za to bezwartościowe podpisy i zobowiązania. I po tych wszystkich doświadczeniach powraca się do systemu politycznego, którego bankructwo jest jasne ,oczywiste i nieodwołalne.

Propozycje francuskie są poczęte w najczystszym duchu ideologji briandowskiej, są powtórzeniem smutnej pamięci protokułu Herriotowskiego i paktów lokarneńskich. Są one może użytecznym manifestem przedwyborczym rządu, opierającego się na „Froncie ludowym", lecz nie mają żadnego realnego znaczenia jako dokument dyplomatyczny, związany z obecnem położeniem międzynarodowem. Bo pakty generalne i regionalne są — jeśli chodzi o powstrzymanie ekspansji politycznej Niemiec — tyle warte, co ten wiatr, co w polu wieje, są gwarancjami papierowemi przeciwstawionemi woli i sile odradzających się Niemiec, dla których pakty podobne są „świstkami papieru".

Jeden z wielkich wodzów armii francuskiej z czasu wojny ostatniej, gen. Castelnau, powiedział o polityce w duchu briandowskim — e r r a r e h u m a n u m e s t, p e r s e v e r a r e d i a b o l i c u m. I miał zupełną słuszność. Można było mylić się przez lat siedemnaście, lecz po wszystkich klęskach, niepowodzeniach, które doprowadziły do przekreślenia zawartego w r. 1919 traktatu ,powracać dziś do jego ideologji i trzymać się kurczowo systemu, który przyniósł same klęski, to już doprawdy jest dziełem szatańskiem.

Nikt w Europie nie jest tak zainteresowany w powstrzymaniu ekspansji niemieckiej i w zahamowaniu niszczenia zwycięstwa, jak Polska. I dlatego właśnie nikt nie może być tak zdecydowanym przeciwnikiem kontynuowania systemu polityki powojennej, który doprowadził do likwidacji zwycięstwa i zniweczenia tego dorobku, jaki dały niezliczone ofiary i poświęcenia. Utopijny i nie liczący się z rzeczywistością plan francuski nie może wzbudzić żadnego entuzjazmu wśród tych narodów, które są zagrożone przez odrodzenie i odbudowę sił niemieckich. Z łona tych narodów musi wyjść ostrzeżenie i protest.

Któż bowiem może uwierzyć w Ligę Narodów, jako obronę przed samowolą i gwałtem? Któż może uwierzyć w bezpieczeństwo zapewnione przez siły zbrojne oddane do dyspozycji Ligi Narodów? Można odpowiedzieć krótko i węzłowato — nikt! Po świeżych doświadczeniach z akcją Ligi Narodów w stosunku do Włoch, projekty podobne są poprostu tragiczne w swej naiwności.

S. K.

Przyjętym zwyczajem na Święta różnorodne WODY KOLOŃSKIE z **KRÓLEM STASIEM** na czele poleca znana firma **A. CZEKAY**
Marszałkowska 108 róg Chmielnej

„I. K. C.", „Płomyk" i cykorja Bohma

Ile i na czem zarabia p. Machowski?

W numerze 80 „Warszawskiego Dziennika Narodowego" przytoczyliśmy uwagi „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" o głośnym dziś już w całej Polsce „Płomyku". Zareagował na to Związek Nauczycielstwa Polskiego, nadsyłając nam następujące sprostowanie:

1. Nie jest prawdą, że p. Włodarski i jego współpracownicy prowadzili pisemko dla dzieci przez dziesięć lat zupełnie bezpłatnie, natomiast prawdą jest, że

a) p. Włodarski, który nie był redaktorem „Płomyka", lecz jego wydawcą i od r. 1916 do roku 1922 pracował bezpłatnie, a od roku 1922 do 1934 r. pobierał stałe wynagrodzenie, otrzymując początkowo, jak w listopadzie 1922 r. — 50 00 Mk. p., a po ustaleniu waluty początkowo w 1924 r. 91 zł. 80 gr., a następnie wysokość tego wynagrodzenia wzrastała, tak że w roku 1928 wynosiło 258 zł. miesięcznie, w 1930 — 305 zł a ostatnio p. Włodarski, będąc równocześnie wydawcą i współredaktorem „Gazetki Ściennej" otrzymywał po zł 402 miesięcznie;

b) p. Radwanowa objęła redakcję „Płomyka" w roku 1916 i pobierała od tego czasu stałe uposażenie, które w r. 1921 wynosiło 28.500 Mk. p., a ostatnio w r. 1934 wynosiło 660 zł. miesięcznie;

c) p. Porazińska redagowała „Płomyczek" po wyodrębnieniu tego pisemka z „Płomyka", to znaczy od 1 sierpnia 1927 roku i za pracę swoją pobierała stałe wynagrodzenie, wynoszące początkowo 350 zł., a następnie zł. 450 miesięcznie;

d) p. Bylina, który rozpoczął pracę w wydawnictwie „Płomyka" dopiero w roku 1931, również otrzymywał stałą gażę w wysokości od 200 do 250 zł miesięcznie.

2. Nieprawdą jest, że nakład „Płomyka" w okresie, gdy był on wydawany przez p. Włodarskiego, doszedł do 80 tysięcy egzemplarzy, natomiast prawdą jest, że nakład ten w roku 1933-34 sięgał 30 tysięcy egzemplarzy i dopiero po wprowadzeniu reformy w wydawnictwach „Płomyka" przez obecne kierownictwo tych czasopism, nakład „Płomyka wzrósł do 90 tysięcy.

3) Nieprawdą jest, że Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego w sposób brutalny pozbył się twórców i długoletnich orędowników „Płomyka" natomiast prawdą jest, że w związku z przeprowadzoną w roku 1934 reorganizacją czasopism dziecięcych:

a) p. Włodarski sam zrezygnował ze stanowiska wydawcy „Płomyka" i „Płomyczka",

b) p. Włodarski, zrzekłszy się obowiązków wydawcy, zaproponował, by mu Zarząd Główny Związku powierzył naczelne redaktorstwo „Płomyka" i „Płomyczka", lecz tej propozycji Zarząd Główny nie przyjął,

c) p. Porazińska nie przyjęła proponowanej jej redakcji „Płomyczka".

d) z p. Radwanową została rozwiązana umowa z dniem 1 sierpnia 1934 roku przyczem w uznaniu jej zasług dla wydawnictwa Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego przyznał jej dożywotnią emeryturę w wysokości 200 zł. miesięcznie.

4. Nieprawdą jest jakoby p. St. Machowski zamianował siebie redaktorem i wydawcą pisma, natomiast prawdą jest, iż p. Machowski, będący z woli Zjazdu Delegatów Związku Nauczycielstwa Polskiego, przewodniczącym Wydziału Wydawniczego z urzędu stoi na czele wydawnictw związkowych.

5. Nieprawdą jest, aby Związek Nauczycielstwa Polskiego zwracał się o jakąkolwiek pomoc do Ministerstwa WR. i OP., a już tembardziej nieprawdą jest aby z Ministerstwem tem zawierał rzekome umowy, czy też pakty. Zarządzeniem z dnia 16 kwietnia 1927 r. za Nr. 2168/27 O. P. Ministerstwo WR i OP. zaleciło „Płomyk" i „Płomyczek" dla szkół, zaś od tego czasu zaleceń co do tych pism nie wydawało.

6. Nieprawdą jest, jakoby członkowie Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego porozjeżdżali się do wszystkich kuratorjów, prosząc o poparcie „Płomyka", natomiast prawdą jest, że nigdy takie podróże, ani tego rodzaju zabiegi nie miały miejsca.

Następują podpisy.

Tej samej treści sprostowanie otrzymał i zamieścił „Ilustrowany Kurjer Codzienny". Redakcja tego pisma dodała od siebie, że przywódcy Zw. Nauczycielstwa Polskiego umieli sobie zapewnić niezłe dochody np. p. Machowski otrzymuje nieraz do 3 tys. zł. miesięcznie.

„Możemy nawet służyć" — pisze dalej „I. K. C." — „dokładnemi cyframi za ostatnie miesiące".

— „We wrześniu 1935 r. poza 245 zł. poborów nauczycielskich, wypłacanych z kasy Związku, p. Machowski podjął honorarjum redaktorskie — 764 zł i prowizję za propagowanie przez Związek Nauczycielski za pośrednictwem miesięcznika „Promień słońca" cykorji „Bohma" — 1.871 zł., a więc niezależnie od drobnych sum za artykuły i koszty rozjazdów, otrzymał we wrześniu 2.880 złotych".

„W listopadzie tegoż roku miał: 245 złotych poborów nauczycielskich, około 750 zł. honorarjum redaktorskiego, prowizję za cykorję 799 z ł. 55 gr., a nadto w formie zaliczki na honorarja redaktorskie podjął 1 980 zł."

„Dochody grudniowe p. Machowskiego wynosły: 245 zł. poborów nauczycielskich, około 750 zł honorarjum redaktorskiego i tylko 297 zł. 50 gr prowizji za propagandę cykorji. Widocznie w miesiącu świątecznym mnie się sprzedaje cykorji".

„Co do innych redaktorów i redaktorek „Płomyka", „Płomyczka", „Małego płomyczka" — miejskiego, „Małego płomyczka" — wiejskiego i „Małego zawodowca", to sumy, pobierane przez nich z tytułu honorarjów w niektórych miesiącach, dochodziły, a nawet przekraczały 1.000 złotych".

Istotnie. Dochody nienajgorsze.

W Paryżu w min. spr. zagr. odbyła się narada ambasadorów francuskich.

PROSZKI „MIGREND-NERVOSIN"
Kogutek
ZASTOSOWANIE: GRYPA, PRZEZIĘBIENIE BÓLE GŁOWY, ZĘBÓW i t. p.
ŻĄDAJĄC ORYGINALNYCH PROSZKÓW ZN. FABR. Z „KOGUTKIEM"
PATRZCIE JAKIE PROSZKI WAM DAJĄ
GDYŻ SĄ JUŻ NAŚLADOWNICTWA.
ORYGINALNE PROSZKI „MIGREND-NERVOSIN" Z KOGUTKIEM
SĄ TYLKO JEDNE
I ZAWSZE Z RYSUNKIEM KOGUTKA
PROSZKI „MIGREND-NERVOSIN" SĄ TEŻ I W TABLETKACH

PRZEGLĄD PRASY

CO ZNACZY WOLNOŚĆ PRASY?

Dziennikarze z „Naszego Przeglądu" znają język polski ,ale nie mogą pewnych artykułów w prasie polskiej zrozumieć. W szczególności nie są w stanie pojąć, dlaczego prasa narodowa domaga się swobody dla drukowanego słowa, obstając równocześnie przy tępieniu bolszewizmu, demoralizacji i tym podobnych zjawisk w prasie.

„Kto pragnie — pisze „N. Przegl." — naprawdę większej wolności wypowiadania się, nie może wyjść z założenia, że tylko on posiada monopol na patrjotyzm, praworządność i prawomyślność... Trzeba więc zawrócić z tej drogi i wstąpić na szlak tolerancji dla wszystkich spokojnie głoszonych idej, a nietolerancji dla propagowania gwałtu i oszczerstw w jakimkolwiek sosie".

Otóż nie. Państwu klasycznie liberalnemu może być obojętnem, jakie prądy szerzą się w społeczeństwie, państwu narodowemu jednak nie. Państwo narodowe musi zwalczać wszystko, co godzi w jego całość, co osłabia spoistość i zdrowie moralne narodu, co pomniejsza siłę obronną państwa. Państwo narodowe nie może być obojętne wobec prądów i dążeń, jakie szerzą się wśród jego obywateli. Ale w tych ramach, bardzo — jak widzimy — szerokich — winna istnieć swoboda dla każdej myśli, każdej krytyki i każdej opozycji. Zasada ta odnosi się zarówno do prasy, jak i do partyj. Oto co pisze np. prof. R. Rybarski w swej najnowszej książce „Siła i Prawo":

„Z punktu widzenia narodowego nie można uznać istnienia partyj, któreby miały najzupełniejszą swobodę działania, bez względu na swoje cele i dążenia. Państwo naprawdę zorganizowane nie dopuści do tego, by np. istniała partja, której celem jest oderwanie części terytorjum od całości państwa... Nie można dopuścić do tego, by istniały stronnictwa, które są narzędziem obcych wpływów politycznych, które służą cudzym interesom".

Czy to tak trudno zrozumieć?

COŚ O PANU BIERNACKIM

„Front Robotniczy" rozwodzi się patetycznie nad aresztowaniem niejakiego Biernackiego, działacza i jednego z ideowych wodzów Z. Z. Z. Ten Biernacki organizował ostatnio strajki na Wileńszczyźnie. O przeszłości tego współpracownika p. Moraczewskiego podaje obecnie „Słowo" interesujące dane:

„Pan Biernacki był już skazany: trzy razy za kradzież, dwa za fałszerstwo i raz za szantaż.

W dniu 8 września 1926 r. sąd pokoju XIII okręgu w Warszawie skazał go z art. 581 k.k. (kradzież) na trzy miesiące więzienia.

W dniu 10 sierpnia 1927 r. sąd grodzki w Płocku skazał go z art. 574 k.k. (kradzież) na 6 miesięcy więzienia.

W dniu 6 października 1929 r. Sąd Okręgowy w Warszawie skazał go z art. 448 i art. 441 k.k. (fałszerstwo) na półtora roku więzienia, z czego pół roku było mu darowane na podstawie amnestji

W dniu 16 lipca 1930 r. Sąd Okręgowy w Toruniu skazał go z art. 481 k.k. (kradzież) na 4 miesiące więzienia.

W dniu 12 listopada 1931 r. Sąd Okręgowy w Warszawie skazał go z art. 440 k. k. (fałszerstwo) na 4 miesiące więzienia.

W dniu 24 września 1934 r. sąd grodzki w Warszawie skazał go z art 250 k.k. (szantaż) na 2 tygodnie aresztu.

Oto jaki człowiek nietylko reprezentował Z.Z.Z. lecz i wchodził w układy z władzami".

„Słowo" tytułuje swój artykuł: „Sześć kryminałów w poszukiwaniu autora". Może wreszcie wielkiego działacza Z.Z.Z. jeden z tych kryminałów pozyska na czas dłuższy.

W hołdzie Ign. Chrzanowskiemu

W siedmdziesiątą rocznicę urodzin prof. Ign. Chrzanowskiego, wydali jego uczniowie tom prac historyczno-literackich, zapoczątkowując nim nowe wydawnictwo*), będące kontynuacją redagowanych dotąd przez prof. Chrzanowskiego „Prac hist.-literackich". Chrzanowski należy do rzędu tych nielicznych profesorów, którzy potrafią pchnąć do pracy literackiej szeregi zdolnych pracowników, więc też księga ku jego czci skupiła 31 wybitnych i bardzo wybitnych nazwisk, mimo tej liczby nie wszystkich jednak nad literaturą pracujących uczniów znakomitego uczonego.

Okazały tom otwiera sylwetka profesora, nakreślona kochającem sercem i piórem Fr. Bielaka w tonie gawędziarskim. Następny głos zabiera prof. Wład. Folkierski, powtarzając swój doskonały odczyt z II międzynar. zjazdu historyków literatury w Amsterdamie r. 1935, który wywołał żywą dyskusję najtęższych krytyków Europy. Odczyt ten p. t. „Na lotnych piaskach terminologji historycznej: renesans i romantyzm" odznacza się obok pięknej formy znajomością literatur europejskich, które to zalety okazał autor w niedawno wydanem dziele: „Od Chateaubrianda do Anhellego". Zagadnienie pracy prof. Folkierskiego postawił u nas Zygmunt Łempicki. Chodzi o terminologję i nomenklaturę okresów kultury. Nazwę renesans, samodzielną stworzył w roku 1855 Michelet, za nim powtórzył ją Burckhardt. Renesans przeciwstawiono uczuciowo epokom poprzednim, głównie średniowieczu, lecz zaniedbano, owszem zaciemniono, istotę pojęć tych epok. Potem próbowano objektywnie przeciwstawiać cechy renesansu — średniowieczu, lecz próby zawiodły. (Usiłowano trudności pokonać przez zaprowadzenie pojęć: prerenesans i pośredniowiecze (gotycyzm). Sprawę możnaby rozstrzygnąć metodą porównawczą przy zachowaniu też przekrojów poziomych (badanie poszczególnych cech epok) — poprostu matematycznym systemem współrzędnych. Największą przeszkodą w oznaczeniu istoty renesansu jest pogarda dla średniowiecza, zamykanie renesansu w wiekach XV i XVI i zaliczenie doń wielkich duchów od X — XIV w. Szkodzi także stanowcza antyteza obu epok. Tak samo jest z romantyzmem. Nie wiemy, czy mamy prawo mówić o romantyzmie europejskim, może jest to tylko podobieństwo nazwy między zjawiskami zupełnie różnemi? Autor radzi nurtów romantyzmu szukać w baroku, a nawet w oparciu o hiszpańską literaturę średniowiecza (teatr). „Starożytność — humanizm — klasycyzm z jednej strony, z drugiej: średniowiecze — barok — romantyzm, oto bodaj dwa główne szlaki, po których potoczyć się winny przyszłe nasze badania" — to końcowa teza pracy prof. Folkierskiego.

Pokrewna przez zagadnienie wstępne omówionej rozprawie jest praca prof. Kołaczkowskiego p. t. „Rekonesans" „Rekonesans", to syntetyczna i prowizoryczna konstrukcja, z której pomocą poznajemy i ujmujemy prąd kulturalny. Powstawanie prądów jest niezwykłą zagadką. „Nowość epoki polega nie na pojawieniu się absolutnie nowych elementów, lecz przedewszystkiem na nowej, innej konfiguracji tych elementów, zawsze na zespole tendencyj, z których niekoniecznie wiele ma być nowych". Nową epokę wróży nie jedna jaskółka, lecz cała „awangarda jaskółek i innych ptaków", a prąd powstaje z chwilą tworzenia się objawów zbieżnych. Gdy mamy zamiar badać prąd, czy okres literacki, możemy śmiało sięgać po wszystko, co nam da pomoc, jak do nauk pomocniczych w innych gałęziach wiedzy. Uzasadnione jest tło socjologiczne w badaniach literackich. Z tak objaśnioną konstrukcją, przystępuje autor do właściwego zadania rozprawy, do wypunktowania okresu przezwyciężania pozytywizmu. Ta fala jest ogólnoeuropejska, ale u nas bezwątpienia samorodna. Początek jej wyznaczają trzy fakty, jedna data 1884: założenie „Głosu", wystąpienie Witkiewicza w „Wędrowcu" i „Ogniem i mieczem". Przezwycięża się wówczas pozytywistyczny determinizm, „psychologowie zwracają się ku podświadomości, a politycy i działacze apelują nie do trzeźwości, rozumu, lojalności i teoryj humanizmu, lecz do uczuć i instynktu" zachodzą zmiany w literaturze, rodzi się pęd do niepodległości. Najwybitniejszym przedstawicielem tego prądu jest J. L. Popławski, przykurczony znacznie poglądami nań autora rozprawy. Mnożą się przejawy przezwyciężania pozytywizmu (wylicza je autor imiennie), zaznacza się grawitacja do romantyzmu. W filozofji zwrot do dyferencjacji, pluralizmu. Autor stawia tezę: Młoda Polska, jako prąd ogólnokulturalny, to nie dekadentyzm, lecz romantyzm, zryw do czynu i niepodległości (co sprzecza się z twierdzeniem prof. Cywińskiego w tem samem dziele). Nazwa „rekonesans" ma swą wymowę. Krytyka współczesna jest bojowa i taka też jest prof. Kołaczkowskiego. Tylko czy w wojowaniu nie idzie za daleko? Naszem zdaniem, tak. Pozatem, gdy czytamy po sobie rozprawy Folkierskiego i Kołaczkowskiego, nie można się oprzeć porównaniu ich stylów i techniki myślenia. Jasność, planowość i wartkość pierwszego przeciwstawia się chimeryczności, grzęzawiskom wysłowienia drugiego.

St. Cywiński zastanawia się nad „sprawą podziału dziejów literatury polskiej na okresy". Na wstępie dochodzi do wniosku, że podział taki musi się opierać na teorjach historycznych i filozoficznych, poczem robi przegląd podziałów w dziejach polskiej historji literatury; najważniejsze typy podziałów, to: historyczny (momenty kulturalne i polityczne), filozoficzny, eidologiczny, mechaniczny (stulecia, dziesięciolecia) lub bez podziału. Naogół potrzebę podziału uznają umysły filozoficzne.

Podział histor'i lit. winien brać za podstawę daty literackie. Autor nakoniec podaje projekt własnego podziału według zasady mieszania i rozłączania się trzech czynników: 1) rodzimości, 2) uniwersalizmu (katolicyzmu) i 3) obcych, partykularnych wpływów. Ale też datami i charakterystykami epok, zaczerpniętemi od różnych historyków, nie gardzi autor.

Prof. Lehr - Spławiński swoim, jak zawsze, pięknym stylem snuje „uwagi o języku Bogurodzicy". Z okazji nowej hipotezy Birkenmajera, że autorem najstarszej tej pieśni mógł być św. Wojciech, autor sądzi, iż b. trudno będzie sprawę autorstwa „Bogurodzicy" rozstrzygnąć, przyczem jedną z najważniejszych dróg do celu jest zaniedbane studjum nad językiem zabytku. To też autor daje szczegółową analizę tego języka, wnoszącą nowe wartości i porządkującą dotychczasowe (starsze) dość liczne studja w tym zakresie. Wskazuje archaizmy, obala szereg twierdzeń o rzekomych czechizmach i zbiera wnioski ogólne. Naczelną cechą „Bogurodzicy" jest niejednolitość językowa, wynikająca z przemian w żywym języku starej, długo niespisanej pieśni. Język „Bogurodzicy" dzieli autor na 4 grupy według jego starożytności. Zabytek ma elementy językowe starsze, niż w „Kazaniach Świętokrzyskich", a wyraz Bogurodzica pochodzi z czasów pierwszej fali terminów religijnych w polszczyźnie z odcieniem cerkiewno - słowiańskim.

H. Barycz donosi o „Szymanowiczu w Uniw. Krak.", R. Pollak o utworach Jana Smolika, Weintraub o dziejach Rabelais'go w Polsce, L. Kamykowski zajmuje się sielanką polską, szukając w niej obrazu smaku estetycznego w dziejowym rozwoju w łączności z rozwojem ogólnopoeurop. Rozwój sielanki pol. przypada na czas od połowy wieku XVI do r. 1820. Spadek po sielance wzięły powieść ludowa i obyczajowa, ballady i dramat lud. W końcowym rozdziale wspomina autor o teorji literackiej sielanki. Brak w jej przeglądzie dwóch b. ważnych pozycyj: Hugona Kołłątaja i Józ. Lipskiego, jak też brak w wykazie sielanek kilku utworów poezji, tatrzańskiej, które omówił Jan Gw. Pawlikowski w swej świetnej rozprawie: „Z dziejów poezji tatrzańskiej" w r. XII „Wierchów".

T. Mikulski informuje o legendzie Owidjuszowej w histor'ografji, tradycji i literaturze polskiej, której siła dowodzi ścisłych związków kultur rzymskiej i polskie'. Nawiasem szkicuje też autor dzieje legendy o grobie Owidjusza na terenie węgierskim, rumuńskim i rosyjskim (Puszkin). Prace I. Turowskiej - Barowej „Echa orjentalne w lit. stanisławowskiej" i J. Krzyżanowskiego „O powiastkach orjentalnych Krasickiego" mają ze sobą związek. Z. Leśnodorski wysłuchuje „echa starożytnych w poglądach Krasickiego na teorję literatury". Świetnym stylem, jasnością i ciekawem spojrzeniem odznacza się rozprawa Wacława Borowego p. t. „W cypryjskim powiecie" o Kn aźninie, zapozwanym w histor'i naszej literatury, w szczególności o jego „Erotykach" (1779), których krytyka nie doceniła, zasugerowana przesadnym autokrytycyzmem poety, a które są najlepsze w jego twórczość..

W tych to „Erotykach", których się potem poeta wstydził, poznajemy dobrze poetę i człowieka, jego dziecinną duszę. Wiersze to zupełnie nie oryginalne, ale skończenie mistrzowskie w formie mające swój nawet światopogląd, choć treść i forma pozornie są tradycyjne konwencjonalne. Autor przeprowadza żywą i oryginalną analizę estetyczną „Erotyków".

M. Brahmer pisze o „Węgierskim w Wenecji", J. Nowak o poezji powstania kościuszkowskiego, A. Załuska o Malwinie w świetle Dalille'a „De l'imagination", S. Harasek o wzniosłości w filozofji Kanta, Z. Ciechanowska o „literaturze niemieckiej w Polsce w pierwszych latach romantyzmu", traktując swą pracę jako etap studjów nad znajomością i wpływami lit. niemieckiej w Polsce. P. Bańkowski zdaje sprawę z ruskiego przekładu „Pani Twardowskiej" i rosyj. opery „Pan Twierdowski"; S Bilińska zastanawia się nad „filozofją wszechświata w mistyczne' koncepcji Słowackiego", zaś Z. Szmydtowa nad „Platonem w twórczości Norwida". A. Bar przedstawia „stanowisko polityczne M. Grabowskiego". Były to poglądy negatywne na powstania (dość współcześnie powszechne) Grabowski był patrjotą i ugodowcem. Na chwilę przejął się ideą konspiracji, lecz rychło stał się zwolennikiem Wielopolskiego.

Prof. St. Pigoń ogłasza i komentuje fragmenty nieznanego planu utworu Goszczyńskiego p. t. „Ostatnie męczeństwo Polski i zmartwychwstanie". Miało to być dramatyczne oratorjum wieszcze, od łączone z planu kompozycji modlitewnej „Bogarodzicy", natchnione wypadkami warszawskiemi r. 1861. Jest ono interesujące, jako przykład gorączkowej fantazji Goszczyńskiego i jako dokument wpływu towianizmu na poetę. Zawiodły go siły twórcze i śmiały plan pozostał tylko strzępem, Z. L. Zaleski dowodzi „wartości żywych mesjanizmu polskiego". Mesjanizm — daje autor rewję światową tedy prądu — wcale nie jest tylko religją uciśnionych, cechuje go bowiem dynamizm. Tytuł rozprawy K. Krzewskiego „Zarys literatury P. Chmielowskiego na tle o walce młodych ze starymi" nie bardzo jest jasny, ale sama rozprawa o sporach konserwatystów z pozytywistami ciekawa. J. Kijas mówi o „źródłach hist. Potopu", Z. Reutt - Witkowska o „bojowniku romantyzmu" — M. Waligórze, K. Wyka referuje „dyskusję St. Brzozowskiego o Fr. Nietzschem", wykazując, że Nietzsche był wzorem młodości Brzozowskiego i doprowadził go do... katolicyzmu, L. Płoszewski omawia autografy „Księgi ubogich".

Na końcu księgi umieszczono bibljografję prac prof. Chrzanowskiego, liczącą 797 pozycyj. A profesor ciągle pisze tak bojowo, młodzieńcze feljetony, jak i tęgie, monumentalne dzieła naukowe z Literaturą Polski porozbiorowej na czele. Taki ogromny materjał zawiera tom ku czci prof. Chrzanowskigeo. Szwankuje w nim nieco korekta. Do księgi przyjdzie często zaglądać uczonym. Nie pożałują tego i miłośnicy literatury.

JAN BIELATOWICZ

*) „Księga zbiorowa ku czci prof. Ign. Chrzanowskiego" „Praca z historji i literatury polskiej" nr. 1 Kraków, 1936, str. 646 z portretem Profesora.

PRZY HEMOROIDACH
(KRWAWIENIE, SWĘDZENIE, PIECZENIE, BÓLE, GUZY)
CZOPKI i MAŚĆ
„VARICOL"
GĄSECKIEGO
DO NABYCIA W KAŻDEJ APTECE

Nowa praca ks. dr. St. Trzeciaka

Na półkach księgarskich ukazała się nowa książka ks. dr. Stanisława Trzeciaka, poświęcona kwestji żydowskiej, a mianowicie: „Program światowej polityki żydowskiej (konspiracja i dekonspiracja"). Po „Mesjaniźmie a kwestji żydowskiej", wskazującym na odwieczne dążenia żydostwa do panowania nad światem, nowa praca ks. dr. St. Trzeciaka rozwija dalej to zagadnienie.

Zanim książkę tę omówimy obszerniej, podajemy tytuły rozdziałów: Zakonspirowani autorzy pism żydowskich w starożytności. Nadzwyczajne proroctwo albo programowa praca, Mesjanizm polityczny, Cel marzeń żydowskich, Środki ułatwiające osiągnięcie celu, Własność ziemska a Żydzi, Rewolucja a Żydzi, Przygotowanie i przebieg rewolucji, Źródło ustawodawstwa bolszewickiego, Dekonspiracja, List Księcia Żydów w Konstantynopolu do Żydów w Arles z 1489 r. i jego wyjaśnienie wypadkami rewolucyjnemi w Hiszpanji, Podłoże do rewolucji w Rosji, Protokóły Mędrców Sjonu w świetle moralności kodeksu żydowskiego, I Kongres sjonistyczny w Bazylei w r. 1897 w oświetleniu XVIII kongresu w Pradze w r. 1933, Wartość przysięgi żydowskiej, „My i wy" czyli otwarte przyznanie się do konspiracyjnej walki żydostwa ze światem aryjskim, Pisma pokrewne, Rabin o gojach. Mowa rabina we Lwowie, Realizacja w świetle historycznych wypadków, Podwójna etyka i podwójna polityka.

WIELOKROTNIE STWIERDZONO DZIAŁANIE skuteczne Soli Morszyńskiej lub Wody Gorzkiej Morszyńskiej w schorzeniach organów trawiennych, wątroby i przy złej przemianie materji. — Żądajcie w aptekach i składach aptecznych.

PAUL CLAUDEL

LE CRUCIFIX

Zawisł cały na krzyżu, rozpięty niemiłosiernie,
lecz głowy oprzeć nie może, bo cała spowita w ciernie.

Moglibyśmy widzieć twarz Pana, jak modlił się, aż do chwili,
gdy wreszcie, sił pozbawiony, głowę ku ziemi pochylił.

Oto, cierpliwie czekana, sposobność wreszcie nam dana:
Chrystus się na nas nie patrzy, — my patrzymy prosto na Pana.

Patrzymy na stopy przebite i dłonie i krzyża drewno.
Cokolwiek byśby czynili, — to jedno wiemy napewno,

że tak już zawsze zostanie, nic tego zmienić nie zdoła,
ni głowy indziej nie zwróci, ni w górę nie dźwignie czoła.

On wszystko naprzód przewidział. Gwóźdź ostry w ciało Mu wnika,
A Chrystus cierpi, bezbronny i czeka na mnie, grzesznika.

Mniej ostre byłyby gwoździe i mniejby cierpiał przezemnie,
gdybym Go nie był obrażał tak często i tak nikczemnie.

Krzyż ciężki i trzyma mocno — i mnie on ciąży ogromnie
i czekam, aż Odkupiciel miłośnie schyli się do mnie.

przełożył *KAZIMIERZ RYCHŁOWSKI.*

Bibljoteka Żeromskiego

i rękopisy Reymonta na opiece Pen-Clubu?

W nowootwartym lokalu Pen-Clubu Polskiego w Warszawie przy ul. Br. Pierackiego 16a znalazła pomieszczenie bibljoteka Stefana Żeromskiego, zapisana Pen-Clubowi przez znakomitego pisarza w testamencie. Bibljoteka ta składa się z około 800 tomów. Znajduje się tu m. in. dość duża kolekcja dzieł Żeromskiemu dedykowanych, są autorskie egzemplarze przekładów jego dzieł na języki obce, są różne słowniki i encyklopedje. Bibljoteka zawiera pozatem 6 wielkich tek z wycinkami prasowemi, zbieranemi przez zmarłego pisarza od pierwszych jego wystąpień literackich, t. j. od r. 1881. Z tego mianowicie roku datuje się np. odpowiedź pisemka „Przyjaciel Dzieci" „p. Stefanowi w Kielcach" w sprawie nadesłanego do redakcji wiersza; z roku następnego pochodzi już pierwszy wydrukowany w tem pisemku wiersz Żeromskiego. Oba te dokumenty zapoczątkowują teki z wycinkami prasowemi, w których znajdujemy oprócz artykułów Żeromskiego, recenzje o jego książkach w różnych językach. Zbiór wycinków doprowadzony został do ostatniego okresu twórczości pisarza.

Ciekawą też bardzo i posiadającą dużą wagę dla biografów Żeromskiego jest teka, zawierająca listy, pisane do niego (w sprawach wydawniczych), różne drobne dokumenty, kwity, rachunki etc. Obecnie prowadzone są prace nad skatalogowaniem legatu Żeromskiego. Prace te prowadzi p. Wiesław Wohnout.

W ostatnich dniach Pen - Club Polski pozyskał inny cenny zbiór, mianowicie rękopisy i księgozbiór Wł. St. Reymonta; zbiór ten złożony został w depozycie przez p. Reymontową. Wśród rękopisów Reymonta znajduje się m. in. niedrukowana nigdzie praca p. t.: „Z opowiadań p. Walewskiego" (1925) oraz również nie drukowany dotychczas szkic z tegoż roku „Chłopskiej doli", będący jakby zarysem zamierzonej większej całości, z podziałem na tytuły rozdziałów. Jest tu dalej rękopis nowel „Jak to na wojence ładnie", „Jak Pan Jezus chodził po ziemi" oraz list Reymonta do ambasadora Patka w Waszyngtonie z dn. 29.10.1925 r. w sprawie przekładów na język angielski.

Pozatem zbiór zawiera portret twórcy „Chłopów" z r. 1896 w wykonaniu Antoniego Kamieńskiego, oraz kilkadziesiąt tomów przekładów dzieł Reymonta na języki obce.

×

Notując fakty powyższe, trudno nie wyrazić żalu, że tak cenne zbiory rękopisów i książek nie dostały się do właściwej i odpowiedzialnej instytucji, np. Bibljoteki Narodowej, posiadającej już liczne rękopisy i zbiory listów Reymonta i Żeromskiego, — lub do Bibljoteki Uniw. Warszawskiego, gdzie ś. p. Oktawja Żeromska złożyła dużą kolekcję listów Stefana. Pen-Club nie może przecież dać żadnej gwarancji ani odpowiedniego zabezpieczenia, opieki i przechowywania tych zbiorów, ani też należytego ich udostępnienia. Powinien też corychlej zbiory te przekazać odpowiedniej bibljotece.

Z Instytutu Fryderyka Chopina

Instytut Fryderyka Chopina podaje do wiadomości, że otrzymał w darze do Zbiorów Chopinowskich od niżej wymienionych wydawców polskich i zagranicznych komplety wydawnictw dzieł Chopina, które ukazały się ich nakładem: M. Arct — Warszawa, K. T. Barwicki — Poznań, Fazer — Helsingfors, Gebethner i Wolff — Warszawa, Leon Idzikowski — Warszawa, Książnica Atlas — Warszawa, Czasopismo „Muzyka" — Warszawa, „Universal Edition" — Wiedeń.

Dworek Mickiewicza w Nowogródku

W Nowogródku odbyło się doroczne walne zebranie Komitetu Mickiewiczowskiego. Przewodniczył woj. Sokołowski.

Sprawozdanie ustępującego zarządu złożył wicewojewoda Godlewski. Objęło ono także historję powstania i działalności komitetu. Kopiec mickiewiczowski w Nowogródku, dni poświęcone tu poecje, działalność wydawnicza, wykazującą 80.000 rozpowszechnionych już tomów taniego wydania dzieł wieszcza — oto zasadnicze prace tej organizacji.

Zasadniczą bolączką komitetu jest brak środków pieniężnych. Z tego też powodu najbliższe zadanie organizacji uczczenia pamięci wieszcza, mianowicie urządzenie muzeum jego imienia tam, gdzie stał kiedyś dom, w którym spędził on lata dziecięce — jest tymczsem dość dalekie od urzeczywistnienia.

Jak wiadomo, dom rodziców poety spłonął jeszcze podobno za ich życia i wtedy miał być zbudowany dom obecnie tam stojący. Adam Mickiewicz prawdopodobnie już nigdy w nim nie był, niemniej jednak jest to objekt godzien opieki i miejsce dość odpowiednie na zawiązek Muzeum Mickiewiczowskiego w Nowogródku. Domek ten jest teraz własnością emerytowanego sędziego Stefana Dąbrowskiego, stale mieszkającego w Wilnie. Mieszka tu członkini Komitetu p. Wierzbowska, obywatelka ziemska z okolicy, utrzymująca w tym domu adlodainię. Od niej w pewnej mierze zależy termin otwarcia Muzeum. Mimo licznych ustnych i pisemnych zobowiązań w ciągu ostatnich kilku lat niewiadomo i dziś jeszcze, kiedy nastąpi uwolnienie przez p. Wierzbowską tego lokalu. Narazie komitet uzyskał tyle, że jest lokatorem domu mickiewiczowskiego, Wierzbowska zaś sublokatorką, a pokoik w oficynie dworku mieści biuro Komitetu i zbiory.

Po sprawozdaniach wybrano nowy zarząd Komitetu: prezes — woj. Sokołowski, wiceprezes — wicewojewoda Godlewski, 2 wiceprezes — dyr. Mężyński. członkowie zarządu — Brochocki, burmistrz Małynicz, nacz. Modzelewski, Muraszko i Lawan.

—:-:—

Nowy tygodnik „Kultura"

W Poznaniu począł wychodzić nowy tygodnik p. t. „Kultura", na który warto zwrócić szczególną uwagę. „Kultura" jest pomyślana jako pismo katolickie, którego zadaniem jest omawianie aktualnych wydarzeń, zjawisk i prądów w życiu literackiem, artystycznem i społecznem w oparciu o katolicki pogląd na świat. Krótko mówiąc, „Kultura" pragnie otworzyć swe łamy dla dorobku myśli i twórczości wszystkich tych pisarzy i artystów, którzy cały swój pogląd opierają na wewnętrznem przeżyciu katolicyzmu.

„Kultura" pragnie budować rzeczywistość polską w atmosferze katolickiej, stąd też będzie omawiać z całym objektywizmem, z pełną jednak równocześnie konsekwencją ideologiczną także te przejawy i tę twórczość, które nie płyną z katolickiego ducha.

Na treść pisma, które ukazywać się będzie w objętości 8 stron formatu gazetowego, składać się będą działy: literatura, nauka, powieść, nowela, poezja, teatr i muzyka, zagadnienia społeczne, reportaże, recenzje, kroniki i t. p.

Redaktorem pisma jest znany pisarz katolicki ks. dr. Stanisław Bross. Cena egzemplarza wynosi 50 gr. Miesięcznie 1.50 zł.

Przerwane posiedzenie Rady Miejskiej w Częstochowie

Obrady bez udziału Żydów. Wniosek o rozwiązanie Rady Miejskiej Echa krwawych zajść. Policja w gmachu Rady

Częstochowa, w kwietniu.

(Od własnego korespondenta)

W dniu 4 b. m. upłynął okrągły rok od nieudanego wyboru prezydjum miasta. Ogólnie spodziewano się, że zgodnie z art. 50 p. 7 U. S. ponowna próba wyboru prezydenta nastąpi przed upływem tego terminu, względnie będzie rozwiązana rada miejska i zostaną rozpisane nowe wybory. Tymczasem najniespodziewaniej w dniu 31 ub. m. ustąpił dotychczasowy tymcz. prezydent miasta p. Jan Mackiewicz, a na jego miejsce z dniem 1 kwietnia b. r. mianowany został tymcz. prezydentem urzędnik wojewódzki p. Karol Motal.

Pierwsze zetknięcie się nowomianowanego tymczasowego prezydenta miasta z radą miejską nastąpiło w dniu 6 b. m. o godz. 18-tej. Posiedzenie to wzbudziło ogólne zainteresowanie zarówno ze względu na nowego prezydenta jak i z ciekawości co do dalszych losów rady. Na wstępie miłą niespodziankę sprawiła nieobecność radnych Żydów, którzy wobec rozpoczynającego się wieczorem święta Pejsach solidarnie nie stawili się.

Po uznaniu Żydów jako usprawiedliwionych, przewodniczący - prezydent odczytał radzie 2 pisma, z których jedno o zwolnieniu b. prezydenta p. Mackiewicza, a drugie o nominacji p. Motala, poczem wygłosił krótkie oświadczenie o czasowej swej roli w Częstochowie, celem której ma być wybór nowego prezydenta przez radę.

W dalszym ciągu obrad miano wybrać komisję rewizyjną do kontroli działalności magistratu. Po wybraniu połączonemi głosami sanacji i socjalistów przewodniczącego komisji p. Smólskiego (sanacja) i p. Szmidli (PPS) na wniosek znanego „ideologa" senatora Zbierskiego wybór pozostałych 7-miu członków komisji odłożono bez żadnego uzasadnienia do następnego posiedzenia. (Wobec braku Żydów na sali, jest to uprzejmy gest połączonej spółki sanacyjno - socjalistycznej zapraszający Żydów do swej zacnej kampanji). Po załatwieniu kilku drobnych spraw formalnych, przystąpiono do odczytywania wniosków nagłych.

Pierwszy wniosek radzieckiego Koła Narodowego o rozwiązanie rady miejskiej, zgłoszony przez prezesa koła kol. Zarzęckiego brzmiał:

„Z uwagi na to, że rada miejska w ustawowym terminie niezdolna była wybrać prezydjum zarządu miejskiego,

że problematyczne jest uchwalenie przez nią w r. ub. budżetu na rok 1936-36;

że prac budżetowych nad budżetem na rok 1936-37 jeszcze nie podjęła;

że dotychczas w większości swej zbagatelizowała ustawową kontrolę nad gospodarką miejską;

że jest bezsilna i bezradna i że jest niezdolna sprostać ustawowym obowiązkom, nałożonym na nią w art. 43 Ust. Sam. z dnia 23 marca 1933 r.

Radzieckie Koło Narodowe zgłasza następujący nagły wniosek: Rada miejska domaga się rozwiązania jej na podstawie art. 50 p. 7 U. S. i rozpisania nowych wyborów w ciągu następnych trzech miesięcy".

Nagłość wniosku została przez wszystkich bez słowa przyjęta. Wobec czego prezes radzieckiego koła uzasadnił ten wniosek, przypominając geografję wyborczą, unieważnienie list i inne sztuczki, które sprawiły, że Str. Nar. mając 12.000 głosów, ma 13 mandatów, a inne kluby (Blok i Socjaliści) miały po 6.000 i mają takąż ilość mandatów (Blok 14, socjaliści 12). Było bowiem tak, że radny narodowiec miał 10 razy więcej głosów, niż radny sanator. Wniosek radzieckiego Koła Narodowego bez jednego słowa dyskusji został odrzucony zgodnymi głosami sanacji i socjalistów.

Następnie wniosek w sprawie pomocy bezrobotnym zgłosił jeden z radnych socjalistów, proponując wprowadzenie nowych podatków na ten cel. W czasie dyskusji radny Studnicki (K. Nar.) wskazywał na zbyt wielkie obciążenie podatkami społeczeństwa, podkreślając, że to nie jest sposób na załatwienie bezrobocia, podobnie jak wyprowadzanie ludzi na ulicę i doprowadzanie do krwawych zajść. I tu nawiązując do ostatnich krwawych wypadków w Częstochowie przystąpił do odczytania oświadczenia Radzieckiego Koła Narodowego w sprawie zajść. W oświadczeniu tem potępiano metody działania „frontu ludowego", doprowadzające do śmierci niewinnych ludzi, jak również poświęcono dość dużo miejsca postępowaniu władz administracyjnych. W czasie czytania oświadczenia przewodniczący odbiera głos radnemu, który jednak czyta w dalszym ciągu, za co zostaje wykluczony z zebrania, a wreszcie przewodniczący przerywa posiedzenie.

Konsternacja jaka powstała w szeregach sanacji i socjalistów po złożeniu oświadczenia Koła Narod. dobrze została zrozumiana przez galerję, skąd posypały się okrzyki przeciw zgrupowanym przy drzwiach socjalistom (sanatorzy wyszli z sali). Sławna utarczka potęgowała napięcie nastroju. Wezwana przez prezydenta policja przystąpiła do opróżniania galerji. Jednocześnie prezydent zamknął posiedzenie.

H-ski.

Mimo pracy domowej delikatne rączki!
Sprawia to
NIVEA
w pudełkach i tubach od zł 0,40 - 2,60.
KREM NIVEA

Nowy skandal w powiecie Płońskim

Płońsk, w kwietniu.

W numerze z dn. 31.3.36 r. „Warsz. Dz. Nar." donosiliśmy o licznych nadużyciach w samorządach gminnych w powiecie płońskim. Dziś mamy do zanotowania nowy skandal. W ubiegłym tygodniu został aresztowany b. sekretarz powiatowy b. B. B. W. R. obecnie sekretarz Cechów rzemieśl. p. Zieliński oraz p. Kościelewski Marjan ławnik magistratu, radca Izby Przemysłowo - Handlowej we Włocławku, czł. sądu rozjemczego w Płońsku oraz b. czł. zarządu powiatowego b. B.B.W.R. Obaj wyżej wymienieni zostali osadzeni w więzieniu płońskiem na mocy polecenia prokuratora w Płocku, w związku z nadużyciami w Związku Cechów w Płońsku, na sumę kilku tysięcy złotych, którego prezesem jest p. Jan Zugaj b. prezes powiatowy B.B.W.R., obecny burmistrz m. Płońska. Wspólnikiem wyżej wymienionych jest Żyd Grabwan Jakób również osadzony w więzieniu. Spodziewane jest podobno aresztowanie jeszcze jednego pana. A p. starosta A. Bederski, mimo że miał dochodzenie karne i dyscyplinarne za przekroczenie budżetu w Lubawie o 600 tysięcy złotych, jak to prasa niedawno donosiła — nadal w Płońsku urzęduje.

Społeczeństwo czeka zainteresowania się zwierzchnich władz powiatem płońskim.

ZIÓŁKA PRZECIWARTRETYCZNE POLECA APTEKA J. GESSNERA AL. JEROZOLIMSKIE 11 DO NABYCIA W APTEKACH

Ruch narodowy w Radomskiem

rozwija się żywiołowo

Radom, w kwietniu.

W niedzielę dn. 5.IV r. b. o godz. 11-tej odbyło się w lokalu Resursy Rzemieślniczej miesięczne zebranie Rady Powiatowej Str. Nar. oraz odprawa kierowników kół powiatu radomskiego przy udziale około 1000 delegatów. Zebranie to, miało uroczysty charakter, gdyż połączone zostało z tradycyjnem dzieleniem się „święconem jajkiem" i złożeniem sobie życzeń świątecznych.

Obrady zagaił krótkiem przemówieniem prezes zarządu powiatowego p. Książek, poczem nastąpiło poświęcenie „jajka" przez ks. prefekta Rokickiego i, po okolicznościowem przemówieniu, dzielenie się jajkiem święconem i wzajemne składanie sobie życzeń.

Następnie prezes zarządu okręgowego b. senator p. Stefan Sołtyk, wygłosił piękny referat okolicznościowy na temat miłości Boga i Ojczyzny oraz obecnej sytuacji politycznej w Polsce i zagranicą. W dalszym ciągu sprawy organizacyjne zreferował prezes zarządu powiatowego p. Książek i sprawy gospodarcze kierownik wydziału gospodarczego p. Miszta.

W imieniu zorganizowanej w Obozie Narodowym wsi polskiej przemawiał członek rady powiatowej i okręgowej rolnik p. Wesołowski, który stwierdził, że chłop polski jest już dostatecznie uświadomiony i zdaje sobie doskonale sprawę z ważnej roli, jaka mu przypada w decydowaniu o losach Polski. Mówca podkreślił, iż uświadomiona wieś polska rozumie doskonale, że tylko skonsolidowanie wszystkich warstw i stanów narodu polskiego w jedną wielką rodzinę polską i katolicką i jej wspólny wysiłek może zapewnić Polsce szczęśliwą przyszłość W imieniu wielkich rzesz robotników-narodowców, zabrał głos robotnik p. Frączek, który przedstawił szkodliwą rolę międzynarodówek. Mówca zaznaczył, że robotnik polski coraz więcej zaczyna przeglądać na oczy i dlatego opuszcza socjalistyczne szeregi, aby wspólnie z innemi warstwami społeczeństwa polskiego budować lepszą przyszłość dla Polski, a tem samem i dla siebie.

P. Frączek podkreślił, że robotnik polski obecnie jest już należycie uświadomiony i nie lęka się terroru i napadów bojówek socjalistycznych. Socjaliści w Radomiu terrorem i napadami chcą powstrzymać opuszczanie szeregów socjalistycznych przez robotników polskich i nie dopuścić do zaciągania się uświadomionego robotnika pod sztandary narodowe. Powoduje to jednak wprost przeciwne nastawienie robotnictwa. Robotnicy bowiem gremjalnie wstępują w szeregi Obozu Narodowego. Tembardziej to się dzieje, iż robotnicy polscy w Radomiu przekonali się, iż socjaliści są narzędziem Żydów i obrońcami nawet komunistów żydowskich.

Zebranie niedzielne stwierdziło żywiołowy rozwój Obozu Narodowego w pow. radomskim.

PIWNICE WIN HOTELU EUROPEJSKIEGO (obok głównego wejścia hotelowego, tel. 500-22)
CIESZĄCE SIĘ OD WIELU LAT CAŁKOWITEM ZAUFANIEM ODBIORCÓW polecają ORYGINALNE ZAGRANICZNE WINA własnego importu po cenach najniższych
UWAGA specjalny świąteczny RABAT 10%

Z KRAKOWA

Z teatru im. J. Słowackiego. — W piątek i w sobotę teatr nieczynny spowodu Świąt Wielkiego Tygodnia. W niedzielę t. j. w pierwszy dzień świąt Wielkiej Nocy powtórzenie sztuki amerykańskiej E. Lavery'ego p. t. „Pierwszy Legjon". Ze względu na wysokie walory etyczne i artystyczne sztuki władze kościelne udzieliły zezwolenia duchowieństwu na obejrzenie „Pierwszego Legjonu". W drugi dzień świąt w poniedziałek popołudniu pełna humoru komedja muzyczna „Rozkoszna dziewczyna", wieczór świetna komedja Charell'ego „Chimery" z p. Nowakowskim i Z. Jaroszewską w rolach głównych.

Wycieczka Francuzów. — Bawiła w Krakowie grupa turystów francuskich wracających z Rosji. Po zwiedzeniu zabytków miasta goście wyjechali do Francji.

Skazanie Żyda fałszerza pieniędzy. — Zakończył się proces Żyda Abrahama Lichtenfelda, który stał pod zarzutem fałszowania 5 i 10 złotówek. Skazany został za to na 3 lata więzienia

6 lat więzienia za niedozwolone zabiegi. — Przed sądem apelacyjnym w Krakowie toczyła się rozprawa przeciw Marji Szpalowej z Rzeszowa, która wykonała cztery niedozwolone zabiegi wszystkie zakończyły się śmiercią. Oskarżona skazana została na 6 lat więzienia.

Winda przygniotła dozorcę.— Przy ul. Sarego 24 w czasie czyszczenia windy L. Pociecha przypadkowo wprawił windę w ruch która przygniotła nieszczęśliwego do klatki schodowej. Dozorca doznał zgniecenia klatki piersiowej. Wtedy winda zatrzymała się i Pociecha pozostał w fatalnej sytuacji, między windą a klatką schodową. Dopiero zaalarmowana straż pożarna po wycięciu jednej ściany z windy zdołała oswobodzić Pociechę, którego w stanie beznadziejnym przywieziono do szpitala.

Katastrofa lotnicza na Prądniku Czerwonym. — Na Prądniku Czerwonym wydarzyła się katastrofa samolotu szkolnego Aeroklubu krakowskiego, pilotowanego przez lotnika instruktora sierż. Piurę, który wskutek defektu w samolocie, lądował na nierównym terenie. Samolot uległ rozbiciu a sierżant Piura doznał wybicia zębów. Szczątki samolotu zostały przewiezione na lotnisko, a rannemu udzielił pomocy lekarz wojskowy.

Z CAŁEGO KRAJU

CHEŁMNO

Dwa miasta proszą o most. — Znaczny odcinek Wisły między Fordonem a Grudziądzem pozbawiony jest mostu. Na odcinku tym leżą naprzeciw siebie po obu brzegach Wisły dwa starożytne grody — Świecie i Chełmno. Kiedy zdarzy się, że prom przez Wisłę jest nieczynny, np. podczas powodzi lub spływu lodów, wówczas ktoś chcąc samochodem dostać się ze Świecia do odległego zaledwie o 2 klm. Chełmna lub odwrotnie musi robić kilkadziesiąt klm. drogi przez Grudziądz lub przez Fordon.

Myśl zbudowania mostu w Świeciu oddawna już kiełkuje, obecnie jednak zdaje się przybierać realne kształty. Rada miejska w Chełmie powzięła na swojem ostatniem posiedzeniu konkretną uchwałę, by zwrócić się do władz z prośbą o zbudowanie mostu przez Wisłę między Świeciem a Chełmnem. Chełmno ma w tej sprawie wejść w porozumienie z samorządem miejsk. i pow. w Świeciu i wspólnie ma być podjęta akcja w kierunku zrealizowania tego zamiaru. Warto zaznaczyć, że most w tem miejscu będzie miał znaczenie nietylko lokalne, ale także i dla życia gospodarczego całego Pomorza.

KOWALEWO

Ludzie nie chcą umierać. — Kowalewo, miasteczko, liczące kilka tysięcy mieszkańców, stanie się sławnem, zaszedł w niem bowiem fakt, którego tu najstarsi ludzie nie pamiętają. Oto w marcu b. r. nie zanotowano tu ani jednego zgonu. Natomiast urodziło się w marcu 13 niemowląt, w tej liczbie 1 para bliźniąt.

KROSNO

Z życia Stronnictwa Narodowego. — Staraniem powiatowego zarządu Stronnictwa Narodowego w Krośnie odbył się 1-dniowy kurs ideowy w dniu 5 kwietnia 1936 r. Po zagajeniu przez prezesa Ćwioka i powołaniu do prezydjum kol. Szubry z Suchodoła i kol. Wilusza z Korczyny, major Owoc, mgr. Nowosad, Człowiekowski i Szubra wygłosili referaty, omawiające cele i zadania Obozu Narodowego.

Tego samego dnia staraniem akademickiej młodzieży, zrzeszonej w Akademickiem Kole Krośnian, odbył się uroczysty wieczór pod hasłem: „Polskie społeczeństwo polskiemu kupcowi i rzemieślnikowi". Zebranie zagaił prezes koła p. Niezgoda, poczem mówcy p. Drwal. inż. Cząstka, p. Janocha, ks. Pełch, dr. Ćwiok i p. Ciepielowski poruszyli szereg zagadnień związanych z terenem Krosna i okolicy. Dłuższe przemówienie wygłosił mgr. Nowosad ze Lwowa.

Zebranie to, o którego popularności świadczy wielka liczba uczestników, nie mogących się pomieścić w sali Twa „Zgoda", jest dowodem, że ludność miejscowości, w których zagadnienia i hasła Obozu Narodowego dotychczas nie znajdowały zrozumienia, dzisiaj sama garnie się do Stronnictwa i sama odczuwa potrzebę organizacji narodowej. S.

LUBLIN

Zjazd dyrektorów gimnazjów kupieckich. — W lokalu państwowego koedukacyjnego gimn. kupieckiego odbyła się konferecja dyrektorów i nauczycieli gimnazjów kupieckich z trzech okręgów szkolnych: Brzeskiego, Lubelskiego i Łuckiego, która zgromadziła 55 uczestników oraz 24 osoby spośród władz szkolnych i zaproszonych przedstawicieli świata gospodarczego. W konferencji wzięli udział: delegat ministerstwa WR. i OP. p. wizytator Aleksander Lipa, naczelnik wydziału szkół zawodowych z okręgu lwowskiego dr. Kazimierz Zagajewski, wizytator Juljusz Piasecki, wizytator okręgu Brzeskiego dr. M. Brokmanowa, przedstawiciele ognisk metodycznych Lwowskiego: dyr. Tadeusz Rotter. dr. Stefan Górniak i prof. Marjan Roszkiewicz, Krakowskiego: dyr. Lidja Kozakówna i prof. Marja Śledzińska, Warszawskiego: dr. Jerzy Kryński i prof. C. Cyruliński, oraz naczelnicy i wizytatorzy wszystkich wydziałów okręgu szkolnego lubelskiego. Obradom przewodniczył kurator okr. szkolnego lubelskiego dr. St. Lewicki i naczelnik wydziału inż. Edward Szrot. Zebrani wysłuchali 5-ciu referatów, wzięli udział w 5-ciu lekcjach pokazowych oraz dyskutowali nad zagadnieniami związanemi z realizacją programu w gimnazjach kupieckich

ŁOMŻA

„Honorowe obywatelstwo". — Dnia 16 marca b. r. rada miejska m. Łomży odbywała posiedzenie budżetowe. Pod koniec zebrania i poza porządkiem dziennym prezydent miasta, Jan Janicki odczytał wniosek zarządu miejskiego o nadanie obywatelstwa honorowego m. Łomży gen. Czesławowi Młot - Fijałkowskiemu, dowódcy 18 D. P. w Łomży, który według wniosku „dobrze zasłużył się miastu" m. in. przez wybudowanie stadjonu sportowego nad Narwią. Wniosek ten zgłoszony po 5-cio godzinnych obradach nad budżetem kilku radnych sanacyjnych przyjęło oklaksami, a prezydent Janicki uznał to widocznie za jednomyślne i jednogłośne przyjęcie wniosku, gdyż miejscowe pisemko sanacyjne „Przegląd Łomżyński" i protokół posiedzenia rady miejskiej tak tę kwestję oświetlają.

Tymczasem radny Jaźwiński imieniem Klubu Narodowego w radzie miejskiej na następnem posiedzeniu rady 28 marca, zgłosił do protokułu następujące oświadczenie:

Podpisani radni Klubu Narodowego niniejszem oświadczają, że ustęp protokułu z posiedzenia rady miejskiej w Łomży z dnia 16 marca b. r., w którym jest mowa o jednomyślnem nadaniu obywatelstwa honorowego gen. Młot - Fijałkowskiemu nie przedstawia faktycznego przebiegu obrad: wniosek zgłoszony zrozumieliśmy jako nagły, nie był on bowiem umieszczony na porządku dziennym, nie odbyło się formalne głosowanie nad jego meritum.

Gdyby głosowanie nad meritum miało miejsce, podpisani radni byliby głosowali przeciwko nadaniu obywatelstwa honorowego. Wobec tego podpisani radni proszą o sprostowanie protokułu przez skreślenie słowa „jednomyślne".

TORUŃ

Pożar młyna. — W Młyńcu pod Toruniem spłonął w nocy młyn wodny p. Fr. Koźlikowskiego. Straty wynoszą 50.000 zł. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek przegrzania się łożysk przy transmisji.

Nowy naczelnik. — W miejsce p. Konst. Ceceniowskiego, naczelnika wydziału roln. i reform roln. w urzędzie wojewódzkim, który odszedł na równorzędne stanowisko do Warszawy, mianowany został inż. Jerzy Sztekiel, insp. z minist. roln. i reform roln. z Warszawy.

ATAK NA ATLANTYK

Według rozmaitych zapowiedzi gotuje się z obecną wiosną rozpoczęcie koncentrycznego ataku na Atlantyk, na lepsze niż dotychczas pokonanie trudności komunikacyjnych, jakie przedstawia owa wielka woda, wielki staw, czy kałuża, jak ją nazywają marynarze.

W dotychczasowym, czy też jak inni wolą staroświeckim sposobie podróży, ostatni rekord szybkości przepłynięcia Atlantyku ustanowiła zeszłego roku francuska „La Normandie", największy do dziś parowiec na świecie. Czas podróży wyniósł cztery doby i trzy godziny. Dn. 27 maja wyruszy w drogę przez ocean nowy olbrzym angielski, parostatek „Queen Mary" i pokusi się zapewne o odebranie Francuzom niebieskiej wstęgi Atlantyku.

„Queen Mary", odbywająca obecnie swe jazdy próbne, jest nieco mniejsza od „La Normandie", krótsza o 3 metry i o 1.000 tonn mniej pojemna. Wprawdzie kapitan jej oświadczył, że nie stawia sobie za cel pobicie rekordu, ale nie ulega wątpliwości, że wylezie ze skóry, żeby chociaż o godzinę prędzej przyjechać, jest to bowiem nietylko pożądane ze wzg'ędu na honor flagi angielskiej, ale wprost konieczne jako środek reklamowy ,przyciągający bogatych snobów, na których luksusowe urządzenia nowoczesnych statków są obliczone.

Nawiasem trzeba zauważyć, że kalkulacja handlowa tych szybkich olbrzymów jest bardzo słaba i budowa zarówno francuskiego, jak i angielskiego statu umożliwiona została jedynie przez uchwalenie gwarancji państwowej. Z tego powodu ukazały się nawet w prasie angielskiej skargi na to, że kapitał angielski sfinansował budowę niemieckiego „Bremen", który przed „La Normandie" był rekordzistą, a gdy przyszło do budowy statku angielskiego, to tenże kapitał przerzucił ryzyko na państwo.czyli na wspólną kieszeń obywateli. Takie to są jakieś zawiłe i ciemne drogi, jakiemi finansjera międzynarodowa wyciąga Niemców z matni...

O ile jednak na wodzie mamy do czynienia tylko z ulepszeniami dotychczasowych środków komunikacji, to w powietrzu zanosi się na wysiłek, któryby złamał nareszcie opór tej wielkiej wodnej przestrzeni i dał możność zaprowadzenia regularnej komunikacji, na miejsce dzisiejszych sporadycznych i raczej sportowych wyczynów poszczególnych śmiałków.

Przypomnieć trzeba, że pierwszy przelot nad Atlantykiem odbył się na wiosnę 1919 roku i dokonali go Anglicy. Najpierw na aeroplanie z Ameryki na Irlandję, następnie w trzy tygodnie później angielski sterowiec R 36 przeleciał do Ameryki i spowrotem. Po katastrofie sterowca, zdążającego do Indyj wschodnich, jaka nastąpiła na terytorjum francuskiem, Anglja zarzuciła budowanie tych statków powietrznych i dziś oprócz Stanów Zjednoczonych, jedynie Niemcy budują nadal swoje Zeppeliny.

Niedawno pisaliśmy o ostatniej kreacji w tym kierunku, o Z 129, który obecnie otrzymał nazwę „Hindenburg". Setowiec ten odbył właśnie swą pierwszą podróż oceaniczną do Ameryki południowej: wyruszywszy z Friedrichshafen nad jeziorem Bodeńskiem we wtorek 31 marca o godz. 5 rano) przeleciał nad Niemcami, Holandją, a dalej nad Oceanem i przybył do Rio de Janeiro w sobotę (dn. 4 b. m. o godz. 9 rano). Cała podróż (okrągło 6785 mil morskich) trwała 100 godzin. Drogę przez Holandję obrano jak się zdaje dlatego, że Francja ma dosyć nieustannego przelatywania Zepelinów na niewielkiej wysokości nad jej terytorjum w miejscach, zawierających ważne objekty wojskowe. Otóż ten nowy „Hindenburg", po odbyciu prób na łatwiejszej drodze nad południowym Atlantykiem, ma w maju r. b. podjąć regularną służbę komunikacyjną ze Stanami Zjednoczonemi. Będzie to więc komunikacja za pomocą sterowca, prawdopodobnie drogą przez Azory, aczkolwiek o marszrucie nic jeszcze dokładnego nie ogłoszono. Oprócz tego szykuje się wiele prób przelotów na aeroplanach.

Pisaliśmy swego czasu o amerykańskim projekcie zakotwiczenia na Atlantyku sztucznych wysp, które byłyby stacjami pośredniemi przy lotach na niewielkich, ekonomicznych samolotach. Studja nad tą sprawą były w Ameryce posunięte już dość daleko, lecz od pewnego czasu nic o tych projektach nie słychać. Może odstąpiono od nich? Fachowa prasa francuska, aczkolwiek oświadczając się za użyciem do przelotów mniejszych maszyn, jako lepiej wytrzymujących kalkulację, wyrażała się sceptycznie o możliwości posługiwania się sztucznemi wyspami. Podnoszono, że utrzymanie takiej wyspy na kotwicy na pełnym oceanie jest niemożliwe, gdyż siła fal jest poprostu nieobliczalna i prędzej, czy później, zerwie taką wyspę z miejsca, pozatem zaś niezmiernie trudno byłoby utrzymanie wyspy w stanie pływającym, gdyż pływaki, utrzymujące ją na powierzchni morza, oblepione w krótkim czasie zostaną potężną warstwą wodoro'i i skorupiaków(znana marynarzom plaga wód morskich), że pogrążenie takiej wyspy byłoby tylko kwestją czasu.

Natomiast aktualna jest w dalszym ciągu komunikacja samolotami przy pomocy stacyj pośrednich, reprezentowanych przez okręty specjalnie w tym celu wyekwipowane, zaopatrzone w urządzenia do wyciągania samolotu z wody na pokład i wyrzucania go (po zaprowiantowaniu) z katapulty w powietrze; statki takie utrzymywałyby się w pewnych miejscach i dawały znać o sobie lotnikom w dzień za pomocą smugi dymu, w nocy latarniami. Dłuższe doświadczenia z takiemi okrętami robili już Niemcy, obecnie doszło do pewnego porozumienia między poszczególnemi państwami, Anglją, Francją, Niemcami i Ameryką co do wzajemnej pomocy przy dalszych próbach tego rodzaju.

Jednak nie ostatnie miejsce w tym gotującym się ataku na Atlantyk zajmują olbrzymie samoloty, które od jednego zamachu, własnemi środkami mają nad wielką wodą przelatywać. W Anglji jest obecnie w budowie ponad 30 takich olbrzymów; Stany Zjednoczone również budują swoje zarówno dla Pacyfiku, jak i dla Atlantyku. Te „latające łodzie" przeznaczone będą w Anglji przedewszystkiem na udoskonalenie komunikacji z Indjami i z południową Afryką, jednak próby przelatywania nad Atlantykiem są również zamierzone.

Szczegóły budowy tych wielkich samolotów są oczywiście trzymane w tajemnicy, wiadomo jednak, że niektóre z nich będą podwójne, t. j. będą mogły w pełnym locie wyrzucić z siebie mniejszy szybki samolot, który będzie odbywał dalszą drogę, gdy jego „matka" może powrócić do swego portu.

Zanosi się więc na to, że powietrze nad Atlantykiem nie będzie bardzo puste w tym roku. Każdy przelot, udatny czy nie, wzbogaca doświadczenie instruktorów, to też fachowcy twierdzą, że mimo wielkich trudności, jakie stoją na przeszkodzie lotom nad północnym Atlantykiem, do wiosny 1938 roku te trudności będą ostatecznie pokonane i wielka kałuża przezwyciężona.

ARCTURUS

Nowy dyrektor departamentu podatkowego

Nominacja d-ra. Jerzego Lubowidzkiego

Minister skarbu mianował p Jerzego Lubowidzkiego dyrektorem departamentu podatkowego w ministerstwie skarbu. Dyr. Lubowidzki pełnił ostatnio obowiązki wicedyrektora tego departamentu.

Dotychczasowy dyrektor departamentu podatkowego p. Koszko przeszedł w stan spoczpnku. (pr.).

Przy SWĘDZENIU CIAŁA i wszelkich wyrzutach skórnych stosuje się KREM „LAIN-AGE" kosmetyk usuwający wady naskórka tak u dorosłych jak i u dzieci.

Wydawnictwa gospodarcze

Ukazał się Nr. 3 „Spółdzielczego Przeglądu Naukowego", poświęcony w znacznej mierze pamięci R. Mielczarskiego, w związku z dziesiątą rocznicą jego zgonu.

R. Mielczarskiemu poświęcone są artykuły: „Wzorowy spółdzielca" — Z Chmielewskiego, „Romuald Mielczarski jako działacz spółdzielczy" — Z Kmity „Pierwsza sprawa polityczna R Mielczarskiego" — prof. K. Krzeczkowskiego.

Poza pracami poświęconemi R Mielczarskiemu, znajdujemy w numerze tekst referatu przedstawiciela spółdzielczości — dyr. A. M. Nowakowskiego — na naradzie gospodarczej oraz dokończenie pracy H. Lindstedta o spółdzielczości rolniczej w Szwecji.

Dział kroniki krajowej zawiera m. in. szczegółowe omówienie przebiegu narady gospodarczej z punktu widzenia spółdzielczości.

W kronice zagranicznej zwracają uwagę informacje o świeżo powołanej do życia Izbie spółdzielczej w Estonji

Przegląd polskiego i obcego piśmiennictwa zamyka numer. q

—:-:—

Ruch pasażerski

w porcie gdyńskim

W ciągu marca ogólny ruch pasażerski w porcie gdyńskim wyniósł 1.387 osób (wyjechało 1.105 osób, przyjechało 282). Największy ruch zanotowano między Gdynią i Francją (517 pasażerów), Stanami Zjedn. A. P. (474), Anglją (306).

Giełda zbożowa

Warszawa, dnia 9 kwietnia 1936 r.

DEWIZY

Belgja 89,85 (sprzedaż 90.03, kupno 89,67); Holandja 360,80 (sprzedaż 361,52, kupno 360 08); Kopenhaga 117,30 (sprzedaż 117,59, kupno 117,01); Londyn 26,26 (sprzedaż 26,33, kupno 26,19); Nowy Jork (kabel) 531 i jedna czwarta (sprzedaż 5,32 i pół, kupno 5,30); Paryż 35,01 (sprzedaż 35,08, kupno 34,94); Praga 21,96 (sprzedaż 22 00, kupno 21,92); Szwajcarja 173,10 (sprzedaż 173 41, kupno 172 76); Berlin 213,45 (sprz. 213,93, Madryt 72,52 (sprzedaż 72,67, kupno 72 37.

Obroty dewizami średnie, tendencja dla dewiz niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5,30 i pół—5,31; rubel złoty 4,86 — 4 85 i pół; dolar złoty 9,08 — 9,08 i pół, gram czystego złota 5 9244. W obrotach prywatnych marki niem. (banknoty) 142,75 — 142 50. W obrotach prywatnych funty ang. (banknoty) 26,32 — 26 34.

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. pożyczka stabilizacyjna 61,88 (odcinki po 500 dol.) 62,50 (odcinki po 100 dol.) 68 50 (w proc.); 4 proc. państwowa pożyczka premjowa dolarowa 50 90 — 51,00; 5 proc. konwersyjna 57,50. 6 proc. pożyczka dolarowa 74 50 (w proc.); 8 proc. L. Z Banku gospodarstwa krajowego 94,00 (w proc.); 8 proc. obligacje Banku gospodarstwa krajowego 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego 83,25; 7 proc. obligacje Banku gospodarstwa krajowego 83 25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; 5 i pół proc. obligacje budowlane Banku gospodarstwa krajowego 81 00; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V — 43,00 — 42 50; 4 i pół proc. L. Z. Poznańskiego ziemstwa kred. serja L 38 50, serja K 41 00; 5 pr. L. Z. Warszawy 55 00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 52,50 — 52 75 (odcinki grubsze) 53 00; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 46,00 — 46,50.

AKCJE

Bank Polski 95,75; Warsz. Tow. fabr. cukru 23,50; Lilpop 9 10; Ostrowiec 25,25; Starachowice 29.50 — 28,00 — 28 25.

Dla pożyczek państwowych tendencja niejednolita, dla listów zastawnych przeważnie utrzymana, dla akcyj niejednolita. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. pożyczka z r. 1925 (Dillonowska) 92,00; 7 proc. pożyczka śląska 68 50; 3 proc. renta ziemska (1000 zł.) 44,00; 3 proc. premjowa pożyczka budowlana 25,75 — 26 00; 4 proc. premjowa pożyczka inwestycyjna 50,90 — 51,00.

NA ŚWIĘTA Mazurki, baby, ciasta Sękacze, torty i słodycze tylko z cukierni ZIEMIAŃSKIEJ

Sytuacja walutowa

Na wczorajszych giełdach walutowych nie zanotowano żadnych poważniejszych zmian. Podobnie jak w dniu wczorajszym tendencja dla dewiz na Londyn była raczej słabsza, przyczem jednak trudno jest stwierdzić, czy osłabienie funta jest samorzutne, czy też następuje pod naciskiem angielskiego funduszu walutowego, sprzedającego funty i kupującego franki francuskie. W każdym razie relacja funt — frank jest w Paryżu w dalszym ciągu wyższa niż w Londynie. Dewiza na Nowy Jork wykazała pewne nieznaczne wzmocnienie, jak dotychczas jednak nie osiągając górnego punktu złota. Dewizy na Zurych i Amsterdam utrzymały się na dotychczasowym poziomie, a więc nieco poniżej górnego punktu złota. Możliwość odpływu złota z Francji istnieje tylko w stosunku do Belgji, której waluta notowana jest w Paryżu stale na poziomie górnego punktu złota.

Odprężenie na giełdach walutowych przyrysuje się zarówno interwencji angielskiej, która ostatnio nieco zdezorientowała sprzedawców franków. jak również okresowi przedświątecznemu, który zazwyczaj powoduje ospałość i brak obrotów.

Wiadomości zagraniczne

Na skutek porozumienia belgijskich stalowni z belgijskiemi walcowniami, celem wprowadzenia w najkrótszym czasie systemu licencyj przy wywozie żelaza z Belgji dla uniemożliwienia nielegalnego wywozu żelaza, co powodowało zniżkę cen, należy się spodziewać ustalenia się ceny żelaza na wyższym poziomie. W połowie kwietnia odbyć się ma w Paryżu posiedzenie wydziału „Ireg", który ma rozpatrzyć tę sprawę i powziąć odpowiednie uchwały. Jeszcze przed tym terminem możliwe są pewne korektury cen niektórych produktów żelaza.

Giełdy pieniężne

Warszawa, dnia 9 kwietnia 1936 r.

Pszenica jednolita 753 gl. 21,50 — 22,00; Pszenica zbierana 742 gl. 21,00 — 21,50; Żyto Istandart 700 gl. 13,50 — 14,00; Żyto I-A standart 710 gl. — — —; Żyto II standart 687 gl. 13 25 — 13,50; Owies I standart 497 gl. 15 00 —15 25; Owies I-A standart 516 gl. 15,25 —15 50; Owies II standart 460 gl. 14,50 — 14,75; Jęczmień browarny 689 gl. 15,50 — 15 75; Jęczmień 678/673 gl. 15 25 — 15,50; Jęczmień 649 gl. 15,00— 15,25; Jęczmień 620, 5 gl. 14.75 — 15,00; Groch polny 18 00 — 19,00; Groch Victoria 30,00 — 32 00; Wyka 24 00—25,00; Peluszka 24,00 — 25,00; Saradela podw. czyszczona 24,00 — 25,00; Łubin nieb. 9,00 — 9,50; Łubin żółty 11,75 — 12,25; Rzepak zimowy 42 00 — 43,00; Rzepik zimowy 41,00 — 42,00; Rzepak letni 41,00 — 42,00; Rzepik letni 41.50 — 42,50; Siemię lniane basis 90 proc. 36,00 — 37,00; Koniczyna czerw. sur. bez gr. kanianki 115 00 — 130 00; Koniczyna czerw. bez kan. o czyst. 97 proc. 165,00 — 175 00; Koniczyna biała surowa 60,00 —70,00; Koniczyna biała bez kan. o czyst. 97 proc. 80 00 — 100,00; Mak niebieski bez obrot. 60 00 — 62,00; Ziemniaki jad. 4,00 — 5,00; Mąka pszenna gat I wyc. 0 — 20 proc. 35.00 — 37,00; Mąka psz. I-A 0—45 proc 33.00—35.00; Mąka psz. I-B 0 — 55 proc. 32 00 — 33 00; Mąka pszen I C 0 — 60 proc. 31.00 — 32,00. Mąka pszen I-D 0 — 65 proc 30 00 — 31,00; Mąka pszen. II-A 20 — 55 proc. 29.00 — 30.00; Mąka pszen II-B 20—55 proc. 27 00 — 29 00; Mąka pszen II-C 45—55 proc — — —; Mąka pszen II-D 45—65 proc 24 00 — 25.00; Mąka pszen. II-E 55—60 proc. — — —;Mąka pszen. II-F 55—65 proc 23.00 — 24.00; Mąka pszen II-G 60—65 proc 22.00 — 23.00; Mąka pszen III-A 65—70 proc. — — —; Mąka pszen III-B 70—75 proc. — — —; Mąka pszenna pastewna 16 00 — 17.00; Mąka pszen razowa 0—95 proc — — —; Mąka żytnia wyciągowa 0—30 proc. 21 50 — 22.50. Mąka żytn gat I 0 — 50 proc 21 50 — 22.50; Mąka żyt gat I 0— 65 proc 20 50 — 21 00. Mąka żyt gat. II 50—65 proc 16.50 — 17.50; Mąka żyt razowa 0—95 proc 16.50 — 17 50 Mąka żyt. poślednia ponad 65 proc 13 00 — 13.50; Otręby pszenne grube przem stand 12.50 — 13 00; Otręby pszen śred. przem. stand 11 50 — 12 00; Otręby psz. miałkie przem stand 11 50 — 12.00; Otręby żytnie 11.50 — 12 00 Kuchy lniane 17.50 — 18,00; Kuchy rzepakowe 15.00 15.50; Śruta sojowa 45 proc. bez obrot. 22,50 — 23.00.

ZOFJA FINDEISENÓWNA

Żydzi za Paskiewicza

I.

Położenie Żydów w Rosji za Mikołaja I. było bardzo ciężkie. Cesarz nienawidził ich z całej duszy, chciał wyrugować przeważną część ich z Rosji, a pozostałych zruszczyć przez narzucenie im prawosławia. Do przyjęcia jego zachęcał czasowem zwolnieniem od podatków. Do tego samego celu t. j. do zruszczenia zmierzało prawo, wydane w r. 1827, a nakazujące Izraelitom pełnić służbę wojskową, trwającą wówczas 25 lat.

Wynikiem prześladowań był silny prąd wychodźczy Żydów do Królestwa Polskiego, gdzie obowiązywały inne prawa, mniej dla nich surowe. Mimo to położenie ich tamże za rządów Paskiewicza było ciężkie.

Namiestnik Królestwa Polskiego patrzył na Semitów oczami Mikołaja. Różnica była jednak, ta, że nie zależało mu oczywiście na przechodzeniu przez nich na katolicyzm i zlewaniu się ze rdzenną ludnością. Nie pozwalał im dzierżawić ani kupować majątków ziemskich, sprzedawać na wsi wódki, uczęszczać do szkół wyższych. W r. 1845 nakazano im poobcinać pejsy i brody, zmienić strój i ubierać się po rosyjsku, gdyż, jak mówi prawo, ten „strój oszczędniejszy jest i bardziej do żydowskiego zbliżony". Nakładano na nich rozmaite podatki, np. od bród, peruk, czapek sobolowych i bobrowych, długich sukien. W r. 1846 zabroniono im zajmować wszelkie urzędy publiczne. Utrudniano im zarobek i otrzymywanie patentów kupieckich. W niektórych gałęziach handlu wydawała im je tylko kancelarja namiestnika. Na Żydów, przyjeżdżających do Warszawy, a w niej nie zamieszkałych, nałożono podatek po 40 groszy od głowy za każdy dzień pobytu w stolicy.

W wielkich miastach wolno im było zamieszkiwać tylko w osobnych dzielnicach, a na ulicach, zamieszkałych przez chrześcijan, nie wolno im było ukazywać się po zachodzie słońca i w czasie nabożeństwa. Zabroniono im też przebywać w promieniu dwumilowym od granicy państwa ze względu na przemytnictwo.

W r. 1842 Paskiewicz nakazał im zamiast płacenia podatków,pełnić służbę wojskową. Odtąd musieli ją wykonywać na równi z innymi obywatelami. Wywołało to straszne oburzenie nietylko wśród krajowych Żydów, ale i zagranicznych oraz ostre wystąpienia prasy niemieckiej przeciw rządowi rosyjskiemu a przedewszystkiem Paskiewiczowi.

A jak odnosili się Żydzi do rządu w cesarstwie i Królestwie, rządu tak zdecydowanie wrogo do nich usposobionego?

W Rosji znosili prześladowania z wielką cierpliwością i pozorną uległością. Nie stawiali oporu na zewnątrz, lecz zamknęli się w sobie i trwali niezłomnie przy swojej religji. Próby osłabienia tej twierdzy przez Mikołaja okazały się daremne. Wydawane przeciwko nim okrutne przepisy umieli oni łagodzić w praktyce. Pomocą im w tem była giętka ich natura, nie cofająca się przed żadnym sposobem walki oraz, nie cofająca się również przed niczem, przedajność urzędników rosyjskich. Pieniądz, hojnie przez Żydów sypany, łagodził srogość praw i sprawiał, że w Królestwie nietylko nie dawali oznaczonej ilości rekruta, nie zarzucali stroju, lecz dochodzili do najwyższych sfer i stanowisk. „Złocąc ręce moskiewskie — pisze historyk Giller — robili swoje interesa, otrzymywali folgę i prawo swobodnego wyzyskiwania". A dalej tenże historyk dodaje: „Stało się, że znienawidzeni i zewsząd przez Moskali odpychani Żydzi, poruszali lejcami państwa, które car w ręku trzymał".

W Warszawie bogaci Żydzi szli ręka w rękę z Paszkiewiczem i dygnitarzami, służyli im za pośredników w przedsiębiorstwach okradających skarb wywierali wpływ na sprawy państwa, odegrali rolę poważną w administracji, skarbowości, sądownictwie, a także w życiu towarzyskiem. Przez nich można było mieć wpływ na samego Mikołaja. Niektórzy z nich cieszyli się nawet jego względami. „Trzęśli oni i rządzili wszystkiem", jak nam mówią „Roczniki Polskie" z tych czasów.

Było kilkanaście rodzin tych bogatych Żydów. Byli to Gerstenzweigowie Lipińscy, Blumenfeldowie, Löwenbergowie, Dobronccy, Kankrin, Werner, Keniar, Fuhrmann, Engel, Halpert i inni. Prowadzili życie bardzo zbytkowne, panował u nich przepych, przypominający dwór Ludwika XV. Oczywiście pozmieniali wszyscy religję, jedni na prawosławie, drudzy na protestantyzm. Mimo to nie zatracili oni poczucia solidarności z dawnymi współwyznawcami, pracowali nadal dla dobra żydostwa, zostawali w głębi duszy Żydami, ukrytymi wragami rządu i kraju.

Przyjęcie chrztu ułatwiało im dostanie się do świata chrześcijańskiego i zawieranie małżeństw mieszanych. Tym sposobem wpływy semickie i rosyjskie przenikały się wzajemnie. Nie podnosił się przez to etyczny poziom życia. Przeciwnie, szerzyła się demoralizacja, mnożyły szynki i domy gry.

W ręku znienawidzonych przez Moskali Żydów, skupiał się w Królestwie cały handel, kapitał, kruszec obiegowy. Finansistami byli albo Żydzi albo neofici. W Warszawie zagarnęli wszystkie przedsiębiorstwa publiczne, roboty i dostawy rządowe. Na prowincji w miastach gubernjalnych powiatowych opanowali majętności obywatelskie, co im umożliwiała lichwa. W małych miasteczkach wywierali wpływ na drobnych właścicieli, prywatnych oficjalistów i rzemieślników. Na wsi wykupywali wszystkie produkty, stali się „władcami majątków włościan". (d. c. n.)

CZARNA KAWA A. K. W.

14. IV. IZBA PRZEMYSŁOWO-HANDLOWA

Jak zwalczać komunizm?

Ożywiły się u nas w ostatnich czasach ostrzeżenia przed rosnącemi wichrzeniami i wtrętami komunizmu z pod znaków 3-ciej Międzynarodówki. Wspomniał o nich zwięźle, lecz stanowczo, p. prezes rady ministrów Kościałkowski w mowie budżetowej w sejmie 17-go lutego r. b. Obszerniejsze wywody poświęcił p. minister spraw wewnętrznych Raczkiewicz, również w mowie budżetowej w sejmie z 24.go lutego r. b., rozrostowi zabiegów i nowym sposobom przenikania, stosowanym obecnie przez komunizm. Nie brak, niestety, objawów, wskazujących, że nawoływania do czujności i walki z temi dążeniami roztrojowemi są bardzo na czasie.

Siły i wpływy komunizmu oceniono w tych ostrzeżeniach wysoko. P. minister spraw wewnętrznych zestawił je bowiem, jedno obok drugiego, z działalnością obozu narodowego w Polsce. Wrażenie, jakie to nieoczekiwane zgoła zestawienie wywarło w kraju, we wszystkich kołach niezależnych, a nawet i w niektórych kręgach obozu rządowego, jest znane i pamiętne. Prawdopodobnie rychlej radby puścić to zestawienie w niepamięć p. minister spraw wewnętrznych, niż zdołają o niem zapomnieć inni. To jednak pewna, że, właśnie przez to przyrównanie, nadano robocie komunistycznej u nas niemałą miarę.

Jak jednak z nią walczyć? Ta część wysiłku, która może brać na się służba bezpieczeństwa w państwie, jest tylko tępieniem przerostów, a mniej już nawet ścinaniem do gruntu narastającego chwastu. Nie jest to, jak wiadomo, ani w uprawie, ani w ładzie społecznym, sposób najskuteczniejszy. Istotniejsze znaczenie ma to wszystko, co zapobiega, by złe ziarno nie pleniło się i nie przymnażało w duszach i umysłach ludzkich. Jak więc z niem walczyć?

Opoką niewzruszoną przeciw komunizmowi i międzynarodówce będzie zawsze tylko istnienie w pojęciach ludzkich u nas i w rzeczywistości życia państwowego takiego stanu, któryby sprawiał, że wszyscy, zaczynając od młodzieży, zawsze wrażliwej, dociekliwej, chłonnej, aż do t. zw. prostego człowieka w gromadzie, będą sobie mówili:

— Nie, to nie dla nas. Nic nas z tego nie pociąga. Niczego w tem nie zazdrościmy. U nas jest inaczej, zdrowiej, lepiej.

Komunizm jest bezbożny, urąga prawu Bożemu na ziemi, ten węzeł przecina, by zerwać z t. zw. starym światem. Dlatego niema ostoji mocniejszej przeciw komunizmowi niż wiara chrześcijańska. Wszystko, co podrywa jej znaczenie w naszem życiu, nietylko domowem, ale także zbiorowem, jest wodą na młyn komunizmu. Postanowienie poprzedniej konstytucji, w jej art. 114-tym, o naczelnem stanowisku religji rzymsko-katolickiej w państwie, jako wyznaniu przeważającej większości narodu, nie zostało zmienione w obecnej konstytucji, jak stwierdza jej ostatni art. 81-szy, a nie może być ono martwym przepisem. To bowiem, że Polska jest katolicką, jest najgłębszą i najrozleglejszą tamą przeciw zalewowi bolszewizmu.

Komunizm jest, z istoty swej, międzynarodowy. Omija starannie, jak tylko i o ile może, pojęcie narodu. Znacznie łatwiej daje sobie radę z pojęciem państwa. Jest nawet jednym z wyrazów współczesnych uznania wszechwładzy państwa. Dlatego srogim błędem było wytępienie w nowej konstytucji, doszczętnie pojęcia narodu, z najgorliwszą zawziętością, zewsząd, z dawnym wstępem i przysięgą głowy państwa włącznie. A tymczasem, takie to jest proste, że właśnie Polska narodowa najskuteczniej oprze się hasłu międzynarodówki.

Komunizm ścina wolność jednostki i pęta swobodę myśli. Od kolebki do trumny, od szkoły do sądu, od mieszkania do warsztatu, nadzoruje, wtłacza, narzuca. Jednolitość i ślepe posłuszeństwo są jego chwałą. U nas pojęcie wolności jest zrośnięte nierozerwalnie z naszą tysiącletnią cywilizacją, było jej siłą twórczą, stało się dźwignią odrodzenia niepodległości państwowej. Wiąże się z niem i istotny wyraz daje mu, wśród dzisiejszego zamętu poglądów ustrojowych, nakaz rządów prawa. Dział wolności obywatelskiej w dawnej naszej konstytucji, z której nietylko kamień na kamieniu lecz zgoła ślad nie pozostał w nowej, miał swe głębsze uzasadnienie. Spychaniem wolności obywatelskiej nie odetniemy się od państwa bolszewickiego, ale przekonanie, że u nas swoboda duszy ludzkiej i prawo w sprawowaniu władzy przyświecają życiu społecznemu, będzie zawsze pancerzem przeciw obcemu nam duchowi samowoli i poddaństwa.

Komunizm zaznaczył swe narodziny i pierwociny niezmiernemi spustoszeniami gospodarczemi i bezprzykładną nędzą ludności. Wówczas walka z jego rzekomemi błogosławieństwami, także w dziedzinie gospodarczo - społecznej, była stosunkowo łatwa. Dzisiaj jest już inaczej. Przymykanie oczu na wysiłki gospodarcze na obszarach ZSRR, w przemyśle, rolnictwie, pracy umysłowej, byłoby naiwnem dzieciństwem. Tembardziej, że zawsze trzeba dobrze wiedzieć, czy stosunek poziomu gospodarczego kraju własnego z innemi, a szczególnie sąsiedniemi, zmienia się i na czyją korzyść. Przejęta z art. 102-go dawnej konstytucji do art. 8-go nowej zasada, że praca, jako podstawa potęgi Rzplitej, doznaje opieki państwa, jest niespornie słuszna, ale równo tyle warta, ile ma w sobie żywej prawdy. Z najgłębszą powagą należy przejąć się tem wskazaniem, iż tylko ufność najszerszych warstw ludności kraju, że kierownictwo gospodarcze u nas jest umiejętne i rzetelne, zbudowana na tem, co się widzi dokoła i co się przeżywa, stworzy twardą odporność spojrzenia porównawczego.

Walka ze zjawiskiem takiem, jak międzynarodowo - komunistyczny splot haseł i rzeczywistości doby naszej, nie może być ani krzykiem, ani szamotaniem się, ani tłomaczeniem tylko, ale musi być przeciwstawieniem, bez jakichkolwiek bałamuctw pośrednich i pomostowych, czegoś bardzo innego i dużo lepszego, czasem bardzo starego, a czasem i nowego.

Stanisław Stroński.

Fundusz Obrony Narodowej

ze sprzedaży nieruchomości państwowych

PAT. donosi:

Dnia 8 bm. odbyło się pod przewodnictwem p. premjera Kościałkowskiego posiedzenie rady ministrów.

Rada ministrów uchwaliła na podstawie uzyskanych ostatnio od izb ustawodawczych pełnomocnictw pierwsze projekty dekretów. M. in. Rada ministrów przyjęła projekt dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o Funduszu Obrony Narodowej. Dekret ten przewiduje stworzenie specjalnego Funduszu Obrony Narodowej, na który złożyłyby się sumy, płynące ze sprzedaży nieruchomości państwowych, pozostających pod zarządem wojska, a dla państwa zbędnych. Pozatem fundusz ów zasilany byłby również wpływami, przekazywanemi nań z mocy szczególnych przepisów ustawowych.

To ramowe ujęcie zagadnienia zapewnia funduszowi możność korzystania z wszelkich wpływów, jakie w danym czasie i warunkach będą osiągane. W myśl projektu dekretu, takim wpływem, wynikającym ze szczególnego przepisu ustawowego, będzie dotacja budżetowa na cele Funduszu Obrony Narodowej.

Stworzenie Funduszu Obrony Narodowej zapewni ciągłość realizacji planu materjałowego zaopatrzenia armji, niezależnie od okresów budżetowych.

W związku z tym projektem rada ministrów uchwaliła projekt dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o zezwoleniu na sprzedaż niektórych nieruchomości państwowych, stanowiących własność skarbu państwa, a pozostających pod zarządem wojska, na cele Funduszu Obrony Narodowej.

Togal

Do zwalczania gorączki przy grypie i przeziębieniu nadają się dzięki swemu składowi chemicznemu, tabletki Togal, które są środkiem przeciwbólowym i przeciwgorączkowym.

Restauracja „ZACISZE"

Mickiewicza 25, tel. 814

aprasza na drugi dzień Świąt na świąteczny PROGRAM ARTYSTYCZNY.

BANK TOWARZYSTW SPÓŁDZIELCZYCH Sp. Akc.

Oddział w Wilnie

UL ADAMA MICKIEWICZA Nr 29, DOM WŁASNY.

Załatwia szybko i tanio wszelkie operacje bankowe. Korzystna lokata wszelkich oszczędności

Urzędnik Sądu Okręgowego — defraudantem

W grudniu r. ub. sędzia rejestrowy Sądu Okręgowego w Nowogródku, p. Alfred Lange, złożył do Prezesa tegoż Sądu raport, z którego wynikało, iż urzędnik rejestru handlowego S. O., Stanisław Iwaszkiewicz dopuścił się w czasie swego urzędowania szeregu nadużyć.

W związku z tem wszczęte zostało śledztwo, podczas którego u podejrzanego urzędnika dokonano rewizji osobistej, oraz rewizji w mieszkaniu. W wyniku śledztwa ustalono, iż St. Iwaszkiewicz przywłaszczył sobie pobrane z urzędu od szeregu firm handlowych 4.609 zł. 70 gr., przeznaczone na opłaty stemplowe, sądowe, oraz inne wydatki urzędowe.

Rewizja w mieszkaniu podejrzanego wykryła akta Wydziału Rejestru Handlowego, oraz podania poszczególnych firm, któremi Iwaszkiewicz nie miał prawa wyłącznie rozporządzać.

Przed Sądem Okręgowym w Wilnie, St. Iwaszkiewicz przyznał się do przywłaszczenia około 4.000 zł., natomiast nie przyznał się do ukrycia dokumentów i wyjaśnił, że przywłaszczenia dopuścił się spowodu trudnych warunków materjalnych, w jakich się znalazł, mając na utrzymaniu żonę i 3 dzieci. Odnalezienie u niego w domu akt Wydz. Rejestrowego wytłumaczył celowem ich zabraniem dla opracowania, bez zamiaru ukrycia.

Sąd, uznając jednak winę jego we wszystkich punktach oskarżenia za udowodnioną, skazał go na 4 lata więzienia z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich na okres pięcioletni.

Z powództwa cywilnego zasądzono od skazanego na rzecz Skarbu Państwa 4690 zł. 70 gr. tytułem odszkodowania oraz z prawnemi odsetkami.

W dniu przedwczorajszym Sąd Apelacyjny w Wilnie wyrok instancji poprzedniej, dotyczącej wysokości kary zatwierdził, zmniejszając jedynie powództwo cywilne do 3.879 zł. 70 gr. (e)

Ogólnopolski kongres rzemieślniczy

Dnia 19 i 20 b. m. odbędzie się w Warszawie kongres rzemieślniczy. Wileńska Izba Rzemieślnicza w związku z tem organizuje zaraz po świętach zebranie starszych cechów i prezesów organizacyj rzemieślniczych, celem wybrania delegatów i opracowania postulatów, które mają być złożone w imieniu rzemiosła wileńskiego.

Wśród dotychczas zebranych postulatów przeważają żądania zaostrzenia akcji przeciwko nielegalnemu rzemiosłu oraz protesty przeciwko uchylaniu się magistratów od organizowania szkół zawodowo-dokształcających.

Dla udających się na kongres organizuje się pociąg popularny. (s)

Sekciarstwo w Dziśnieńskiem

GŁĘBOKIE (Pat). Ostatnio po wioskach Dziśnieńszczyzny rozsyłana jest w dużej ilości literatura sekty religijnej „Badaczy pisma świętego". Literatura ta wydana została w języku rosyjskim w Brooklynie (Stany Zjedn. A.P.), w polskim zaś w Łodzi. Propaganda ta nie wzbudziła żywszego zainteresowania.

JAK SIĘ MA PAŃSKI ŻOŁĄDEK?

oto mądre słowa powitania Chińczyków. Organizm człowieka działa tak jak mu pozwala żołądek. Oczyszczajcie go usuwajcie zaparcie pijąc

ZIOŁA FRANCUSKIE

THÉ CHAMBARD

CENA ZNIŻONA. Pudełko zł. 1 30, podw pud. zł. 1,95 torebka 35 gr.

CHRZEŚCIJAŃSKI BANK SPOŁDZIELCZY

NA ANTOKOLU

DO 1 MAJA B. R. ZAMKOWA 18,

OD 1 MAJA R. B. MICKIEWICZA 1, DOM WŁASNY.

WYDAJE pożyczki na cele produkcyjne.

PRZYJMUJE wkłady większe i drobne oszczędności od 1 zł.

Instytut Akcji Katolickiej w Wilnie

Wilno do Gniezna i Poznania

25. IV. — 28. IV.

U grobu Patrona Akcji Katolickiej w Polsce św. Wojciecha w dn. 26.IV zgromadzą się liczne pielgrzymki, a w liczbie takowych i Wileńska.

Program uroczystości w Gnieźnie w dniu 26.IV:

Zrana powitanie pielgrzymek przy biciu dzwonu św. Wojciecha.

Godz. 10.00 — sumę pontyfikalną celebr. J. E. Nuncjusz Apost. Ks. kard. Marmaggi.

Godz. 15.00 — uroczyste przeniesienie relikwij Arcyb. Gnieźnieńskiego błogosł. Bogumiła z kościoła Farnego do Bazyliki.

Godz. 15.30 — Nieszpory oraz uczczenie relikwij św. Wojciecha.

W Poznaniu Targi 26.IV—3.V.

Odjazd popularnego pociągu z Wilna po południu 25.IV. Przyjazd do Gniezna zrana 26.IV. Odjazd z Gniezna do Poznania wiecz. 26.IV. Pobyt w Poznaniu 27 i 28.IV. Odjazd z Poznania wieczorem dnia 28.IV (dokładny rozkład będzie podany później).

Koszta przejazdu w obie strony (Wilno — Gniezno — Poznań — Wilno) wynoszą przy udziale 500 osób 19 zł., wraz z prawem wstępu na targi poznańskie i korzystania ze zniżek na imprezach, w hotelach i restauracjach.

Zapisy do dn. 24.IV (włącznie) przyjmuje biuro Arch. Inst. A. K., ul. Metropolitalna 1, w dnie powszednie od godz. 9 do 15 oraz kancelarje parafjalne.

Ze względu na ograniczoną ilość kart kontrolnych uprasza się o wcześniejsze ich nabywanie.

Werbowali emigrantów do Afryki

SZAJKA OSZUSTÓW EMIGRACYJNYCH W NOWOGRÓDKU.

Mimo ciągłe ostrzeżenia, notowane w prasie codziennej, o wypadkach nadużyć, popełnianych przez pokątnych doradców i różne biura — ciągle jeszcze znajdują się naiwni, dający posłuch i ciężko zdobyty grosz różnym oszustom.

Ostatnio państwowe władze emigracyjne wpadły na trop szajki aferzystów emigracyjnych, działających na terenie województw poleskiego, nowogródzkiego i wołyńskiego. Na czele oszukańczej bandy stał niejaki S. Turkus, podający się za inżyniera. Turkus dobrał sobie w rozmaitych punktach wymienionych województw pomocników, którzy rozpowszechniali wśród ludności fałszywe pogłoski, starając się zwerbować chętnych na wyjazd do Afryki i Equadoru, od których pobierano specjalne opłaty wpisowe i wydawano legitymacje i pokwitowania z pieczęcią „Skafa". Wszystko to było robione w celu wzmożenia powagi werbunku i uzyskania większych kwot od nieświadomej ludności. S. Turkan z głównymi pomocnikami został aresztowany.

Uczczenie pamięci Kilińskiego

Jak donoszą nam z Izby Rzemieślniczej na najbliższym posiedzeniu starszych cechów i prezesów org. rzem. ma być poruszona sprawa urządzenia akademji i ufundowania tablicy pamiątkowej dla uczczenia pamięci bohatera powstania kościuszkowskiego płk. Kilińskiego, szewca. Kiliński bowiem przebywał przez pewien czas w Wilnie. (s)

NA SEZON WIOSENNO-LETNI

otrzymałem materjały najnowszych deseni. Pierwszorzędne wykonanie tak z własnych, jak i powierzonych materjałów.

ZAKŁAD KRAWIECKI St. KRAUZE ul. Wileńska 32 m. 2 I piętro, tel. 15-51.

CENY KONKURENCYJNE.

POLSKA FABRYKA OŁÓWKÓW

L. i C. HARDTMUTH-LECHISTAN S. A.

poleca OŁÓWKI szkolne, biurowe i techniczne pierwszorzędnej jakości

Narzędzia do uprawy roli: Pługi, brony, kultywatory, obsypniki i t. p. oraz części zapasowe do nich poleca

ZYGMUNT NAGRODZKI w Wilnie

Proszę żądać ofert. ZAWALNA 11-a

Garść wspomnień

Kryzys gospodarczy jest niewątpliwie przykry dla każdego narodu, państwa, rodziny i pojedyńczego obywatela. Narzekamy i narzekamy: zredukowali pensję, obcięli emeryturę, koniec z końcem dawno się nie wiąże, wszystko tanie, kupić niema za co.

A tymczasem wszystko jest względne. Stan dzisiejszy wydaje nam się okropny, bo przed pięciu, sześciu laty było lepiej, i nie potrzeba sobie było wszystkiego odmawiać, pensje i zarobki dobre, worek z młodymi i starymi emerytami nie rozsypał się jeszcze po całej Rzeczypospolitej, wszystko było dwa razy conajmniej tak drogie jak dziś — ale każdy miał pracę i pieniądze, więc mógł sobie kupić czego pragnął.

Wszakże i Egipcjanom nie wydawałyby się tak strasznemi owe biblijne siedem krów chudych, gdyby przedtem nie było siedmiu tłustych.

Bo wszystko jest względne. Ktoby dziś np. czuł się w siódmem niebie gdyby mu dano na obiad porcję kotletów koloru myszy, miękości gumy a smaku żadnego i salaterkę gotowanej pszenicy polanej rzadką marmoladą z czegoś niewiadomego?

A ja pamiętam że czułam się jak przy królewskim biesiadnym stole gdy w kilka dni po 19 kwietnia 1919 r. zacne gospodynie kuchni dla wygłodniałych wilnian w murach Dominikańskich (przyszłe Koło Polek) przysłały mi na górę do redakcji, takie właśnie dwie potrawy, na które teraz nikt patrzećby nie chciał. Smakowały jak najwykwintniejsze menu obiadowe od Żorża. Z moją małą córeczką zmiotłyśmy wszystko (było tego niesamowicie dużo) a mała wylizała nawet salaterkę, bo była na dnie słodka (salaterka), a cukru i sacharyny nie widziałyśmy od wielu miesięcy.

A dlaczego taką wspaniałą nam się ów obiad wydał ucztą? Bo wszystko jest względne. Bo po trzech latach głodu za okupacji niemieckiej, kiedy zamiast herbaty z cukrem piło się poziomnik z sacharyną, jadało za kartkami chleb z brukwi i grzyba drzewnego (żebyż choć tego do syta!) z marmoladą z buraków, a obiady, składały się niezmiennie z pęcaku lub krup żytnich kraszonych jakąś szwabską esencją w butelce, od której krupnik nabierał uroczystej fioletowej barwy, — gdy potem przez 3 i pół miesiąca najazdu bolszewickiego nie jadało się chleba wogóle, bo nawet za carskie papierowe ruble (rarytas!) nie można go było dostać; gdy codzienne menu obiadowe na 2 osoby składało się z starannie wydzielanych 8 dużych albo 12 małych kartofli okraszanych niepełną łyżeczką słoniny, gdy po miesiącu i tego zabrakło, bo słonina doszła do ceny 90 rb. dumskich za pół funta — t. j. 3/4 nauczycielskiej pensji miesięcznej — więc jadało się co drugi dzień kotleciki z umytej i ugotowanej kartoflanej łuski (szkoda było ją marnować), smażonej na oleju, który już i za Niemców był zjełczały — o wtedy kromka chleba razowego wydawałaby się smaczniejsza niż szynka westfalska czy pasztet strasburski.

Pamiętam gdy córeczka moja, uczęszczająca wówczas do przygotowawczej szkółki mówiła:

— Nigdy mi mamusia nie da nawet kawałeczka chleba razowego do szkoły, tylko te oładki i oładki z łuski... A żydóweczki idą do szkoły i na ulicy jedzą białą chałę z masłem — aha!...

Więc odpowiadałam:

— Wiesz że chleba niema i nawet za bardzo drogie pieniądze nie można go dostać. A my pieniędzy nie mamy. Ale zaraz przyjdą nasze wojska z Warszawy, Krakowa i Poznania i przepędzą bolszewików — i będzie Polska i chleb. A jeśli nie przyjdą...

— To umrzemy z głodu sama mamusia mówiła, bo jest tylko koszyczek kartofli i trochę brukwi.

— Nie... to pójdziemy obie, piechotą, po żebranem, do tej Polski, co jest już wolna.

Dziś, gdy umarłych z głodu nie spotyka się wcale na ulicach Wilna — a za okupacji niemieckiej ja sama widziałam ich troje — umarłego na rogu Zawalnej i Trockiej, dziewczynę na ul. Mickiewicza i umierającego staruszka na Portowej, który jednak nakarmiony przezemnie rozgotowaną owsianką powrócił po godzinie do życia — a za 20 gr. pomyślcie — za 20 groszy! można kupić kilo, to jest 2 i pół funta razowego chleba — to owe czasy wydają się dopiero prawdziwym koszmarem.

Dziś przed zbliżającemi się świętami wielkanocnemi, w których wszyscy prawie będą syci, bo przytułki, Caritas'y, herbaciarnie nakarmią tych najbiedniejszych (o ile nie pożałujemy na to swej złotówki!) a wielu, których na to stać, będzie obżartych i opitych, dobrze przypomnieć sobie jaka to była ta pamiętna Wielkanoc 1919 r.

Bolszewicy wydali nauczycielstwu, opatrzonemu odrazu przez nich jako nie burżuje, ale pracująca inteligencja, kartami żywnościowemi II kategorji na Wielkanoc, deputat żywnościowy, każdemu w jego rejonie. Mnie go wydano w jakiejś kooperatywie bolszewickiej na Pohulance, którą zarządzali wyłącznie żydzi. Otrzymałam na siebie i córeczkę: pół szklanki marmolady z buraków (skwaśniałej), 9 kawałków cukru, pół funta soli i 2 pudełeczka zapałek. Ponadto w Wielkim Tygodniu wypłaciły władze bolszewickie nauczycielstwu jakieś dodatki i zaległości; otrzymałam więc 350 rb. dumskich. Była to niebywała dla mnie suma. Z paczką banknotów poszłam pod ratusz z postanowieniem wydania wszystkiego na jedzenie, aby mieć na zapas. Otrzymałam za wszystko: 2 f. cielęciny, 5 f. koniny, 2 funty chleba pytlowego i to z trudem otrzymanego przez protekcję znajomego zecera. Więcej nic. Ale chleb! chleb — którego trzy miesiące nie miałyśmy w ustach!

Aby stało się zadość tradycji — były w domu 4 jajka — luksus niewidziany tak dawno jak chleb, otrzymane od dyrektorki szkoły przy Tow. Pom. ofiarom wojny (przyszła szkoła handlowo-przemysłowa gdzie wykładałam rysunek) od zacnej pani Sokołowskiej. Te 4 jajka białe, niemalowane — to była korona nauczycielskiego święconego.

W. S.

Zwiedzanie Grobów

„Kobiece rządy w wileńskim teatrze"

Z wileńskiej rodziny Korwellów pochodziła Marjanna, po mężu Morawska, znana artystka scen polskich z przełomu wieków XVIII i XIX. „Była to rzadka piękność w Wilnie, a dla swej powabnej urody i miłych zdobiących ją talentów, powszechnie uwielbiana". Ba! niezwykłej urody musiała być ta znakomita Wilnianka, skoro sam Bogusławski kilkakrotnie wspomina o jej zewnętrznych zaletach. Z urodą zaś łączył się talent.

Wyszedłszy zamąż za artystę Dominika Morawskiego, grywała Marjanna z Korwellów główne role we wszystkich wystawianych przez męża sztukach. Oglądało ją i oklaskiwało Wilno, Grodno, Mińsk, Lwów, Lublin, sceny prowincjonalne. Za antrepryzy Dominika Morawskiego w Wilnie w latach 1795 — 1801 stała się Marjanna Morawska ulubienicą publiczności. A gdy w roku 1801 zmarł dyrektor Morawski dziel na artystka objęła samodzielnie na lat 5 kierownictwo teatru w Wilnie.

A życie ich nie szło po różach: przynosiło walki i zawody, niedostatki i ciągłe wędrówki, częstokroć tragedje rodzinne. Na tem tle ówczesnych stosunków tem plastyczniej rysują się piękne postacie naszych pierwszych artystek, wśród których się znajduje Marjanna Morawska.

W r. 1801 obejmuje ona na lat 5 dyrekcję teatru w Wilnie. „Czas ten" — pisze Bogusławski o rządach Morawskiej, — „był nieledwie najświetniejszą epoką wileńskiego teatru. Przedsiębiorczyni onego, szlachetną powodowana dumą, ożywiona przywiązaniem publiczności, wystawiała najokazalsze sztuki". Warunki jej pracy, jak stwierdza monografista teatru na Litwie Antoni Miller, były wyjątkowo pomyślne. Składały się na to: łagodna cenzura, przychylność cara Aleksandra dla sceny wileńskiej, poparcie ziemiaństwa i uniwersytetu, osobiste stosunki dyrektorki (jako autochtonki) z miejscową arystokracją, wreszcie powszechne zamiłowanie do teatru z jednej, a dobrzy aktorzy i interesujące kierownictwo z drugiej strony.

W bardzo sprzyjających więc okolicznościach znajdował się teatr wileński. Sala w dawnym pałacu Radziwiłłowskim zapełniała się licznie zebraną doborową publicznością. Słynna kurtyna dereczyńska, przedstawiająca kąpiel Djany, podnosząc się ukazywała dekoracje pędzla Smuglewicza. Sam teatr coprawda nie był zbyt dogodny. Krytykuje go słynny historyk Joachim Lelewel w swych Listach. „Teatr wileński" powiada „większy jest niżelim się spodziewał. ...Szkoda tylko, że niski, loże są wcale niewygodne, bo są równe z parterem i nic z nich widzieć nie można..." Dekoracje smuglewiczowskie są zdaniem Lelewela „nic warte", oświetlenie zaś „nie do rzeczy". O artystach zato wyraża się wymagający Warszawiak pochlebniej: „Co do aktorów: najpierwsza jest Morawska antreprenerka, która jak wiadomo utrzymuje teatr od śmierci męża. Chwalą, że gra dobrze. Aktorowie, nieco lepsi, są: Fiszer, Malinowski, Hrehorowicz, Ostrowski, Hencel, wszyscy jednak więcej mają zdolności do tragicznych ról, niż komicznych. Śpiewają wcale miernie. Z aktorek co do śpiewania jest najpierwsza — Biernacka. Inne są: Malinowska, Hrehorowiczowa, Co do muzyki — nikt się na nią nie użala".

Zespół ten wyżej przez Lelewela wymieniony repertuar miał rozległy. Sztuki grano rozmaite. Na pierwszy plan wybija się opera, widać ulubiony rodzaj Morawskiej, chociaż nie forytowano wyraźnie żadnego kierunku. Repertuar tworzyły dawne sztuki, obficie zasilały go przekłady nowych, dokonywane specjalnie dla sceny wileńskiej przez miejscowych tłumaczy. Z tych ostatnich m. in. major Merlini przełożył „Don Carlosa", „Białego Pielgrzyma", „Kopalnie w Polsce", „Hasło", zaś sekretarz uniwersytetu Odachowski spolszczył dla Morawskiej „Edypa", „Ofiary zakonne", „Statuę Piotra Wielkiego" i wiele innych.

W okresie antrepryzy Morawskiej dwie były najznaczniejsze premjery: „Palmira" określona jako „wielka opera z recytatywami", do której sprawiano całkowicie nową wystawę i dekoracje Smuglewicza (co się zresztą opłaciło, gdyż opera miała wielkie powodzenie), oraz „Rycerze Łabędzia" marszałka Brzostowskiego „dramma rycerska wierszem pisana" (również bardzo starannie kosztem autora wystawiona i przychylnie przyjęta).

W ostatnim roku dyrektorstwa Morawskiej powodziło się dzielnej artystce jak nigdy przedtem. „Czysty zysk" — pisze Rulikowski — „z 36 przedstawień, danych dzień po dniu w czasie sejmiku pod laską marszałka Brzostowskiego wynosił 2000 czerwonych złotych". Zapełniły też kasę teatru bardzo ruchliwe w tym roku 1805 jarmarki.

Tymczasem zjawił się w Wilnie, zwinąwszy z dużym zyskiem swój teatr w Mińsku, słynny aktor Maciej Każyński i zaproponował Morawskiej zrzeczenie się praw do sceny wileńskiej. Oprócz zapłaty w gotówce Każyński przejął na siebie wszystkie zobowiązania Morawskiej, chcącej już wypoczynku po tylu latach trudów życia artystycznego.

I jako dyrektorka i jako artystka pożegnała Majanna Morawska scenę i publiczność wileńską w październiku 1805 r., występując w tragedji Lemierre'a p. t. „Lanassa". Usunąwszy się w ten sposób od życia teatralnego zamieszkała w świeżo przez siebie nabytym dworku na Antokolu, zwanym Tivoli.

Dobrze się zasłużyła scenie wileńskiej i kulturze polskiej pierwsza dyektorka - kobieta teatru, Marjanna z Korwellów Morawska.

J. F.

Najradośniejsze święta

Wśród niepotrzebnych papierów, listów, pełnych spopielonych wspomnień, leży kajet. Rok 1919. Kwiecień. Jak to już dawno. A jednak... jak te wspomnienia żyją.

* * *

Przerzucam kartki. Data 10 kwietnia. Tak jak dziś.

Pada deszcz. Ciepły i rzęsisty. Drzewa stoją jeszcze bez liści. Czekają. My też. Wielkanoc już za dni kilka.

11 kwietnia.

Dziś podczas śniadania leżał na stole kawałek chleba, którego nikt nie dotknął, bo był jedynym dla całej rodziny. To resztki tego funta, za który zapłaciłyśmy 9 rb. carskiemi. Chcemy kupić żyta, ale pud kosztuje 250 rb., a my mamy tylko 200 rb.

Za to wiadomości dziś z „frontu" dobre. Jakże czekamy tego wybawienia.

12 kwietnia.

Wstałam o 4-ej rano. Długo stałam w kolejce po drzewo „dla biednoty". Miałam chustkę na głowie, w ręku sznur, do związania drzewa, by je nieść na plecach. Ale nie dostałam. Gdy przyszła moja kolejka komisarz, z twarzą żydowską, spytał: „a ile dzieci?" Zaczerwieniłam się po uszy. Śmiech, jakiś żart, którego nie zrozumiałam. Nie udało się — a w domu tak zimno.

Do domu wróciłam jednak radosna. Mówią, że bolszewicy przygotowują się do ewakuacji.

13 kwietnia.

Dziś Palmowa niedziela. Ani kwiatów, ani palm. Ale jest nadzieja. Podobno już nasi blisko. Tylko, że tyle razy to już mówiono...

A tymczasem coraz gorzej w Wilnie. Ludzie mdleją i umierają z głodu. Sprzedać już jest coś trudno, bo domy komisowe zostały zamknięte. Trzeba wynosić rzeczy na szosę, o kilka wiorst za miasto i tam zamieniać na produkty. A biżuterja... Z pod chustki na targu wyciąga się do żydka dłoń. Ze staroświeckich kolczyków zwisa czerwona koralowa łza.

14 kwietnia.

Odwiozłyśmy bieliznę dla Czerwonego Krzyża. Szycie prześcieradeł to jedyny nasz zarobek. Potem zaprzęgam się do wózka naładowanego płótnem. Wózek podskakuje po kocich łbach...

16 kwietnia.

Na dworze ulewa. Chmury pędzą jedna za drugą i leją potoki deszczu. Pierwszy raz też w tym roku usłyszeliśmy grzmoty. Na święta żydowskie pada deszcz — mówią, że na nasze będzie pogoda.

A tymczasem kropelki biją po szybach. Co z naszymi — gdzie są?

17 kwietnia.

Po świętach mamy otrzymać pracę polną w ogrodach. Podobno ciężka, ale przynajmniej nie będę zmuszona pracować u bolszewików.

18 kwietnia.

Wiadomości dobrych moc. Mówią, że wczoraj są wzięte Bieniakonie, że koło Jaszun bitwa i t. p. Boję się, czy nie są to takie same podjazdy, które już nieraz nas cieszyły. Pojutrze święta, czy zdążą...?

Dziś zwiedzałyśmy Groby. W kościele Ostrobramskim stał bolszewik i wpatrywał się w oczy Chrystusa, leżącego w Grobie. A oczy te były jak żywe — pełne bólu i miłości.

19 kwietnia. Godzina 5-ta rano.

Huk karabinów, kulomiotów... O Boże, wreszcie naprawdę przychodzą nasi. Strzelają już od paru godzin. Z sąsiedniego domku z dachu strzela kulomiot bolszewicki. Na placu Katedralnym kilka szarych postaci. Ktoś pada... Służąca twierdzi, że to Niemcy, bo mają szare mundury. Tłumaczę jej, że wojska polskie chodzą w podobnych mundurach, ale ona pamięta tylko mundury Dowborczyków. Nie chce uparcie wierzyć, że to Polacy.

Godzina 10-ta. Słychać strzały armatnie. Siedzimy w jadalnym pokoju. W pokoju służącej kula rozbiła szybę, w salonie trafiła w piec.

Przez dziedziniec przebiegło kilku chłopców - żydziaków z gwiazdami na szynelach. Pomagają bolszewikom, ostrzeliwującym się w sąsiednim domu, znosząc porzuconą przez towarzyszy na ulicach broń. Bolszewik, który przed chwilą groził nam przez okno, a potem z podwórka, pobiegł na ulicę leży zabity niedaleko naszego domu.

Godzina 12-ta. Ojciec chodzi po pokoju, szepce modlitwy i błogosławi drżącą ręką walczących.

Jak to niespodziewanie przyszło. Jeszcze wczoraj tłumy żołnierzy bolszewickich wałęsały się po ulicach i nie widać było żadnego niepokoju.

20 kwietnia. 7-ma rano.

Wielkanoc. Czy bywały kiedy takie radosne święta. Strzelanina nie ustaje. Całą noc nie kładliśmy się spać. Ostrzeliwują wciąż sąsiedni dom. Przez otwarte okno słychać świst kul. Służąca zbiera je na dziedzińcu na pamiątkę. Podobno większość miasta w ręku Polaków — my jesteśmy jak w oblężonej twierdzy. Wszystkie szyby w oknach od ulicy mamy wybite kulami.

Służąca wybladła dziwi się, że spokojnie piszę. Tłumaczę jej, że się nie boję, bo wszak o mnie, o nas, o Wilno walczy żołnierz polski—więc zwycięży.

Godz. 9-ta. Ktoś z kamienicy wychodził na Prospekt. Na rogu ulicy widział 3 żydówki strzelające z karabinów. Ktoś inny uspakaja wątpiących o losy bitwy, iż chodzą już pociągi, które przywożą transporty wojsk polskich.

Godz. 10-ta. Siadamy do święconego. Przy białym obrusie tradycyjna zieleń, przyniesiona z jednej z wycieczek po produkty za miasto. Po środku stołu rzeżucha. Stożek ma nierównomiernie zielony. Z jednej strony pusta, smętna łatka, ale przykrywa ją kulawy baranek wielkanocny.

Święcone: kawałek szynki (skrzętnie chowany), placek bez cukru i piernik z grochu. Czarny chleb, trochę sucharów i... 3 jaja. Drżącemi rękami dzielimy się jajem. Życzenia powtarzają za nas echa strzałów armatnich. Pierwsze święcone — nie poświęcone.

Godz. 12-ta. Strzały nie ustają. Przeważnie teraz pojedyńcze, karabinowe. Trwa to już 32 godziny. Podobno miasto jest już zajęte przez wojska polskie, ale z okien strzelają do żołnierzy żydzi.

Godz. 5-ta. Radosny krzyk. Żołnierz, żołnierz polski... tam na dziedzińcu. Otwieramy okno. Bije serce. Szara czapka z białym orzełkiem. Grozi nam karabinem, sądzi, że z tych okien strzelano. Ale my kiwamy doń rękami, śmiejemy się i wołamy „niech żyje". Za chwilę siedzi z nami przy święconem, popija starkę, z butelki chowanej na „czarną godzinę", twierdząc, że wódka niemocna i... kończy święcone.

Spójrzałem w okna. Drzewa też czekały. Dziś puściły już liście. Nawet szara łatka na wazoniku rzeżuchy już się zazieleniła. Śpiewamy „Wesoły nam dziś dzień nastał".

21 kwietnia. Na Górze Zamkowej powiewa sztandar polski, który tu już nie wisiał od r. 1794. Dziś go wiatr kołysze, rozwiewa nad miastem i otula nim, jak opiekuńczem skrzydłem polskie nazawsze Wilno.

* * *

Zamykam zeszyt.

Dnie, lata biegną jedne za drugiemi. Człowiek z biegiem lat pokrywa się szarą powłoką, pod którą powoli wszystko traci swą moc i wielkość. I uczucia radości i bólu, nienawiści i miłości.

Za to cień nieodłączny wspomnień wydłuża się... rośnie. Staje się drugiem życiem. Dosięga promieni słonecznych i rzuca czasem człowiekowi je w darze.

Mijały różne potem święta. Ale tak radosnych nie było. I dlatego uważam, że wspomnienia o nich stanowią tak jasny promień, że potrafią rozświetlić ciemne mroki, które wokół nas otaczają i dziś... tembardziej są drogie.

Z. K.

Z za kotar studjo.

WIELKA SOBOTA

Pieśń Wielkopostna i audycje z płyt.

Podobnie jak w Wielki Piątek, program radjowy Wielkiej Soboty rozpocznie odegrana o godz. 6.30 rano Pieśń Wielkopostna. W godzinach rannych i południowych, Polskie Radjo nada dwie audycje z płyt, a mianowicie 6.50—7.50 rano i 12.15—13.10 w południe, na których program złożą się najwspanialsze dzieła wielkich mistrzów, jak: Glucka, Czajkowskiego, Griega, Rachmaninowa, Wagnera, Debussy'ego, Haendla, J. S. Bacha, L. van Beethovena, Mozarta, K. Saint Saensa, J. Brahmsa i P. Mascagni ego.

Opowieść Wielkanocna dzwonów toruńskich

Teatr Wyobraźni nadaje o godz. 15.30 słuchowisko dla dzieci starszych i młodzieży w opracowaniu Zbigniewa Nowosada i Antoniego Piekarskiego. Będzie to „Opowieść Wielkanocna dzwonów toruńskich" nadana z Toruna na wszystkie rozgłośnie polskie.

Medytacje Biskupa Ademara.

Piękny fragment z głębokiej, pełnej filozoficznej treści książki Zofji Kossak p. t. „Krzyżowcy" nadany będzie w Wielką Sobotę o godz. 16.00. Będą to „Medytacje Biskupa Ademara", wybitnego przewodnika duchowego jednej z wypraw krzyżowych w XI wieku.

Utwory Palestriny i Gomółki — przez radjo.

Poraz drugi będą mieli okazję radjosłuchacze polscy zapoznać się w Wielkim Tygodniu z produkcjami Chóru Katedry Poznańskiej pod dyrekcją ks. dr. Gieburowskiego. Tym razem jednak będzie to audycja z płyt, w czasie której usłyszymy 4 motety, a mianowicie „Stabat Mater" — G. P. Palestriny, Psalm 77 — N. Gomółki, „Ego sum Pastor bonus" — Wacława z Szamotuł, „Viderunt omnes fines terrae" — Mikołaja Zieleńskiego, oraz G. G. Gorozyckiego „Sepulto Domino".

Baranki Wielkanocne

W rubryce „Mówimy o prowincji" Lwów nadaje w Wielką Sobotę o godz. 17.50 barwną pogadankę p. Michaliny Grekowicz p. t. „Baranki Wielkanocne". Prelegentka opowie nam o genezie wielkiego symbolu, który uzewnętrznił się w Baranku Wielkanocnym, przyczem sięgnie myślą głęboko w przeszłość zapoznając nas z różnemi obrzędami i zwyczajami dawnych wieków.

Nabożeństwo Rezurekcyjne z Katedry Wawelskiej.

W Wielką Sobotę o godz. 18.00 połączone rozgłośnie polskie transmitować będą z Katedry Wawelskiej uroczyste Nabożeństwo Rezurekcyjne, podczas którego rozlegną się dźwięki odwiecznego dzwonu „Zygmunta" niosące na całą Polskę za pośrednictwem fal eteru wieść radosną o Zmartwychwstaniu Pana.

„Rezurekcja" — Suita muzyczno-poetycka.

Obok innych audycyj o charakterze religijnym usłyszymy w Wielką Sobotę piękną suitę, rodzaj ludowego oratorjum, w którem tekst literacki wiązać się będzie z przystosowaną do niego muzyką. „Rezurekcję" do której dorobił muzykę Bolesław Raczyński — opracował Stanisław Broniewski, łącząc w jedną organiczną całość teksty poetyckie Kasprowicza, Konopnickiej, Reymonta i innych. Piękną tę, głęboko wzruszającą audycję nadaje Kraków o godz. 19.00 bezpośrednio po transmisji nabożeństwa z Katedry Wawelskiej.

Transmisja z Katedry Wileńskiej.

O godz. 20.15 odzywa się Wilno, skąd rozgłośnie polskie transmitują Psalm Georga Haendla w wykonaniu chórów, solistów i organów.

Rozmowa dzwonów wielkanocnych

Wilno również, nadaje podniosłą audycję, którą będzie „Rozmowa dzwonów Wielkanocnych" obwieszczających światu Zmartwychwstanie Pańskie. Audycję tę, będącą jednym wielkim akordem wiary, pełną wesela i pogody nadadzą rozgłośnie polskie o godz. 20.45. Tekst pióra Wandy Achremowicz, ilustracja muzyczna Stanisława Węsłaskiego. Będzie to jakby ostatni akord programów radjowych Wielkiego Tygodnia, dopasowanych powagą i skupieniem do całości podniosłego nastroju. Po Rezurekcji z Katedry Wawelskiej, po dzwonach wileńskich wieszczących światu Zmartwychwstanie Pańskie, radość i wesele — programy radjowe jeszcze tegoż dnia późnym wieczorem zmieniają zasadniczo swój wyraz, przechodząc od nastroju smutku do radości i zabawy.

Polakom zagranicą.

O godz. 21.00 Polskie Radjo nadaje audycję „Święto Zmartwychwstania" w opracowaniu Czesławy Rączaszkowej. Audycja ta przeznaczona jest dla Polaków na obczyźnie, których wszystkie myśli pobiegną w tym dniu uroczystym do starego kraju. Myślom i tym i uczuciom serdecznym wychodzi na spotkanie Polskie Radjo, przysyłając słowa życzeń najlepszych w dniu tak uroczystym.

PIERWSZY DZIEŃ WIELKIEJ NOCY W RADJO.

Nabożeństwo z Poznania.

O godz. 10.05 odbędzie się transmisja z Kościoła Metropolitalnego z Poznania. Podniosłe kazanie p. t. „Zmartwychwstanie Chrystusa — ogniskiem wiary, nadziei i miłości", wygłosi ks. prof. dr. Konstanty Kowalski.

W czasie nabożeństwa śpiewać będzie chór Katedralny pod kierunkiem ks. dr. Wacława Gieburowskiego.

Po skończonych modłach muzyka z płyt.

Winszowanie radjosłuchaczom.

Dwa kresowe bastjony Rzeczypospolitej Wilno i Lwów podadzą sobie o godz. 12.03 rączki w eterze i dadzą buzi z dubeltówki, życząc słuchaczom całej Polski „wszystkiego najlepszego". Będzie to audycja p. t. „Winszowanie radjosłuchaczom", zawierająca radjo - pogawędkę Szczepka i Tańka ze Lwowa oraz Józiuka i Kaziuka z Wilna.

Staropolski przekładaniec.

Poznań nadaje na całą Polskę o godz. 12.20 wesołą audycję muzyczno-słowną p. t. „Staropolski przekładaniec" w układzie Stanisława Roya.

Wesoły dzień w zagrodzie.

W ramach zwykłej „Godziny rolnika" Polskie Radjo nadaje oryginalne słuchowisko wiejskie, które napisał Antoni Zachemski p. t. „Wesoły dzień w zagrodzie".

Święcone u J. O. Księcia Radziwiłła Sierotki

O godz. 18.30 rozgłośnia wileńska nadaje słuchowisko pod powyższym tytułem podług Juljusza Słowackiego, w opracowaniu Haliny Hohendlingerówny, a w wykonaniu najwybitniejszych artystów scen wileńskich.

DRUGI DZIEŃ ŚWIĄT WIELKIEJNOCY.

Nabożeństwo z Kościoła św. Krzyża.

O godz. 10.30 rozgłośnie polskie transmitują uroczyste nabożeństwo z Kościoła Św. Krzyża w Warszawie, podczas którego ks. prałat dr. Tadeusz Jachimowski wygłosi kazanie zatytułowane „Zostań z nami Panie".

W czasie nabożeństwa śpiewać będzie Chór Świętokrzyski pod kierunkiem ks. prof. Józefa Urszulika.

Przy świątecznym stole.

O godz. 12.15 Lwów nadaje na całą Polskę wesoły Poranek Muzyczny pod apetycznym tytułem „Przy świątecznym stole". W audycji tej, która trwać będzie przeszło półtorej godziny wezmą udział pp. Dunka Sleczkowska (sopran) i Feliks Kuligowski (tenor) oraz zwiększona orkiestra pod dyrekcją Tadeusza Seredyńskiego.

Śmigus w Benjaminowie.

W odległe czasy Wielkiej Wojny, które nam wydają się dziś jakby przedwieczną historją, przeniesie nas opowiadanie p. t. „Śmigus w Benjaminowie". Będzie to wyjątek z książki wiceministra Spraw Wojskowych gen. dr. Felicjana Sławoj-Składkowskiego p. t. „Benjaminów".

Dowiemy się, jak spędzali święta Legjoniści za drutami obozów, w najcięższym może okresie walk o Polskę.

Dyngus obrzędowy — transmisja do U.S.A. i Jugosławji.

Wieczorem o godz. 22.15 usłyszymy ciekawą audycję muzyczną opartą na motywach z Lubelskiego, w opracowaniu p. Walerego Butko. Będzie to „Dyngus obrzędowy", który zapozna radjosłuchaczy ze wszystkiemi zwyczajami i tradycjami ludowemi, związanemi ze „śmigusem". Audycja ta wzbudziła wielkie zainteresowanie nietylko kraju, ale i zagranicą, czego dowodem jest, że będzie ona transmitowana na rozgłośnie amerykańskie, a prawdopodobnie i na Jugosławję.

Polskie Radjo Wilno

Wielka Sobota, dnia 11 kwietnia 1936 r.

6.30: Pieśń. Gimnastyka. Muzyka z p.yt. Dziennik poranny. Muzyka z płyt. 11.57: Czas i hejnał. 12.03: Dziennik południowy. 12.15: Pieśni o doli człowieczej. 13.10: Chwilka gospodarstwa domowego. 13.15: Muzyka popularna. 14.30: Muzyka salonowa. 15.30: „Opowieść wielkanocna dzwonów. toruńskich". 16.00: Utwory religijne w wyk. chóru Katedry poznańskiej. 16.15: Płyty. 16.55: Życie kulturalne miasta i prowincji. 17.00: Polacy na dalekich lądach i morzach. 17.15: Nowości z płyt. 17.50 Baranki wielkanocne, pog. 18.00: Nabożeństwo rezurekcyjne z Katedry na Wawelu. 19.00: Rezurekcja — suita muzyczno-poetycka. 19.30: Płyty. 20.15: Georg Haendel — Psalm na chory, solistów i organy. Transm. z Katedry Wileńskiej. 20.45: Rozmowa dzwonow wielkanocnych — audycja. 21.00: Audycja dla Polaków z zagranicy. 21.20: Recital fort. Aleksandra Brachockiego. 21.50: Koncert symf. Olgierda Straszynskiego. 22.50: Płyty.

Niedziela, dnia 12 kwietnia 1936 r.

9.00: Czas i pieśń. Płyty. 10.05: Transm. nabożeństwa z Kościoła Metropolitalnego. 12.00: Hejnał. „Winszowanie radjosłuchaczom" pogawędka w eterze wesołej czwórki: Szczepka i Tońka. 12.20: Wielkanocna audycja muzyczna. 13.05: 1000 taktów muzyki. 14.00: Godzina życzeń. 15.00: Wiejskie słuch. oryg. 15.30: Polska muzyka ludowa. 16.15: Opowiadanie dla dzieci. 16.30: Muzyka taneczna. 17.30: Wesoła aud. 18.00: Chór Dana. 18.30: Słuch. „Święcone u J. O. Księcia Radziwiłła Sierotki". 19.10: Straussowskie melodje. 20.00: Koncert. 21.00 Jan Kiepura śpiewa. 21.15: Na wesołej lwowskiej fali. 22.00: Koncert.

Poniedziałek, dnia 13 kwietnia 1936.

9.00: Czas. Muzyka. 10.00: Płyty. 10.30: Transm. nabożenstwa z Kościoła Sw. Krzyża. 12.00: Hejnał. Życie kulturalne. 12.15: Wesoły por. muz. 13.00: Indyczka z kasztanami, skecz p/g Arkadjusza Awerczenki. 13.55: Smigus w Benjaminowie. 14.17: Koncert życzeń. 15.00: Łałymniki. 15.25: Płyty. Gawęda. 16.00: Recital forepianowy. Słuchowisko dla dzieci. 18.00: Słuch. religijne. 18.30: Koncert reklamowy. 18.40: Wilno w moich wspomnieniach. 18.55: Wiadomości sportowe. 19.55: Podróżujemy. 20.15: Recital śpiewaczy. 20.55: Obrazki z Polski 21.00 Koncert muzyki. 21.55: Wiadomości sportowe 22.15: Dyngus obrzędowy. Płyty.

Niezwykli subjekci w sklepie kolonjalnym

„Kurjer Polski" podaje opis niezwykłej sprawy sądowej.

Właściciel magazynu kolonjalnego przy Krakowskiem Przedmieściu w Warszawie p. Osterczy zwrócił uwagę na niezwykłe zachowanie się ekspedjentów. Byli oni w czasie pracy niezwykle ożywieni, a w czasie obsługiwania klijentów, popełniali niewybaczalne błędy. Podawano naprzykład fałszywe ceny, nieraz wielokrotnie wyższe albo też niższe od faktycznej, pakowano klientom nie te towary, które kupowali itd.

P. Osterczy rozciągnął nad subjektami obserwację i stwierdził, że założyli oni sobie „podręczny" bar w sąsiadującej ze salepem komorce. W czasie, kiedy dwóch obsługiwało klientów, trzeci spędzał beztrosko czas przy owym barze.

Jak się okazało, subjekci spijali najdroższe wina, koniaki i szampana. Rozbijano przytem puszki z ananasowemi konserwami, wyjadano sardynki.

Naskutek doniesienia złożonego przez Osterczego do policji — przeprowadzono rewizję, która ujawniła, że dobrana trójka ekspedjentów „konsumowała" dziennie za sumę około 100 złotych.

Wszyscy trzej: Niestrzęba, Nizieliński i Bednarski stanęli przed sądem.

Oskarżeni tłomaczyli się, że praca tak ich wyczerpywała, że musieli posilać się. Oskarżony Niestrzęba oświadczył, że ma chory żołądek i nie może pić „byle czego"...

Sędzia nie wszedł w trudne położenie smakoszy z za lady i skazał Niestrzębę na 8 miesięcy aresztu, pozostałych zaś dwóch oskarżonych po 7 miesięcy.

Ofiary

złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego" — zamiast wizyt i powinszowań Świątecznych.

J. E. Ks. Arcybiskup Romuald Jałbrzykowski Metropolita Wileński złożył w naszej Redakcji zł. 500.— (zł. pięćset) na następujące cele:

1) na budowę Kościoła O.O. Redemptorystów zł. 200.—;
2) na Dom Dzieciątka Jezus zł. 100.—;
3) na Komitet pomocy nad biednymi i walki z żebractwem zł. 50.—;
4) na Konferencje męskie Św. Wincentego a Paulo zł. 50.—;
5) na „Caritas" zł. 50.—;
6) na Herbaciarnię dla ubogiej inteligencji zł. 50.—.

J. E. Ks. Biskup Kazimierz Michalkiewicz zł. 100.— na najbiedniejszych Tow. Pań Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo.

D-rstwo Zawadzcy zł. 5.— na Herbaciarnię dla inteligencji.

Szymonostwo Kengierowie zł. 3.— na Tow. Op. i Pomocy nad byłymi pracownikami tajnej oświaty przedwojennej i zł. 3.— na XII Konf. Pań Miłosierdzia Św. Wincentego à Paulo.

Stanisławska Wanda zł. 2.— na Polską Macierz Szkolną.

Jan Lepieszo zł. 5.— dla najbiedniejszych.

D-rostwo Świeżyńscy zł. 5.— dla głodnych Polesia.

Marja Kijuciowa zł. 2.— na święcone dla najbiedniejszych.

Zofja i Ryszard Wińcza zł. 5.— na męsk. Tow. Św. Wincentego à Paulo.

Antoni Jurewicz zł. 3.— dla najbiedniejszych Narodowców.

Janostwo Olszewscy zł. 3.— na VI Konf. Pań Miłosierdzia Św. Wincentego à Paulo.

B. Kulesiński zł. 3.— na święcone dla bezrobotnych Narodowców.

Mieczysławostwo Zejmowie zł. 5.— na Komit. Pań Miłosierdzia Św. Wincentego à Paulo i zł. 5.— na Dom Dzieciątka Jezus.

Helena i Marjan Kosińscy zł. 5.— dla najbiedniejszych męskiej VII Konf. Św. Wincentego à Paulo.

Bronisława i Mieczysław Engelowie zł. 10.— na męską VII Konf. Św. Wincentego à Paulo.

L. i O. Bielscy zł. 3.— dla najbiedniejszych.

Aleksander Pietkiewicz zł. 3.— na V Konf. Pań Miłosierdzia Św. Wincentego à Paulo.

T. Ż. zł. 2.— dla najbiedniejszych.

Nieprzyjęte przez N. J. zł. 1 gr. 50 na Bratnią Pomoc U.S.B.

Wilnianin dla maturzystki zł. 10.— i dla chłopców kolporterów zł. 2 gr. 50.

N. N. zł. 2.— dla niezamożnych Narodowców na święcone.

Bezimiennie zł. 4.— dla najbiedniejszych.

Teatr i muzyka.

— **Teatr Miejski Pohulanka.** W niedzielę (w pierwszy dzień świąt) o godz. 8 wiecz. sztuka węgierska w 3-ch aktach W. Fodora pt. „Matura".

— **Popołudniówka!** — W poniedziałek (w drugi dzień świąt) o godz. 4-ej Beaumarchais „Wesele Figara". Ceny propagandowe.

— **Wieczorem o godz. 8-ej.** Sztuka współczesna W. Fodora pt. „Matura".

— **Teatr Muzyczny „Lutnia". Repertuar Świąteczny** — został ustalony na Święta następujący: Pierwszego dnia świąt odbędzie się tylko jedne widowisko. Grana będzie o g. 8.15 operetka francuska, w polskiej adeptacji Tuwima „Ty to ja". W operetce tej gościnnie występuje Olga Obarska. W drugi dzień świąt teatr „Lutnia" czynny będzie trzykrotnie: o godz. 12.15 w poł. grana będzie bajka dla dzieci, o godz. 4 pp. op. Milleckera „Biedny Jonatan". Wieczorem o godz. 8.15 op. „Ty to ja".

— **Widowiska świąteczne dla dzieci.** W poniedziałek 13 bm. o godz. 12.15 w poł. po raz pierwszy grany będzie utwór W. Stanisławskiej „Kasperek i Balcerek", odpowiedni również i dla młodszych dzieci. Jest to widowisko niezmiernie wesołe i posiadające jednocześnie zdrowy i piękny morał. W widowisku tem oprócz zespołu artystów i dzieci bierze udział zespół baletowy L. Muraszowej, który wykona bardzo wiele numerów tanecznych.

— **Teatr „Rewja", ul. Ostrobramska 5.** W niedzielę 12 i poniedziałek 13 kwietnia świąteczny program rewjowy p. t. „Bociany przyleciały". Początek o godz. 4 min. 45, 7-ej i 9 min. 15.

CASINO Wesoły świąteczny program! Film dla wszystkich! Niezrównana para komików, niedoścignieni wesołkowie

PAT i PATACHON w najnowszym swym przeboju produkcji 1936 roku „BEZDOMNI"

2 godziny humoru! Śmiech do rozpuku! Kapitalne komiczne sytuacje. Urozmaicony świąteczny nadprogram. W święta początek seansów o godz. 12 ej.

MATURYCZNE I DOKSZTAŁCAJĄCE KURSY „WIEDZA"

KRAKÓW, ul. Pierackiego Nr. 14

przygotowują na ustnych lekcjach zbiorowych w Krakowie, oraz w drodze korespondencji zapomocą przystępnie i wyczerpująco opracowanych skryptów, programów i tematów do:

1. egzaminu dojrzałości gimnazjum;
2. egzaminu z 6-ciu kl. gimn.;
3. w zakresie I. i II kl. gimn. nowego ustroju;
4. egzaminu z 7-miu klas szkoły powsz.

UWAGA! Uczniowie kursów korespondencyjnych otrzymują co miesiąc tematy z 6-ciu głównych przedmiotów do opracowania. Nadto obowiązkowe egzaminy badają 3 razy w ciągu roku szkolnego postępy uczniów.

Wykładają wybitne siły fachowe. Opłaty niskie.

Wiosna się zbliża—Święta nadchodzą

JAN FRLICZKA

Wielka 11 — Wilno — Św. Jańska 6 (Januszek)

Poleca wszelką konfekcję damską oraz galanterję męską

Prosimy zapamiętać adresy:

WIELKA 11 — Ś-to JAŃSKA 6.

Zakład Przyrodoleczniczy D-RA TARNAWSKIEGO w KOSOWIE k/Kołomyi (Huculszczyzna)

Cierpienia chroniczne, przemiany materji, trawienia, nerwowe itp. Leczenie dietą jarską, surówką, głodówką, słońcem, powietrzem, wodą. — Nauka higjeny dla słabych i ozdrowieńców.

POŁUDNIE POLSKI. WCZESNA WIOSNA.

PRZY OPŁATACH RYCZAŁTOWYCH CENY ZNIŻONE.

Torty, mazurki, babki oraz wszelkiego rodzaju pieczywa ŚWIĄTECZNE poleca

Daw. „Udziałowa"

GARBARSKA 1 (róg Mickiewicza).

Kupno i sprzedaż

DOM drewniany do sprzedania. Konarskiego 48

SAMOWAR niklowany, używany, ładny łason, okazyjnie do sprzedania. — Obejrzeć ul. Młynowa 4 warsztat ślusarski. 53—4

DOM dochodowy, drewniany z długiem bankowym sprzedaje się. Pośrednictwo wykluczone. Inform.: Zwierzyniec, Witoldowa 55-b m. 6.

Motocykl sprzedam zaraz. Adres w Admin. „Dz. Wil."

PLAC do sprzedania 670 m² Dzielna 14. Informacje na miejscu.

DZIAŁKI ziemi pod letniska sprzedam b. tanio w przepięknej okolicy przy st. kol. Jaszuny. Dow. się: Wilno, ul. Letnia 2—3 (Zakret).

Mieszkania i pokoje

Mieszkanie na wsi! Ładne z 2 — 4 pokoi, z kuchnią, z wygodami—na cały rok, dla emeryta z rodziną. Od Wilna godzina autobusem. — Sucho, ładnie, lasek, niedaleko rzeka. Może być letnisko. Informacje: Archanielska 7 — 2 od 2-ej po południu.

POKÓJ duży do wynajęcia ul. Tomasza Zana 12 m. 2.

MIESZKANIE 3-ch i 4-ch pokojów z wszelkiemi wygodami (łazienka, water) do wynajęcia Plac Metropolitalny 3, vis-à-vis mostu Zarzecznego.

Praca poszukiw.

OCHMISTRZYNI wykwalifikowana, zna dobrze kuchnię, wyrób masła na sprzedaż, pracowita, wymagania skromne. Szkaplerna 31—14.

KWALIFIKOWANA krawcowa, przyjmuje do roboty suknie skromne i strojne oraz kostjumy, płaszcze i t. p. Wykonanie akuratne, według mody, ceny przystępne, proszę się przekonać. Ul. Wileńska 29—9.

Różne

POSZUKUJEMY otworzymy natychmiast w tej okolicy składnicę wysyłkową i poszukujemy zaufanego pana, obojętnie jakiego zawodu oraz miejsca zamieszkania. Dochód miesięczny zł. 720,—. Czynność nie wymaga żadnego składu, podróżowania, czy kapitału zakładowego i uprawiać ją można jako zatrudnienie poboczne. Zgłoszenia pisemne pod: NR. „Wi 1142" do Firma Hönel i Co., Klagenfurt (Austrja).

POŻYCZKA potrzebna natychmiast do 5 tys. zł. pod I-ą hipot. na dom w Wilnie, ul. Jagiellońska 6 m. 20 Chrulówna.

Jąkanie oraz inne zaburzenia mowy radykalnie usuwa wieloletni zakład leczn. dla jąkających się.

Dr. ŻYLKIEWICZ, WARSZAWA, ul. Chłodna 22.

Prospekty kancelarja wysyła bezpłatnie.

PRZY HEMOROIDACH CZOPKI I MAŚĆ „VARICOL" CASECKIEGO

TANIE ŹRÓDŁO POLSKIE G. Iwowicz

BAZYLJAŃSKA 9.

SUKNIE, SZLAFROKI, UBRANKA dziecinne, PALTOCIKI letnie. BIELIZNA damska i męska. Wszelkiego rodzaju GALANTERJA. Bogato zaopatrzona MANUFAKTURA.

SKLEP MEBLI ZJEDNOCZENI STOLARZE

SPÓŁDZIELNIA CHRZEŚCIJAN, Wilno, Trocka 6

poleca meble miękkie i twarde z własnych warsztatów. Ceny niskie. Za gotówkę i na raty.

Uwadze P.P. przesiedlających się

PRZEPROWADZKI urządzeń domowych i biurowych, tak miejscowe jak i międzymiastowe, opakowanie mebli, szkła, porcelany, rzeźb i t. p. oraz przechowanie mebli najkorzystniej i fachowo załatwia, dając 100% gwarancję.

BIURO TRANSPORTOWE „EKSPEDYCJA MIEJSKA" w Wilnie, ul. Dominikańska 17, tel. 9-87.

PAN

NASZ świąteczny program! Uroczysta premjera!

Nieśmiertelne dzieło STEFANA ŻEROMSKIEGO

RÓŻA

Najpotężniejszy **Film Polski** w realizacji JÓZEFA LEJTESA, twórcy „MŁODEGO LASU".

W rol. czołowych: EICHLERÓWNA, SAMBORSKI, STĘPOWSKI, JARACZ, ZACHAREWICZ, ZNICZ, CYBULSKI.

Piękny, świąteczny nadprogram. W święta pocz. seansów o godz. 12-ej. Bilety honorowe i bezpł. bezwzgl. nieważne. Dla uniknięcia natłoku, prosimy o przybywanie na początki seansów punktualnie.

HELIOS — Początek o godzinie 12-ej w południe

Jedyny film na przestrzeni ostatnich 5-lat

Charlie Chaplin

we wszechświatowym filmie

„Dzisiejsze czasy"

Zachwyt nie do opisania. Nad program: KOLOROWA ATRAKCJA i in.

REWJA — Niedziela 12 i poniedziałek 13. IV. codziennie o g. 4.45, 6.30 i 9-ej.

Ostatnie 2 dni wiosennego programu świątecznego p. t.

„Bociany przyleciały"

który posiada wszelkie walory pięknej rewji. Udział całego, świetnie zgranego zespołu. PIERWSZY WYSTĘP ALEKSANDRA GRONOWSKIEGO. Już w niedzielę, w programie „Bociany przyleciały", po raz pierwszy wystąpi znakomity komik i szmonceser, ulubieniec Wilna, p. Aleksander Gronowski. We wtorek 14. IV. premjera nowej rewji z udziałem całego zespołu artystycznego.

POLSKIE kino ŚWIATOWID Mickiewicza 3 — CHLUBA POLSKIEJ TWÓRCZOŚCI FILMOWEJ

„Manewry miłosne"

W rol. gł.: T. Mankiewiczówna, L. HALAMA, Al. ŻABCZYŃSKI, SIELAŃSKI i inni. Skarbnica przecudnych melodji! Olbrzymia, niespotykana dotąd wystawa! Zawrotny rytm tańca! Nad program: atrakcje dźwiękowe.

GRUŹLICA PŁUC jest nieubłagana i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu pociąga bardzo wiele ofiar. Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu, grypy, uporczywego męczącego kaszlu i t. p. stosują pp. Lekarze „BALSAM THIOCOLAN-AGE", który, ułatwiając wydzielanie się plwociny, usuwa kaszel.

CHCESZ kupić, sprzedać, wydzierżawić lub zamienić NIERUCHOMOŚĆ ziemską, miejską, podmiejską, lub plac, zwróć się do Spółdzielni Pracy Pracowników Umysłowych „PRACUM", WILNO, Wileńska 29, m. 3, tel. 22-24. Deklaracje zgłaszających bezpłatnie.

OGŁASZAJCIE SIĘ W „DZIENNIKU WILEŃSKIM.

Informator firm chrześcijańskich dla zakupów świątecznych

Kapelusze i czapki ostatnie modele Ceny niskie **E. MIESZKOWSKI** Mickiewicza 1

„Bławat Polski" Wilno, ul. Wielka 28, tel. 15 92 JEDWABIE, WEŁNY, SUKNA Ceny zniżone

JAN SAŁASIŃSKI Skład radjo-elektrotechniczny Wilno, ul. Wileńska 25

Sklep swój bogato zaopatrzony w wina, wódki i towary spożywcze, poleca **K. Węcewicz** — MICKIEWICZA 7, tel. 1062. —

Polska Składnica Galanteryjna **Franciszek Friczka** ZAMKOWA 9, tel. 6-46.

Odbiorniki radjowe, głośniki, słuchawki, akumulatory, baterje **„OGNIWO"** WILNO, ul. Ś-to JAŃSKA 9, tel. 1606.

M. ŻYTKIEWICZ MICKIEWICZA 22. Tel. 15-14. Wielki wybór wędlin i szynek świątecznych.

OBUWIE z towaru gwarantowanego Wykonanie solidne **W. PUPIAŁŁO** Ostrobramska 25

RAKIETY TENISOWE, PIŁKI, PANTOFLE, KAJAKI - SKŁADAKI, NAMIOTY, PLECAKI, LEKKO - ATLETYKA, PIŁKA NOŻNA etc. NAJTANIEJ. — CENNIKI GRATIS. **DH. LECH** Wilno, Wielka 24, tel. 400.

M. Rodziewicz WILNO, UL. WIELKA 9, TEL. 6-25, poleca: Karty świąteczne i papiterję.

DH. A. Januszewicz ZAMKOWA 20-a, Tel. poleca na święta: WINA, KAWĘ Z WŁASNEJ PALARNI, oraz INDYKI TUCZONE.

SKŁAD APTECZNY I KOSMETYCZNY **W. Narbuta** Ś-to JAŃSKA 11, tel. 472. — Poleca wszelkie artykuły świąteczne. —

P. KALITA L. ZABŁOCKI i S-ka WIELKA 17, tel. 1757. SZKŁO, FAJANS I PORCELANA. Ceny niskie.

Centroopał Sp. z o. o. hurtowa i detaliczna sprzedaż węgla, koksu, drzewa opałowego i cementu. Biuro: Zamkowa 18, tel. 17-90. Własne składy i bocznica: Rosa 6, tel. 22-40.

M. Krakowska ZAMKOWA 24. Nakrycia, formy i blachy.

Zakład Krawiecki **Michał Piech i Syn** Wilno, Zamkowa 10, tel. 10-104

KONFEKCJA DZIECINNA **„BOBO"** MICKIEWICZA 29.

OPTYK J. IWASZKIEWICZ Wilno, ul. Wileńska 25

TANI MIESIĄC KWIECIEŃ **M. Chomuła** Wilno, Wileńska 25 poleca w wielkim wyborze KILIMY, a także wyroby SZTUKI LUDOWEJ, oraz przepiękne JAJA WIELKANOCNE. CENY ZNACZNIE ZNIŻONE.

ZRZESZENIE PRODUCENTÓW NABIAŁU Spółdz. z ogr. udziałami ul. Piłsudskiego 13, tel. 22-22 Filja: Zwierzyniec, Gedyminowska 19/11

SUKNA — FUTRA — BŁAWAT **Włodzimierz Pikiel** Wilno, ul. Wielka 7. Tel. 11-55

RADJO NAJLEPSZE U NAS **M. ŻEJMO** WILNO MICKIEWICZA 24.

S. H. Kulesza Wilno, Zamkowa 3, tel. 14-06. FORMY I BLACHY ŚWIĄTECZNE. Ceny tanie.

DH „T. ODYNIEC" wł. I. MALICKA WIELKA 19 — WILNO — MICKIEWICZA 6 Porcelana, szkło, fajans, naczynia, lampy, platery. — Ceny konkurencyjne.

L. Knapik WILEŃSKA 27, Tel. 15-27. Filja: Mickiewicza 30, tel. 19-49. POLECA WIELKI WYBÓR WĘDLIN. Ceny zniżone.

Zakład Krawiecki **ST. KRAUZE** WILEŃSKA 32, tel. 15-51. Wykonanie pierwszorzędne, ceny niskie.

WŁADYSŁAW BORKOWSKI Mickiewicza 5, tel. 3-72 Kurczątka, Baranki, Jajka ozdobne, Serwetki, Pocztówki

Piasecki S.A. poleca przebogaty wybór najwyszukańszych czekolad, karmelków i cukrów. Żądać w każdym sklepie

Radjoaparaty i radjosprzęt **Michał Girda** ZAMKOWA 20, tel. 16-28.

ZAKŁAD KRAWIECKI **W. Dowgiałło** Św. Jańska 6, tel. 22 35 W wielkim wyborze ostatnie nowości na sezon wiosenny

Cukiernia „Leonarda" Mickiewicza 27. ŚWIĄTECZNE WYROBY CUKIERNICZE Doskonałe i tanie

NASIONA gwarantowane polecają Zakłady Ogrodnicze **W. WELER** ist. 1860 telef. 10 57 Wilno, SADOWA 8. **RÓŻE I DALJE** Cenniki wysyłamy bezpłatnie.

Jan Pawlak Ś-to JAŃSKA 6 Pranie chemiczne i farbowanie garderoby, wyrobów, skórzanych, futer i kapeluszy. Wszelkie reperacje na miejscu po cenach konkurencyjnych. Firma nagrodzona dużym złotym medalem

Nasiona Chemikalje Opryskiwacze poleca **Centrala Zaopatrzeń Ogrodniczych** WILNO, Zawalna 28, tel. 2148. wł. JAN KRYWKO

NAJWIĘKSZA W WILNIE PAROWA FARBIARNIA I CHEMICZNA PRALNIA **A. WOJTKIEWICZA** Przyjmuje się: ubrania damskie, męskie, dziecinne, futra, firanki, dywany i t. d. oraz plisowanie, gofrowanie na wszelkie deseń i grepowanie. Pracownia: WILNO, BONIFRATERSKA 2. TELEFON 20-45. Oddziały: WIELKA 66, MICKIEWICZA 22.

WSZYSTKO STANIAŁO WYROBY ZE ZŁOTA I SREBRA, ZEGARY, BUDZIKI. ZEGARKI KIESZONKOWE OD ZŁ. 4.— u **W. JUREWICZA** MISTRZA FIRMY P. BURE WILNO, MICKIEWICZA 4.

Kto próbował ten przekonał się iż **WINA** wytwórni **W. Osmołowski** WILNO są stare, leżałe, mocne i zdrowe. Poleca się wino „MIESZANKA JAGODOWA" Do nabycia w sklepach winno-spożywczych

Nasiona — sadzonki agrest ameryk. porzeczki i dalje po cenach najniższych poleca firma **S. Wilpiszewski** istn. od 1901 r. Zawalna 24 (wejście z ul. Trockiej)

Nauka

WYCHOWAWCZYNI (frebl.) poszukuje posady, może się zająć dziećmi w wieku od 2 do 6 lat, chętnie wyjedzie, umie szyć. Świadectwa i refer. Mogłaby jako gospodyni, zna dobrze kuchnię. Ul. Bakszta 11, m. 5. 55—2

Lekarze

AKUSZERKA **W. SMIAŁOWSKA** ul. Wielka 10 — 7, naprzeciw poczty. Tamże gabinet kosmet. Usuwa: zmarszczki, brodawki, kurzajki i wągry.

Praca potrzeby

ZWIĄZEK ZAWOD. PRACOWN. BUDOWL. „PRACA POLSKA" poleca wykwalifikow. pracowników budowl.: murarzy, cieśli, malarzy, zdunów, tapicerów, brukarzy oraz wszelkiego rodzaju robotników niefach. Mostowa 1, Sekretarjat, godz. 18—20.

EKONOM, lat 36, kawaler, sumienny i pracowity, z długoletnią praktyką rolną jak i hodowlą ryb, zna się dobrze na prowadzeniu tartaków, poszukuje pracy od zaraz. Oferty proszę kierować do Adm. „Dz. Wil." dla „Ekonoma". 55—2

Pomóżmy bliźnim

XIII KONFERENCJA T.P.M. Św. Wincentego à Paulo prosi łaskawych ofiarodawców o obiady, lub lokatę dla młodego chłopca, chorego na płuca, syna wdowy z 5-giem dzieci, i o pracę dla jej syna zdrowego. Oferty proszę skierowywać: Połocka 3, m. 3. M. Z.

ODWOŁUJE SIĘ do miłosierdzia bliźnich przymierający głodem, nieuleczalnie chory na przewlekłe schorzenie mlecza pacierzowego — Adam Zmitrowicz, zam. Kalwaryjska 95—4, albo łask. ofiary do Adm.

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od g. 9—18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową — zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6. — CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr. przed tekstem i w tekście (5 łam.) 40 gr., nekrologi 30 gr. za tekstem (10 łam.) 15 gr. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega sobie zmiany terminu druku i ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI — Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Wilno, Mostowa 1. — Odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW JAKITOWICZ.

BIBLJOTEKA w Wilnie